

Dojrzeć do praw

Raport z monitoringu praw
i podmiotowości dziecka w Polsce
w dobie społeczeństwa informacyjnego

● Edycja I (2023)

Spis treści

Słowo wstępne	5
Najważniejsze wnioski.....	7
Dr Konrad Ciesiołkiewicz	
Problem podmiotowości i praw dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego. 12	
Prawa dziecka.....	12
Prawa dziecka w środowisku cyfrowym	13
Podmiotowość dziecka.....	14
Systemowe otoczenie działań na rzecz praw dziecka w Polsce	16
Część I. Monitoring praw dziecka	18
Dr Anna Buchner, Katarzyna Fereniec-Błońska	
Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie	19
Po co mi internet?	19
Internet nie jest bezpieczny, ale inaczej, niż myślicie	21
Co sobie robimy w internecie?	22
Nikt nas nie pyta, dlaczego jesteśmy zmęczeni	24
Surowość rodzica – bezradność rodzica?	26
Nie zakazuj.....	28
Dostrzegasz drzazgę w moim oku, a w swoim belki nie dostrzegasz	29
Daj przykład	31
Rozmawiaj ze mną	32
Potencjał przekazu rówieśniczego	33
Nota metodologiczna	34
Komentarz (dr Monika Sajkowska)	35
Jan Herbst	
Prawa i podmiotowość dziecka w Polsce w ocenie ekspertek i ekspertów.	
Wyniki panelu 2023	37
Metodologia panelu.....	37
Czym jest panel?.....	37
Jak ocenić realizację praw dzieci?.....	37
Kim są ekspertki i eksperci?	38
Realizacja badania	39
Jak czytać wyniki panelu?	39
Wyniki panelu.....	41
A. Brak dyskryminacji.....	41

B. Dobro dziecka.....	49
C. Prawo do życia, przeżycia i rozwoju	55
D. Poszanowanie poglądów dziecka.....	59
Podsumowanie.....	63
Ogólna ocena praw i podmiotowości dzieci w środowisku cyfrowym	64
Kontrowersje	64
„Białe plamy”	70
Priorytety i największe wyzwania.....	71
Rekomendacje panelu	73
Nota metodologiczna	76
Komentarz (dr Marek Michałak).....	77
Część II. Pod lupą.....	81
Prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski	
Doświadczanie przemocy elektronicznej a naruszenie praw młodych ludzi w środowisku online.....	82
Co to jest przemoc elektroniczna?	82
Jakie są typy przemocy elektronicznej?	83
Jak często młodzi ludzie doświadczają przemocy elektronicznej?	84
Jak doświadczanie przemocy elektronicznej narusza prawa dzieci w środowisku cyfrowym?	85
Wybrane rozwiązania dotyczące ochrony praw dzieci w kontekście przemocy elektronicznej	86
Komentarz (Michał Rosiak).....	89
Bibliografia	91
Lista uczestniczek i uczestników panelu eksperckiego	93

*Dziecko ma prawo być sobą. Ma prawo do
popelniania błędów. Ma prawo do posiadania
własnego zdania. Ma prawo do szacunku. Nie ma
dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie
doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć.*

Janusz Korczak



Słowo wstępne

„Monitoring praw i podmiotowości dziecka w Polsce w dobie społeczeństwa informacyjnego” to inicjatywa, której celem jest regularny przegląd wyzwań i problemów związanych z realizacją praw dzieci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem problemów wynikających z rosnącej ekspozycji dzieci na treści oraz usługi cyfrowe. Złożoność tych zagadnień sprawia, że poddanie ich kompleksowemu badaniu jest trudne. Każda próba syntezy istniejących źródeł może być kwestionowana jako stronnicza, a same dane są niekompletne i cechują się zróżnicowaną jakością. Dynamika procesu rozwoju nowych technologii sprawia także, że są niejako skazane na nieaktualność – badania często nie nadążają za nowymi trendami związanymi ze społecznymi konsekwencjami cyfryzacji.

Biorąc to pod uwagę, zdecydowaliśmy się uruchomić nowe, stałe przedsięwzięcie badawcze, którego istotą jest nie tyle gromadzenie danych dotyczących problemów składających się na ocenę sytuacji młodych, ale raczej synteza opinii różnych grup wiekowych dzieci i młodzieży oraz ekspertek i ekspertów na temat tych problemów. Raport publikowany będzie raz na dwa lata. Jego celem jest ocena realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce oraz identyfikacja zjawisk, które wymagają najpilniejszej interwencji. Liczymy, że jego wyniki okażą się przydatne dla wszystkich środowisk i instytucji zainteresowanych pracą na rzecz dzieci w naszym kraju.

Główną ramą definiującą prawa dziecka w kontekście wyzwań społeczeństwa informacyjnego uczyniliśmy rekomendacje Komitetu Praw Dziecka ONZ zawarte w Komentarzu ogólnym nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021). Konwencja – przełomowy dokument nazywany pierwszą światową konstytucją praw dziecka, uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1989 roku – została ratyfikowana przez Polskę w roku 1991. Wprowadza cztery fundamentalne zasady organizujące porządek praw dziecka: kierowanie się dobrem dziecka, zakaz dyskryminacji, prawo do życia, przeżycia i rozwoju oraz poszanowanie poglądów dziecka. Pomimo rosnącej wciąż od 1989 roku świadomości społecznej podejście do dzieci i młodzieży dalekie jest nie tylko od ducha, ale także od litery Konwencji. Publiczny dyskurs o problemach młodego pokolenia wskazuje na silną instrumentalizację tej grupy społecznej oraz podporządkowanie instytucji organizujących jej życie „interesom” dorosłych. Przypomnijmy, że dzieci i młodzież stanowią blisko 20 proc. polskiego społeczeństwa. Dobiegające ze wszystkich stron niepokojące informacje dotyczące ich dobrostanu świadczą o tym, że lekcje wynikające z Konwencji w najlepszym razie nie zostały jeszcze odrobione, a w gorszym – zostały straszliwie zaniedbane.

Wbrew temu, na co mogłyby wskazywać niektóre z nazw tzw. problemów posiadających przedrostek „cyber” i wbrew niektórym opiniom wypowiedzianym w debacie publicznej, istota opisanych wyżej zjawisk nie jest nowa. Wszystkie one dotyczą niestety znanych od dawna problemów społecznych, których zasięg rozszerzył się o jeszcze jedno środowisko – cyfrowe. Jak słusznie przyznaje prof. Jacek Pyżalski, są one „jak stare wino w nowych bukłakach”. Nie

da się im skutecznie przeciwdziałać bez znajomości dynamiki społecznej oraz tego, co tkwi często u źródeł wskazanych patologicznych zachowań i sytuacji – braku zaufania, relacji, poczucia sensu, motywacji, sprawczości i wielu innych potrzeb młodego (i nie tylko młodego) człowieka, których zaspokojenie jest niezbędne do osobistego rozwoju i budowania zdrowych relacji społecznych. Jestem przekonany, że nie da się wspierać dzieci bez bardzo poważnego potraktowania ich podmiotowości i praw – jako ludzi i obywateli – w każdym miejscu i w każdym środowisku. Z tych praw wynikają powinności i obowiązki dorosłych – państwa i jego instytucji, organizacji, przedsiębiorstw, rodzin i wszystkich nas, społeczeństwa. I to właśnie my, dorośli powinniśmy z większą odpowiedzialnością dążyć do respektowania praw dziecka. To my, dorośli, powinniśmy – jak sugeruje tytuł tego raportu – „dojrzeć do praw”, które po prostu przysługują tej najbardziej bezbronnej grupie społecznej. Raport ten jest także zobowiązaniem naszej Fundacji i jej przyjaciół do podejmowania większego wysiłku w tej kwestii.

Zapraszam do lektury. Na kolejnych stronach znajdą państwo wprowadzenie do problematyki praw i podmiotowości dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego i krajobrazu wybranych organów i instytucji, które mają do odegrania największą rolę. Krytycznie ważną część raportu stanowi opis wniosków z badań jakościowych – wywiadów pogłębionych z dziećmi z różnych grup wiekowych przeprowadzonych przez ośrodek badawczo-projektowy „Ciekawość” pod kierunkiem dr Anny Buchner, członkini Rady Programowej naszej Fundacji, oraz Katarzyny Fereniec-Błońskiej. Równie istotne jest sprawozdanie z panelu eksperckiego, którego metodologię i wykonanie zawdzięczamy Janowi Herbstowi, ekspertowi Fundacji „Stocznia” i także członkowi naszej Rady Programowej. Chcę również podkreślić, że jest on głównym twórcą struktury i autorem całościowej wersji raportu.

Poza holistyczną oceną praw i podmiotowości dziecka naszą ambicją jest też pogłębianie świadomości społecznej na temat wybranych problemów składających się na tę ocenę. Służy temu część raportu zatytułowana *Pod lupą*. W I edycji naszej inicjatywy skoncentrowaliśmy się na doświadczaniu przez młodych ludzi przemocy elektronicznej. Taką potrzebę wskazują także wywiady z dziećmi i młodzieżą przeprowadzone przez ośrodek „Ciekawość”. Autorem opracowania dotyczącego tej kwestii jest prof. Jacek Pyżalski. Mamy przywilej korzystać z jego wiedzy i doświadczeń, ponieważ wspiera nas także w pracach Rady Programowej. W raporcie znajdą państwo ponadto trzy komentarze eksperckie osób od lat zajmujących się problemem praw dzieci, staraniami o poszanowanie ich podmiotowości, przeciwdziałanie krzywdzeniu oraz bezpieczeństwo w sieci, a mianowicie dr Moniki Sajkowskiej, prezesa Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, dr Marka Michalaka, rzecznika praw dziecka w latach 2008–2018, założyciela Instytutu Praw Dziecka im. Janusza Korczaka, kanclerza Kapituły Orderu Uśmiechu i przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, oraz Michała Rosiaka, eksperta ds. cyberbezpieczeństwa, analityka i edukatora z CERT Orange Polska.

Dziękuję wszystkim osobom, których wkład w prowadzony miesiącami monitoring jest nie do przecenienia – ekspertkom i ekspertom, którzy zgodzili się wziąć udział w naszym panelu, Radzie Programowej Fundacji, wymienianym już przyjaciółom dzielącym się swoją równie unikalną ekspertyzą, co wrażliwością społeczną, koordynatorkom Mai Gruszczyńskiej i Agnieszce Szwarzewskiej oraz całemu zespołowi Fundacji. Szczególne podziękowania kieruję na ręce Jana Herbsta.

dr Konrad Ciesiołkiewicz
Prezes Fundacji Orange



Najważniejsze wnioski

Niniejszy raport jest pierwszym krokiem w kierunku uruchomienia stałej debaty nad prawami i podmiotowością dzieci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu rozwoju usług i technologii cyfrowych. Liczymy, że stanie się zarzewiem dyskusji, którą uważamy za niewystarczającą, a zarazem niezbędną, a także punktem wyjścia dla praktycznych działań na rzecz zwiększenia ochrony dzieci i wzmacniania ich podmiotowości.

Raport odświeża i definiuje podstawowe wartości i kryteria składające się na pojęcie praw dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego (rozdział pierwszy), omawia opinie dotyczące stanu ich realizacji w Polsce oraz kluczowych wyzwań, a także przedstawia rekomendacje działań na rzecz wzmacniania ich podmiotowości i praw w kontekście usług cyfrowych (rozdział trzeci), przybliża i systematyzuje wyniki badań dotyczących najczęstszych naruszeń tych praw (rozdział czwarty). Oddaje także głos samym dzieciom, pozwala spojrzeć na przywołane kwestie z ich perspektywy (rozdział drugi). Na kolejnych stronach przedstawiamy w syntetycznej formie jego najważniejsze ustalenia.

Prawa i podmiotowość dziecka w środowisku cyfrowym – definicje i podstawowe założenia

Problematyka praw dziecka w środowisku cyfrowym – mimo iż jest ogólnie ujęta w regulacjach – nie znajduje należnego miejsca w działaniach i prerogatywach instytucji. Nic zatem dziwnego, że brakuje w Polsce właściwej koordynacji odnoszącej się do wzmacniania podmiotowości i ochrony praw dziecka w kontekście rozwoju technologii cyfrowych. Biorąc pod uwagę gwałtowny rozwój w tym obszarze i jego widoczne dla wszystkich konsekwencje, precyzyjne nazwanie praw, na które wpływają, jest coraz bardziej potrzebne.

W tym aspekcie ważny jest Komentarz ogólny nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka „w sprawie praw dziecka w środowisku cyfrowym” wydany w 2021 roku (ONZ, 2021). Wskazuje on cztery filary, które tworzą także architekturę dla monitoringu w ramach niniejszego raportu. Są to:

- ◆ **brak dyskryminacji** – np. zapewnienie równego, bezpiecznego dostępu do środowiska cyfrowego, ochrona przed mową nienawiści, przeciwdziałanie dyskryminacji;
- ◆ **kierowanie się dobrem i ochroną przed krzywdą dziecka w regulacjach** i w projektowaniu usług środowiska cyfrowego;
- ◆ **prawo do życia, przeżycia i rozwoju** – eliminowanie zagrożeń środowiska cyfrowego, edukacja kształtująca umiejętności konstruktywnego korzystania z technologii;
- ◆ **poszanowanie poglądów dziecka** – umożliwianie ich wyrażania za pośrednictwem internetu, uwzględnianie ich w procesach stanowienia prawa i w rozwoju usług cyfrowych.

Ważnym pojęciem w ocenie zachodzących przemian jest **podmiotowość dziecka**. Kategoria ta związana jest z szacunkiem, wolnością wyrażania własnych przekonań oraz samoświadomości. Oznacza też rezygnację z protekcyjnego podejścia do dzieci i wolę poznania ich potrzeb oraz opinii. Wiąże się z partycypacją, tak by młodzi ludzie mieli wpływ na rzeczywistość, która ich otacza. W dobie społeczeństwa informacyjnego ważną jej cechą jest zdolność do komunikowania się, stałej wymiany informacji i dialogu. Dla wsparcia podmiotowości dzieci potrzebne są odpowiednie mechanizmy: edukacja medialna i informacyjna, kształtowanie krytycznego myślenia.

Podmiotowość dziecka jest też **kluczem do właściwego reagowania na zjawiska powodowane rozwojem usług cyfrowych i do unikania negatywnych jego konsekwencji**, takich jak alienacja, polaryzacja, osłabienie więzi czy kryzys zaufania społecznego. Aby do niej dążyć, potrzebny jest wspólny wysiłek instytucji publicznych, przedsiębiorstw i organizacji w zakresie rzecznictwa praw dziecka.

Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie

Dyskusja na temat podmiotowości i praw dzieci w środowisku cyfrowym musi uwzględniać ich własny punkt widzenia, dlatego przeprowadziliśmy **badania jakościowe**, w których młode osoby opowiedziały o tym, jak postrzegają świat cyfrowy, jego zagrożenia, problemy i rolę w ich życiu.

- ◆ **Obecność internetu** jest dla nich naturalna, a granica między światem relacji wirtualnych i realnych – płynna. Sieć służy rozrywce, ale jest też podstawowym medium kontaktów rówieśniczych. Daje możliwość przedłużania, pogłębiania relacji, a także dbania o to, by nie wypaść z grupy. Rzadziej postrzegana jest jako narzędzie edukacyjne.
- ◆ Dorosli i dzieci różnią się w rozumieniu tego, co oznacza **bezpieczeństwo korzystania z technologii**. Młode osoby mają poczucie, że dla dorosłych to przede wszystkim chronienie danych i unikanie kontaktów z nieznanymi. Tymczasem zdaniem dzieci zagrożeniem są przede wszystkim ich rówieśnicy, którzy każdą informację, treść czy korespondencję mogą wykorzystać przeciwko nim.
- ◆ **Największy lęk budzi hejt [przemoc elektroniczna** – w tej części podsumowania referujemy opinie dzieci, odwołując się do używanego przez nie języka – przyp. red.], brak tajemnicy korespondencji lub kradzież wizerunku (w tym filmy robione z ukrycia). Dzieciom towarzyszy poczucie bycia obserwowanymi i wrażenie, że każde ich zachowanie może stać się przedmiotem kpin i cyberprzemocy.
- ◆ Nieskuteczne próby przeciwdziałania oraz **lekceważenie hejtu przez dorosłych** umacniają młodych ludzi w przekonaniu, że nie mogą liczyć na ich wsparcie w tej kwestii, co powoduje, że przestają zwracać się do nich po pomoc.
- ◆ **Młodzi czują się zmęczeni**, brak im czasu na wypoczynek, co wynika nie tylko z obowiązków związanych z nauką, ale także zbyt intensywnego korzystania z telefonów i komputerów, również w nocy. Poświęcają tak dużo czasu na obecność w sieci, ponieważ zależy im, aby być na bieżąco (syndrom *FOMO*), boją się wykluczenia z grupy.

- ◆ **Rodzicom często brakuje pomysłu, jak wspierać dzieci** w tej sytuacji. Widząc problem, wprowadzają zakazy, nakazy i limity, które są traktowane jako forma opresji i często łamane. Zasady higieny cyfrowej, które dorośli próbują wpajać dzieciom, przez nich samych nie są przestrzegane. Dodatkowo młodzi muszą często rywalizować z telefonem o ich uwagę.
- ◆ **Kary i limity młodzi uważają za nieskuteczne** i demotywujące, z kolei blokady i aplikacje kontroli rodzicielskiej – zwłaszcza przez starsze dzieci – postrzegane są jako pogwałcenie ich prywatności.
- ◆ **Młodzi mają propozycje rozwiązań**, które nie wiążą się z odbieraniem im podmiotowości. To przede wszystkim rozmowa z dorosłymi, wspólne wypracowanie i przestrzeganie zasad korzystania z narzędzi cyfrowych. Zaufanie będące podstawą tego rodzaju porozumienia buduje w dzieciach motywację i dumę.
- ◆ Dorośli rzadko podejmują próby pokazania dzieciom ciekawych, wartościowych sposobów korzystania z sieci czy pomysłów na **wspólne doświadczanie cyfrowego świata**. Tymczasem dzieci bardzo lubią wspólne oglądanie filmów, granie w gry czy nawet zasadę niekorzystania z telefonów przy posiłku, jeżeli dotyczy wszystkich członków rodziny. Upodmiotawiająca jest też dla nich możliwość pokazania dorosłym różnych treści, które uważają za fajne, nauczania ich czegoś (np. na czym polega gra, która ich interesuje).
- ◆ **Sojusznikami dorosłych w nauczaniu zdrowych zasad** korzystania z internetu mogą być... same dzieci. Starsze rozumieją potrzeby młodszych, ale też są w stanie pojąć zagrożenia związane z korzystaniem z usług cyfrowych i z chęcią wcielają się w rolę przewodników po tym świecie.

Realizacja praw i podmiotowości dziecka w ocenie ekspertek i ekspertów (monitoring)

W ramach raportu prezentujemy pierwszą, pilotażową edycję panelu eksperckiego „Monitoring praw i podmiotowości dziecka w Polsce w dobie społeczeństwa informacyjnego”. Tworzą go uznane ekspertki i uznani eksperci zajmujący się problematyką praw dzieci lub działający na ich rzecz; reprezentantki i reprezentanci środowisk naukowego i pozarządowego, biznesu, administracji, a także edukacji, pedagogiki czy usług wsparcia dla dzieci.

Architekturę panelu wypracowano w oparciu o Komentarz ogólny nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021). Oprócz ocen dla konkretnych wskaźników ekspertki i eksperci prezentowali uzasadnienie oraz wskazywali kluczowe wyzwania związane z poszanowaniem praw dzieci.

W świetle tych wyników sytuację w Polsce pod względem realizacji praw i podmiotowości dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego można jednoznacznie ocenić jako złą. Przeciętna wartość zbiorczego wskaźnika tej oceny nie przekracza 2,6 pkt w dziesięciopunktowej skali.

Na wynik ten w największym stopniu składa się **wyjątkowo krytyczna ocena dotycząca „Poszanowania poglądów dziecka”** (2/10 pkt). Pod względem „Prawa do życia, przeżycia i rozwoju” ekspercki i eksperci wystawiają Polsce średnio 2,3/10 pkt, a pod względem „Braku dyskryminacji” – 2,6/10 pkt. Relatywnie najlepiej – choć wciąż negatywnie – oceniany jest wskaźnik „Dobro dziecka” (3,4/10 pkt).

Alarmujące wyniki przynoszą oceny natężenia problemów związanych z mową nienawiści (0,6/10 pkt), udziału dzieci i młodzieży w konsultowaniu dotyczących ich polityk publicznych i regulacji (1/10 pkt), zaangażowania systemu edukacji w naukę krytycznego podejścia do usług cyfrowych (1/10 pkt), wagi przypisywanej edukacji obywatelskiej (1,2/10 pkt). Najlepiej oceniano działania na rzecz praw dzieci podejmowane przez organizacje pozarządowe (8,3/10 pkt) i działalność Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) (5,9/10 pkt) oraz realizację prawa dzieci do udziału w kulturze (5,7/10 pkt).

Do **największych wyzwań związanych z realizacją praw dziecka w Polsce w kontekście rozwoju technologii cyfrowych** zdaniem uczestniczek i uczestników panelu należą:

- ◆ przełożenie abstrakcyjnych dyskusji z poziomu teorii na praktyczne, przystępne i zrozumiałe dla wielu kategorie oraz rozwiązania w kwestii poszanowania praw dziecka;
- ◆ niska świadomość praw dziecka wśród młodych i dorosłych; traktowanie dzieci przedmiotowo, z pozycji władzy, kultura przemocy i bagatelizowania ich problemów;
- ◆ bardzo niski poziom kompetencji cyfrowych (edukacja medialna, higiena cyfrowa, cyberbezpieczeństwo itp.) zwłaszcza pokolenia rodziców, nauczycielek i nauczycieli oraz wychowawczyń i wychowawców dzieci;
- ◆ tempo i wielowymiarowość rozwoju technologicznego, utrudniające odpowiedź na pojawiające się w związku z nim wyzwania;
- ◆ brak koordynacji działań na różnych poziomach i w różnych sektorach, a także planowania (działanie reaktywne, a nie wyprzedzające); brak aktualnie skutecznych rozwiązań prawnych i systemowych dotyczących profilaktyki, edukacji, upodmiotowienia i ochrony praw dzieci, przy jednoczesnym poszanowaniu tych praw i podmiotowości (regulacje bez utraty wolności, kontrola bez cenzury);
- ◆ lawinowy wzrost skali niepożądanych zjawisk obecnych w środowisku cyfrowym (cyberprzemoc, mowa nienawiści, dezinformacja, profilowanie reklam, nadużycia danych, nadużycia w zakresie ochrony wizerunku i prywatności, dostęp do niewłaściwych treści, seksualizacja, uprzedmiotowienie relacji, przebodźcowanie, dyskryminacja cyfrowa to tylko niektóre z omawianych w tym kontekście zjawisk. Niebawem dołączą do nich kolejne, np. *deepfake*, nieetyczne zastosowania czy negatywne skutki rozwoju sztucznej inteligencji, kryptoprzestępczość itp.);
- ◆ konieczność zmian w systemie edukacji w kierunku większego nacisku na krytyczne myślenie, budowanie świadomości medialnej, informacyjnej i obywatelskiej, naukę współpracy i dialogu, dbanie o dobrostan psychospołeczny młodych ludzi, dostrzeganie ich autonomii i podmiotowości, partnerskie traktowanie i włączanie w proces podejmowania decyzji, które ich dotyczą;

- ◆ brak adekwatnej i odpowiednio szybkiej w stosunku do pojawiających się zagrożeń w środowisku cyfrowym reakcji organów państwa na problemy naruszeń praw dziecka;
- ◆ potrzeba wprowadzenia skutecznej regulacji nieetycznych praktyk w środowisku biznesu (wśród nadawców, dostawców usług cyfrowych, reklamodawców) i/lub samoregulacji biznesu pod tym względem.

W trakcie panelu sformułowano wiele konkretnych rekomendacji dotyczących działań pozwalających zaadresować te problemy (więcej na ten temat: podrozdział *Rekomendacje panelu*).

Wiktyimizacja dzieci online – stan zjawiska i rozwiązania

Jednym z większych wyzwań – specyficznym dla Polski – jest wiktyimizacja dzieci online, której poświęcony został osobny rozdział tego opracowania. Przemoc w środowisku cyfrowym ma wiele twarzy. Przede wszystkim młodzi muszą mierzyć się z cyberbullyingiem, czyli elektroniczną przemocą rówieśniczą, ale oddziałują na nich również takie zjawiska, jak patostreaming i kontakt z treściami prezentującymi przemoc oraz zaangażowanie w agresję w roli sprawcy. W skali roku cyberprzemoc w Polsce dotyczy przynajmniej raz w miesiącu 13 proc. dzieci w wieku szkolnym (wyniki sprzed pandemii COVID-19). To dwa razy częściej niż przeciętnie w 19 badanych krajach (Pyżalski i in., 2019; Smahel i in., 2020).

Przemoc elektroniczna narusza prawa młodych ludzi w środowisku cyfrowym. Podczas tworzenia i egzekwowania odpowiednich aktów ograniczających ekspozycję dzieci na takie treści trzeba mieć na uwadze to, że rozwiązania te powinny służyć ochronie dzieci w sposób nienaruszający ich praw, np. do zachowania tajemnicy korespondencji czy do prywatności.



Dr Konrad Ciesiołkiewicz

Problem podmiotowości i praw dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego

Prawa dziecka

Od końca XIX wieku mamy do czynienia z rozwojem idei podmiotowości dziecka jako obywatela i równoprawnego uczestnika życia społecznego. Wyrazem tej tendencji stała się koncepcja praw dziecka, a pierwszym krokiem na drodze jej rozwoju była uchwalona w 1924 roku przez Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów Genewska Deklaracja Praw Dziecka. Polski pedagog Janusz Korczak uznał jednak, że w praktyce niewiele ona zmieniła. Przeciwwstawiał się on przede wszystkim traktowaniu nowego podejścia do dziecka jako wyłącznie powinności, a nie obowiązku.

Kolejnym ważnym wydarzeniem było uchwalenie w 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Stwierdzono w niej, że stan macierzyństwa oraz dzieciństwo wymagają szczególnej ochrony. Pamięć o bezbronności najmłodszych wobec okrucieństw wojny leżała u podstaw rozciągnięcia praw człowieka na dzieci. Deklaracja Praw Dziecka, która opierała się na takich zasadach, jak prawo do bezpłatnej nauki oraz ochrony przed zaniedbaniem, okrucieństwem i wyzyskiem, została przyjęta na forum ONZ 20 listopada 1959 roku.

Na kolejny przełomowy moment przyszło czekać 30 lat. W 1978 roku Polska przedstawiła Komisji Praw Człowieka ONZ propozycję Konwencji o prawach dziecka, którą przyjęto w roku 1989. Dokument ten jest aktem wiążącym państwa, które go ratyfikowały. Zdefiniowano w nim prawa przysługujące dzieciom: cywilne, polityczne, ekonomiczne, socjalne i kulturalne. Do monitoringu wdrażania tych zapisów powołany został specjalny organ – Komitet Praw Dziecka. Konwencja ma jednak też wymiar aksjologiczny – wskazuje fundamentalnie ważne wartości. Trzy zasady, na których się ona opiera, to:

- ◆ **Wymóg kierowania się dobrem dziecka rozumianym jako pełny i harmonijny rozwój:** dotyczy to wszystkich decyzji podejmowanych przez instytucje publiczne i prywatne. Według Konwencji dobro dziecka, poza sytuacjami nadzwyczajnymi, musi być stawiane ponad dobrem innych grup społecznych i respektowane jako pierwsze. Dr Marek Michalak, były rzecznik praw dziecka, w swoim projekcie Kodeksu

rodzinnego i opiekuńczego z 2018 roku zdefiniował dobro dziecka jako „stan, w którym dziecko osiąga prawidłowy, całościowy i harmonijny rozwój psychiczny, fizyczny i społeczny, z poszanowaniem jego godności i wynikających z niej naturalnych praw” (Zakolska, 2018).

- ◆ **Zakaz dyskryminacji dziecka:** odnosi się on do wszystkich podmiotów życia społecznego, publicznego i gospodarczego. Ważne są w tym przypadku edukacja, polityka społeczna i zdrowotna oraz potrzeba walki z rozwarstwieniem społecznym. Prawnik Adam Łopatka komentuje tę zasadę w następujący sposób: „Polityka państwa w dziedzinie oświaty, usług socjalnych, zdrowia powinna sprzyjać redukcji nierówności, zapobiegając powiększaniu się takiej strefy” (Łopatka, 2000).
- ◆ **Zakaz wyzysku:** zasada ta funkcjonuje w pełnej harmonii z innymi międzynarodowymi regulacjami, w tym konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

Konwencja nakłada na państwa także obowiązek propagowania praw dziecka i tworzenia instytucjonalnych rozwiązań zapewniających ich realizację oraz ochronę, np. powołanie instytucji Rzecznika Praw Dziecka (RPD).

Prawa dziecka w środowisku cyfrowym

Podmiotowość i realizacja praw dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego stanowi część praw gwarantowanych przez Konwencję. Podział na świat cyfrowy i świat realny dawno przestał odzwierciedlać rzeczywistość, jednak poza snuciem czarnych wizji wobec przyszłości młodych ludzi problematyka związana z prawami dziecka w świecie mediów cyfrowych nie znajduje zrozumienia po stronie instytucji. Nic zatem dziwnego, że w Polsce brakuje właściwej koordynacji działań dotyczących wzmacniania podmiotowości i ochrony praw dziecka w środowisku społeczno-cyfrowym. Powszechnie jest tłumaczenie niskiej świadomości faktem, że rozwój technologii postępuje niezwykle dynamicznie. Trudno jednak usprawiedliwić tym utrzymujący się brak traktowania dzieci i ich praw, godności i podmiotowości, jako priorytetu dla państwa, biznesu i całego społeczeństwa.

Komitet Praw Dziecka ONZ regularnie wydaje tzw. komentarze ogólne (ang. *general comments*) do Konwencji o prawach dziecka, które są wytycznymi w zakresie rozumienia i stosowania praw dziecka oraz zaleceniami dotyczącymi sposobu rozwiązywania aktualnych problemów społecznych. W świetle podejmowanych w niniejszym raporcie kwestii ważny jest Komentarz ogólny nr 25 z 2021 roku w sprawie praw dziecka w środowisku cyfrowym. Wskazuje on powinności państwa, przedsiębiorstw i organizacji wobec dzieci i młodzieży, dotyczące świata cyfrowego (ONZ, 2021). W komentarzu podkreślono, że **„Używanie technologii cyfrowych w sposób wartościowy może pomóc dzieciom w realizacji pełnego zakresu ich praw obywatelskich, politycznych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych. Jednakże brak włączenia cyfrowego może doprowadzić do pogłębienia się istniejących nierówności, a także pojawienia się nowych”**. Cztery filary, na których twórczynie i twórcy Komentarza oparli swoje rekomendacje dotyczące ochrony praw dziecka w środowisku społeczno-cyfrowym, to:



Brak dyskryminacji: przeciwdziałanie społeczno-cyfrowemu wykluczeniu dzieci oraz tendencyjnemu wykorzystywaniu ich nieuczciwie pozyskanych danych, a także filtrowaniu i profilowaniu. W pierwszym filarze mieści się także tworzenie systemu ochrony przed tzw. mową nienawiści i propagowaniem krzywdzących stereotypów oraz zapobieganie wszelkim formom dyskryminacji w dostępie do środowiska cyfrowego.



Kierowanie się dobrem dziecka: uwzględnianie dobra dziecka w procesie regulacji i projektowania środowiska cyfrowego. Odzwierciedla się to m.in. w prawie do poszukiwania, uzyskiwania i przekazywania informacji, ochronie przed krzywdą oraz nadawaniu właściwej wagi poglądom wyrażanym przez dzieci.



Prawo do życia, przeżycia i rozwoju: zapewnienie zdolności do diagnozowania i eliminowania pojawiających się zagrożeń związanych z treściami, kontaktami i zachowaniami, takimi jak: brutalne lub ekstremistyczne informacje, manipulacja, dezinformacja, nadużycia seksualne (np. pornografia), promocja hazardu, zachęcanie do samobójstw lub innych aktywności zagrażających zdrowiu i życiu dzieci. W kategorii tej mieści się także podejmowanie działań informacyjnych i edukacyjnych dopasowanych do wieku odbiorców. Ich celem jest wzmacnianie właściwych postaw oraz przekazywanie wiedzy i umiejętności niezbędnych do konstruktywnego korzystania z technologii cyfrowych oraz pozwalających docenić relacje z rówieśnikami, rodzicami i opiekunami.



Poszanowanie poglądów dziecka: zachęcanie dzieci i młodzieży do wyrażania własnych poglądów za pośrednictwem narzędzi cyfrowych oraz umożliwianie im tego, uwzględnianie ich opinii w procesie stanowienia prawa, projektowania polityk publicznych, programów, usług i szkoleń, które ich dotyczą. Filarem ten obejmuje również branie pod uwagę doświadczeń i opinii młodych ludzi przez dostawców usług cyfrowych oraz poszanowanie prawa dzieci do prywatności i wolności myśli przez dorosłych i instytucje.

Komitet ONZ zaleca również wyznaczenie organu państwowego uprawnionego do koordynowania polityk, wytycznych i programów, który angażować powinien szkoły, sektor teleinformatyczny, organizacje pozarządowe, instytucje akademickie i ruchy działające na rzecz praw człowieka.

Podmiotowość dziecka

Naczelną zmianą, którą wniosła ze sobą Konwencja pod względem aksjologicznym jest uznanie podmiotowości dziecka. W potocznym rozumieniu jest ona nierozzerwalnie związana z szacunkiem wobec drugiego człowieka, wolnością wyrażania własnych przekonań oraz samostanowienia. Ważnym aspektem myślenia o podmiotowości jest poczucie danej osoby – „zdanie sobie sprawy ze stopnia bycia twórcą zdarzeń, stanów, autorem znaczeń zgodnych z posiadanymi oczekiwaniami i standardami” (Ciesiołkiewicz, 2023). Ważna jest w tym przypadku refleksyjność wobec własnego działania, kontrola sprawcza, zakładająca wpływanie na rzeczywistości wokół, podejmowanie celowych działań, poczucie własnej tożsamości i odrębności w zakresie istotnych wartości. Co ciekawe, w języku prawnym,

a więc tym obecnym w aktach normatywnych, podmiotowość nie podlega niemalże odrębnym definicjom, zakłada się jej intuicyjne rozumienie. Z kolei w języku prawniczym oznacza ona po prostu zdolność prawną. W prawie cywilnym podmiot prawa występuje zawsze na pierwszym miejscu, przed jego przedmiotem, obowiązkami i uprawnieniami (Benio, 2014).

W dobie społeczeństwa informacyjnego ważną cechą podmiotowości jest zdolność do komunikowania się, stałej wymiany informacji i dialogu z otaczającym nas środowiskiem społecznym podlegającym niezwykle dynamicznym zmianom. Posiadanie możliwości osiągnięcia stanu równowagi między oczekiwaniami wynikającymi z czynników zewnętrznych oraz własną agendą wpływania na środowisko wydaje się być kluczowe dla myślenia o podmiotowości człowieka bez względu na wiek (Benio, 2014, s. 224).

Na drodze do uznania podmiotowości dzieci wciąż nie brak przeszkód. Jedną z nich jest adultystyczny model relacji dziecko–dorosły (ang. *adult* – dorosły). Według niego dziecko jest istotą niedoskonałą, która dopiero dąży do stania się w pełni wartościowym uczestnikiem życia społecznego. Proces ten przebiega pod dyktando dorosłych. Prowadzi to do pomieszczenia autorytetu z autorytarną władzą i nadużyć wobec nieletnich. Przykładem powszechności tego podejścia w internecie jest sharenting (Bojanowska, 2022), czyli nadmiarowe udostępnianie w sieci materiałów dotyczących dzieci przez ich bliskich. Joanna Maniszewska-Ejsmont dowodzi, że „z praktyką sharentingu wiąże się szereg niebezpieczeństw dla fundamentalnych praw dziecka, w tym jego dóbr osobistych. Sharenting jest też sprzeczny z naczelną prawnomiędzynarodową i konstytucyjną zasadą dobra dziecka” (Maniszewska-Ejsmont, 2022).

Podjęcie adultystyczne zauważalne jest w debacie publicznej oraz podejmowanych działaniach niemalże w każdym aspekcie. Dotyczy także kwestii wyobrażenia dorosłych na temat wielu zagrożeń i ich źródeł związanych z funkcjonowaniem młodych ludzi w świecie cyfrowym, takich jak przemoc w sieci, dostęp do nieodpowiednich treści, przyczyny i motywacje stojące za zachowaniami dzieci. Z braku chęci wysłuchania oraz poznania potrzeb i lepszego zrozumienia mechanizmów wynikają kontrskuteczne i nierzadko krzywdzące sądy oraz działania postulujące rozszerzanie katalogu kar i zakazów. Tymczasem realizowane w tym roku wraz z Instytutem Cyfrowego Obywatelstwa Magdaleny Bigaj badania higieny cyfrowej jednoznacznie pokazują, jak wielkim wyzwaniem dla dorosłych jest odnalezienie się w świecie technologii informacyjnych. A to przecież dorośli modelują zachowania dzieci, to wyłącznie oni mają obecnie wpływ na rozwiązania instytucjonalne.

Podmiotowość wiąże się z partycypacją, tak by młodzi ludzie mieli wpływ na rzeczywistość. Dzieci potrzebują upelnomocnienia na różnych polach poprzez rozwój nowych kompetencji. Służyć może temu edukacja medialna, której celem jest upodmiotowienie człowieka jako świadomego obywatela. Dzięki temu, jak przekonuje Patrycja Szostok, „zdaje sobie sprawę ze znaczenia wiedzy, potrafi ją zdobywać i selekcjonować, jest świadomy swoich praw i je egzekwuje, ale także utożsamia się z efektami swoich działań, przyjmując za nie odpowiedzialność” (Szostok, 2017). Kluczem do tak rozumianej podmiotowości jest zdolność do krytycznego myślenia. Ta zaś jest efektem procesu wymagającego wysiłku każdego uczestnika i każdej uczestniczki dialogu. Jego podjęcie leży w interesie nas wszystkich, bo wzmacnia podmiotowość i przestrzeganie praw dzieci, czyli najbardziej bezbronnej grupy społecznej.

Systemowe otoczenie działań na rzecz praw dziecka w Polsce

W zakresie wspierania podmiotowości i praw dziecka niemalże wszystkie organizacje, instytucje i przedsiębiorstwa w każdym sektorze mają wciąż wiele do zrobienia. Upodmiotowienie dzieci – jako ludzi i obywateli – jest wciąż wielkim wyzwaniem i krytycznie ważnym procesem społeczno-politycznym. W jego ramach na podstawie mechanizmu zaproponowanego przez Ryszarda Szarfenberga (Szarfenberg, 2016), wyróżnić można trzy etapy:

- ◆ Etap I: **Wiedza i postawa** – warunkiem koniecznym jest istnienie przekonania o potrzebie polepszenia sytuacji i statusu słabszej grupy społecznej – dzieci i młodzieży.
- ◆ Etap II: **Działania** – inicjowanie i podtrzymywanie aktywności na rzecz wzmocnienia tej grupy.
- ◆ Etap III: **Osiągnięcie zamierzonego celu** – doprowadzenie do wyrównania, zrównoważenia relacji władzy i zmniejszenie skali dominacji nad dziećmi i młodzieżą.

Etapy te oczywiście nakładają się na siebie, choć łatwo dostrzec, że pod względem budowania podmiotowości i pełnej realizacji praw dziecka zapisanych w Konwencji do osiągnięcia etapu III jeszcze bardzo daleko. Wydaje się, że w zakresie wyzwań, jakie stawia przed nami życie w społeczeństwie informacyjnym droga ta jest znacznie dłuższa. Dowodem tego stanu rzeczy jest choćby fakt, że rekomendacje Komitetu Praw Dziecka ONZ w zakresie środowiska cyfrowego zawarte w Komentarzu ogólnym nr 25 nie były dotąd w Polsce przedmiotem głębszych analiz, a jedyna dostępna polskojęzyczna wersja tego dokumentu wraz z wersją przyjazną dla dzieci istnieje na stronach Fundacji Orange.

Wciąż z trudem przychodzi nam zrozumienie specyfiki wpływu technologii na jednostkę i społeczeństwo. Jednocześnie próba odczytywania tych wyzwań wyłącznie przez filtr technologii i w sposób technokratyczny, zawężający pole poszukiwań do sprzętu, infrastruktury oraz umiejętności korzystania z konkretnych aplikacji, nie daje odpowiedzi na kluczowe pytania. Źródła dla poszukujących wyjaśnienia leżą bowiem dzisiaj zdecydowanie w obszarze spraw społecznych i w pierwszej kolejności wymagają właśnie uwzględnienia podmiotowości i praw dziecka. W przeciwnym razie sama realizacja technokratycznie postrzeganych celów nie tylko nie zmniejszy, ale znacząco powiększy stan swoistej alienacji coraz większej liczby ludzi. Funkcjonowaniu w środowisku cyfrowym towarzyszyć może także atomizacja, osłabianie więzi i dalszy spadek społecznego zaufania.

Chcąc uniknąć takiego biegu spraw, trzeba zwiększyć wysiłki instytucji publicznych, przedsiębiorstw i organizacji w zakresie rzecznictwa praw dziecka w całym ekosystemie informacji. Jak już wspomniałem, jest to wysiłek niemalże dla wszystkich podmiotów uczestniczących w życiu społecznym, jednak na pierwszy plan w oczywisty sposób wysuwają się instytucje publiczne i regulacyjne: Ministerstwo Edukacji i Nauki (MEiN) oraz Ministerstwo Cyfryzacji (MC), Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (KRRiT) oraz Rzecznik Praw Dziecka (RPD).

Odnosząc się do MEiN oraz MC, odpowiednie zabezpieczenie praw dziecka do funkcjonowania w środowisku informacji i mediów cyfrowych z jednej strony wymaga właściwej ochrony, a z drugiej – co jest związane z misją naszej fundacji – tworzenia optymalnie

przyjaznych warunków do życia, przeżycia i rozwoju w tym środowisku. W związku z tym niezbędne jest nie tylko wprowadzenie postulowanego od lat katalogu kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych do nauczania na każdym poziomie, od przedszkolnego począwszy, ale potraktowanie tych kompetencji w sposób zintegrowany z innymi przedmiotami oraz misją instytucji oświatowo-wychowawczych. Kluczowym ich elementem powinna być nauka krytycznego i refleksyjnego podejścia do zjawisk cyfrowych. Ważne jest zwracanie szczególnej uwagi na przeciwdziałanie nierównościom społecznym i zjawisku wykluczenia społeczno-cyfrowego, wyrównywanie dostępu do inicjatyw rozwojowych, ale także do właściwej jakości sprzętu i sieci dla dzieci pochodzących z uboższych rodzin oraz mieszkających na terenach zagrożonych wykluczeniem – we wszystkich systemowych rozwiązaniach, a więc politykach publicznych, czy realizowanych przez organizacje pozarządowe potrzeby tych grup powinny być brane pod uwagę w pierwszej kolejności.

W ostatnich latach zwiększył się także zakres zadań KRRiT. Do ochrony przed przekazami handlowymi w stacjach telewizyjnych, a także promocją niezdrowego odżywiania oraz innych zabezpieczeń o charakterze uniwersalnym w Ustawie o radiofonii i telewizji dodano odpowiedzialność związaną z szeroko pojętą edukacją medialną. Obowiązek ten wyrażono w artykule 6 w ustępach 13 i 14 w następujący sposób:

- ◆ „upowszechnianie umiejętności świadomego korzystania z mediów (edukacja medialna) oraz współpraca z innymi organami państwowymi, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami w zakresie edukacji medialnej;
- ◆ prowadzenie badań i dokonywanie oceny realizacji stanu edukacji medialnej, w tym oceny działań dostawców usług medialnych i dostawców platform udostępniających wideo w tym zakresie”.

W trakcie oficjalnych spotkań konsultacyjnych urzędnicy KRRiT potwierdzali szerokie rozumienie zakresu tych zapisów, otwierające drogę do budowania systemu przeciwdziałania wielu zagrożeniom funkcjonowania w środowisku mediów cyfrowych, w tym dezinformacji.

Centralną rolę odgrywa w tym przypadku RPD jako niezależny organ konstytucyjny z szerokimi uprawnieniami. Dbanie o przestrzeganie praw dziecka, działalność interwencyjna, edukacyjna i uświadamiająca, a także kompetencje kontrolne wobec wszystkich instytucji państwa oraz współpraca z organizacjami międzynarodowymi, w tym przede wszystkim Komitetem Praw Dziecka ONZ, w naturalny sposób pozwalają myśleć o Biurze RPD jako właściwym miejscu do realizacji całościowej strategii dotyczącej podmiotowości i praw dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego i środowisku mediów cyfrowych. Zgodnie z zapisami Konwencji dwa aspekty działań RPD to centralna koordynacja realizacji praw dziecka oraz promocja praw dziecka w tym właśnie obszarze.

Do właściwego, nastawionego na afirmację godności i praw dziecka podejścia niezbędne jest jak najszybsze podjęcie ogromnego wysiłku. Czas bardzo wpływa w tym przypadku na niekorzyść bezbronnych.

Zakończę zdaniem Marii Łopatkowej, pedagogażki, ambasadorki praw dziecka i inspiratorki wpisania w polski system instytucjonalny urzędu RPD. Akcentowała ona zasadniczą trudność rozbudzenia „u człowieka dorosłego wyobraźni humanistycznej wówczas, gdy ma on już utrwalony typ wyobraźni »komputerowej«” (Łopatkowa, 1992). Celem podejmowanych działań wobec świata dorosłych powinno być ponowne uwrażliwienie i zapobieganie „rozszerzaniu się urzeczowienia stosunków międzyludzkich”.

Część I

Monitoring praw dziecka





Dr Anna Buchner
Katarzyna Fereniec-Błońska



Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie

W tym rozdziale prezentujemy wyłącznie perspektywę młodych, którą poznaliśmy dzięki badaniu „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie” (więcej na ten temat: *Nota metodologiczna*). Niewątpliwie współczesne technologie i cyfrowa rzeczywistość stawiają wiele wyzwań przed każdym – dorosłymi, rodzicami oraz opiekunkami i opiekunami, a także dziećmi i młodzieżą. Wszyscy nadal uczyliśmy się, jak korzystać z nich w sposób bezpieczny i rozwijający. W innych częściach raportu wypowiadają się na ten temat dorośli: ekspertki, eksperci, nauczycielki, nauczyciele, dostawcy usług. Tutaj oddajemy głos młodym. Robimy to, gdyż uważamy, że dyskusja na temat podmiotowości i praw dzieci oraz młodzieży bez uwzględnienia ich własnej perspektywy jest niewłaściwa nie tylko z metodologicznego, ale też etycznego punktu widzenia.

Po co mi internet?

Młodzi zostali poproszeni o to, by opowiedzieli, po co właściwie jest im internet. I choć samo pytanie budziło ogólne zdziwienie, ponieważ dla tego pokolenia sieć jest często „przezroczysta”, a jej obecność w życiu zupełnie naturalna, to w pierwszej kolejności wskazywano najczęściej na rozrywkę. Internet daje **nieograniczone możliwości ciekawego spędzenia czasu czy po prostu dobrej zabawy**.

Po co? Do zajęcia czasu, do zabawy, do rozrywki. Internet daje mi radość, bo można porozmawiać z rodziną, która jest dalej, zobaczyć, co robią znajomi, pośmiać się. Korzystanie z internetu przez dorosłych jest bardziej ograniczone. Wiadomości, WhatsApp, Facebook. Tracą zabawę, to, że to może być fajne. (Klaudia, 13 lat)

Internet daje mi przede wszystkim zabawę. (Stanisław¹, 15 lat)

¹ Wszystkie imiona w cytatach zostały zmienione, prawdziwa jest płeć i wiek osób cytowanych.

Internet daje dzieciom i młodzieży także **możliwość realizowania pasji**. Obserwowani influencerzy i influencerki to często osoby, które inspirują, dają motywację do działania. Zdarza się, że dzieci i młodzież w tym obszarze czują się niezrozumiani przez bliskich dorosłych, którzy ich spędzanie czasu w internecie, oglądanie filmików, relacji w social mediach traktują jako nic poważnego, stratę czasu, nie zauważając ładunku emocjonalnego, który się z tym wiąże, oraz tego, że internet może służyć także ich rozwojowi.

Moją pasją jest muzyka. Nie używam dużo internetu, ale oglądam filmy, jak ktoś gra, śpiewa. Czasami razem śpiewamy, łącząc się na kamerkach. Przesyłamy potem te rzeczy, ale do siebie osobiście, w grupie. (Dorota, 13 lat)

Pasjonuję się sportem. [...] Na Facebooku prowadzę grupę o koszykówce. Założyłem ją w czasie COVID-u. Teraz mam 11 tysięcy uczestników. W szkole prowadziłem gazetkę o sporcie, a w pandemii z nudów założyłem grupę. Na początku wszystko pisałem sam, później sami ludzie zaczęli wrzucać. (Edmund, 13 lat)

Oni [rodzice] prędzej obejrzą denny film w telewizji niż młodych youtuberów, z których sobie żartują. Mój ulubiony to Budda, to chłopak, który miał bardzo ciężko w życiu, żył z rodzicami w melinach, a osiągnął bardzo duży sukces. On mnie inspiruje, pokazuje, że można osiągnąć sukces, jeśli się wierzy w to, co się robi. (Jerzy, 17 lat)

Internet to także **możliwość kontaktów z przyjaciółmi i znajomymi**. I choć ta funkcja budzi też sporo napięć (więcej na ten temat: kolejne rozdziały), to jednak znaczenie grupy rówieśniczej w życiu młodzieży jest niepodważalne. Sieć daje możliwość przedłużania, pogłębiania bliskich relacji, ale też „trzymania ręki na pulsie” i pilnowania, by z grupy nie wypaść.

Co mi daje? Kontakt ze znajomymi, poznawanie różnych światów, jak coś wygląda z danej perspektywy u innych osób. [...] Lubię słuchać o problemach innych i wiedzieć, jak potem mogę pomóc im. Jak mogę ich zrozumieć. (Marianna, 17 lat)

Korzystam z Messengera. To jest tak oczywiste, że w ogóle nie pomyślałem o tym, żeby o tym powiedzieć. No i jak piszę na komórce, to nie czuję, że korzystam z internetu. To jest wysyłanie wiadomości bardziej. (Jerzy, 17 lat)

Najgorzej jak rodzice zabierają telefon w wakacje [...]. Nagle pyk i znajomych nie ma, pyk i umarli. (Stanisław, lat 15)

Uczestniczki i uczestnicy badania znacznie **rzadziej spontanicznie wymieniali naukę i edukację**. Prawdopodobnie dlatego, że nie jest to dla nich „gorący” temat. Część respondentek i respondentów (choć zaskakująco mała, biorąc pod uwagę czas nauki zdalnej oraz możliwości, jakie daje internet) deklarowała, że nauczycielki, nauczyciele i rodzice polecają im ciekawe strony/filmy, jednak większość szuka tych materiałów na własną rękę, bo jak twierdzą:

W internecie wszystko można znaleźć. Wiele rzeczy jest dużo lepiej i ciekawiej wytłumaczone niż na lekcji. Naprawdę, te filmiki są często świetne. (Edmund, 13 lat)

Internet nie jest bezpieczny, ale inaczej, niż myślicie

Jednym z pierwszych zobowiązań dorosłych kierujących się dobrem dziecka jest zapewnienie mu bezpieczeństwa zarówno w świecie realnym, jak i cyfrowym, dlatego w trakcie badania jego uczestniczki i uczestnicy pytani byli wprost o to, czym w ich przekonaniu jest bezpieczeństwo w internecie i czy czują się w nim bezpiecznie. W ich percepcji **dorośli i oni, młodzi, rozumijają się w tej niebywale podstawowej potrzebie na poziomie definicyjnym.**

Badane dzieci i młodzież mają poczucie, że dla dorosłych bezpieczeństwo w sieci to przede wszystkim chronienie danych osobowych i konieczność unikania rozmów z nieznajomymi, którzy potencjalnie mogą chcieć nas wykorzystać. Mówiąc wprost – myślą, że niebezpieczni są obcy dorośli, którzy mają złe intencje. Młodzi mają przekonanie, że od najmłodszych lat są uświadamiani w tym zakresie zarówno w szkole, jak i przez rodziców w domu.

W szkole dużo nam mówią, żeby nie upubliczniać swoich danych, żeby nie spotykać się z nikim, nie ufać osobom nieznanym poznany w internecie. (Klara, 13 lat)

Rzadko w szkole mówi się o bezpieczeństwie, o uzależnieniu. Głównie o tym, że nie można ufać w internecie, nie powinno się podawać informacji. Podstawowe informacje. Mi to jest niepotrzebne, to jest oczywista, podstawowa wiedza. To jest takie ble, ble, ble, straszenie i tyle. Nie ma nic o fake news, dezinformacji. Mieliśmy jedną lekcję o hejcie, podstawowe informacje o tym, żeby blokować takie informacje. Ja już to wiedziałem. (Mateusz, 13 lat)

Działania te są oczywiście bardzo ważne, tym niemniej nie dotyczą one problemów, które sami młodzi uznają za najbardziej niebezpieczne. Z rozmów z badanymi wynika, że w ich odczuciu zdecydowanie **większym zagrożeniem są dla nich rówieśnicy.** I to na tyle silnym, że jedna z respondentek powiedziała wprost:

Kompletnie nie czuję się bezpiecznie w internecie, dla mnie jest tam dużo niebezpieczniej niż na ulicy. (Olga, 14 lat)

Nie jest to głos odosobniony. Przekonanie to jest zbieżne z wynikami zaprezentowanymi w raporcie Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema *Ogarnij hejt*, zgodnie z którymi co trzeci uczeń bardziej boi się hejtu w internecie niż ataku w świecie realnym, a trzech na czterech uczniów spotkało się z jakąś formą cyberprzemocy. Jeden na trzech respondentów nigdy o niej nikomu nie powiedział (Instytut Polska Przyszłości im. Stanisława Lema, 2022).

Młodzi mają poczucie, że nic w internecie nie ginie i właściwie każda informacja, którą na swój temat udostępnią, zarówno publicznie (za pośrednictwem mediów społecznościowych), jak i w komunikacji prywatnej, może być użyta przeciwko nim. **Pożywką dla hejtu może być dosłownie wszystko.**

Najbardziej niebezpieczne to jest zrobić coś głupiego – bo jednak niektórzy by sobie nie poradzili z hejtem, z tym, żeby sobie zepsuć wizerunek, to jest kwestia tego, jaką ktoś ma siłę psychiczną. Jeden błąd, a internet będzie o tym cały czas pamiętał. (Dariusz, 15 lat)

Koleżanka ma YouTube'a, na którym śpiewa. I chłopcy, i dziewczyny szukali momentów, na których ta koleżanka dziwnie wygląda i robi jakieś miny, i robili screeny, i wrzucali na grupy klasowe, i naśmiewali się z tej osoby. (Kamil, 13 lat)

Co sobie robimy w internecie?

Jak wynika z wypowiedzi respondentek i respondentów, na porządku dziennym jest tworzenie grup, na których obmawia się inne osoby, ale też przesyłanie zrzutów ekranów (tzw. screenów) z prywatnych lub grupowych konwersacji, czyli jawne **naruszanie tajemnicy korespondencji**.

Niestety moi przyjaciele czasem, gdy na kogoś są źli, a często takie sytuacje się zdarzają, to zakładają grupę, na przykład anty-K-popiary (bo mamy w klasie fanki K-popu i są osoby, które to denerwuje) albo anty-Aneta (i tam były bluzgi na Anetę). Ja się z tych grup od razu usuwałam. Albo afery przez screeny, że jedna coś napisała, że nienawidzi tej drugiej, a tamta to tej drugiej pokazała. (FGI 2)

Widziałam akcje, że osoba A napisała do osoby B i osoba B zrobiła screen, i wysłała to na grupę klasową, przez co cała klasa znenawidziła osobę B. Ktoś poszedł na imprezę, inna osoba wstawiła filmik, gdzie ta osoba była w tle, i wydało się, że wolala się spotkać z innymi ludźmi niż z osobą, która ją zapraszała, i się zaczynały dramy. To jest takie poczucie bycia obserwowanym przez wszystko i wszystkich. Udostępnianie screenów z rozmów jest powszechną praktyką, żeby się komuś wyżalić. I tak się właśnie rozsiewają plotki. [...] Przeróżające jest to, że nie da się niczego usunąć i że każdy może coś wstawić. Przeróżające jest to, że ktoś wstawi informację o mnie. (Ida, 17 lat)

Człowiek też się trochę cyka, że będzie beka. Teraz to jak się wrzuci, to można zrobić screena. Nic nie ginie. I zostaje na wieki. Są na przykład takie sytuacje, że kolega pisze z innym kolegą, a że jest moim przyjacielem, to potem mi przesyła, o czym piszą. Ale też się zdarzyło, że ktoś mnie nagle zapytał, co sądzisz o tej osobie, z którą miałem konflikt, nie lubiłem się z tą osobą, nie jestem głupi, nic nie odpisałem. (Edmund, 13 lat)

Z jednej strony można powiedzieć, że nieporozumienia, wzajemne obmawianie i kłótnie są odwiecznym elementem relacji młodych ludzi. Znaczące jest jednak to, że dawniej mieliśmy do czynienia ze słowem przeciwko słowu, a teraz wykorzystuje się dowody w postaci zrzutów ekranu z wypowiedziami, które często wyjmowane są z ogólnego kontekstu. Do tego dochodzą zdjęcia i filmiki robione z ukrycia, często też przekształcane w udostępniane szerszej publiczności memy. **Poczucie bycia obserwowanym i to, że w każdej chwili możesz popełnić błąd, który będzie miał kolosalne znaczenie dla twoich relacji społecznych i towarzyskich, jest niebywale obciążające emocjonalnie.** Jednocześnie poruszające jest to, że młodzi czują się w tym osamotnieni. Rodzice, nauczycielki i nauczyciele rzadko dowiadują się o tego typu problemach, a jeśli już, to często ich działania są, delikatnie ujmując, nieadekwatne i nietrafione.

Jest takie spotted na Instagramie naszej szkoły i można wpisać, co się chce. To jest anonimowe, możesz napisać, co chcesz, no i zazwyczaj piszą o ludziach, kto co o kim sądzi. To jest nasza własna szkoła, to jest bardzo czytanie tego ciekawe. Spotkałam się z hejtem, napisano coś tam, że patrzę z góry, dziwnie wyglądam. Oczywiście to nie było miłe, ale nie przejęłam się. Są też grube rzeczy pisane o innych. Słyszałam też o formach samookaleczenia po takich wpisach. Nauczyciele nie wiedzą o tej grupie. Rodzice też nie. (Klaudia, 13 lat)

Widziałem, że mój kolega wstawił zdjęcie na swój profil i ono przez kogoś zostało przerobione i było hitem szkoły, i miał przez to problemy. Na tym zdjęciu w jakimś programie doklejali, on był trochę grubszy i oni mu dodali taki wielki brzuch i wrzucili to na spotted szkoły. Potem była afera, sprawa była u dyrektorki, kolega nie chciał chodzić do szkoły i chyba nie znaleziono, kto to zrobił. (Tadeusz, 15 lat)

U mojej przyjaciółki w klasie, która chodzi do gorszej szkoły, która nie wymaga za dużo ani kultury, ani nauki. Tam była sytuacja, że naśmiewali się z dziewczyny, która wyglądała jak chłopak – pisali o niej wierszyki i piosenki, i wysyłali na grupach, i wysyłali screeny z jej wypowiedzi wyrwane z kontekstu, żeby się z niej naśmiewać. Były jakieś zebrania, ale ta dziewczyna odeszła ze szkoły, przepisała się do innej. (Barbara, 17 lat)

Nieskuteczne próby przeciwdziałania hejtowi tylko umacniają w młodych ludziach przekonanie, że nie mogą **w tej kwestii liczyć na nauczycielki i nauczycieli oraz rodziców**. Można zadać nam, dorosłym, pytanie, czy traktujemy hejt wśród młodych jako kluczowy problem mający wpływ na ich życie społeczne i emocjonalne czy jako kwestię, którą młodzi wyolbrzymiają i nie powinni się nią tak przejmować.

Ja byłam osobą, która była hejtowana w podstawówce. Teraz się nie używa słowa hejt, tylko mówi się „wyrażanie swojej opinii”. To się dzieje w strefie internetowej – poprzez usuwanie cztery razy z grupy klasowej, ale będzie to też strefa realna, że ktoś stanie na tyle blisko mnie, żebym na pewno usłyszała, co o mnie mówią. W liceum znalazłam na tyle fajne osoby, że się nie muszę tym przejmować. Bardziej hejtują dziewczyny, chłopaki mają bardziej wywalone, są bardziej wyluzowani. (Ida, 17 lat)

Albo kwestia świadomości tego, że słowa ranią, a ja czasem od dorosłych czytam 30-, 40-, 50-latków komentarze, że nic nie wiem, bo jestem gówniarą. A co to jest za osiągnięcie być starym? Tematy, których boi się społeczeństwo, powinny być poruszane. (Barbara, 17 lat)

Komunikat, który często nawet nieświadomie możemy wysłać (my jako dorośli) w stronę młodych, sprawia, że nie mają oni odwagi, by podejmować z nami rozmowy na temat tego, co w ich odczuciu jest najbardziej niebezpieczne. Boją się braku zrozumienia i zbagatelizowania ich problemów, a często nawet wprost ataku z naszej strony. Mamy świadomość, że problem hejtu wśród młodych objęty jest troską wielu organizacji. Jako przykład mogą posłużyć akcje „Jest nas więcej” Fundacji Orange i Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę czy „Masz moc na hejt” Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema oraz Akademii NASK i Fundacji Dbam o Mój Z@sięg, tym niemniej konieczna jest w tym zakresie wieloaspektowa i systemowa praca u podstaw.

Nikt nas nie pyta, dlaczego jesteśmy zmęczeni

Kolejnym bardzo ważnym obszarem, w którym powinniśmy wspierać dzieci i młodzież, jest ich **prawo do wypoczynku i czasu wolnego**. W badaniu mocno wybrzmiał głos młodych, że **czują się zmęczeni**. Tego stanu nie wywołują tylko i wyłącznie obowiązki związane z nauką, odrabianiem lekcji oraz szykowaniem się do szkolnych klasówek i sprawdzianów. Respondentki i respondenci, którzy szczególnie odczuwają zmęczenie, szczerze przyznawali się do tego, że są zdekoncentrowani i senni, gdyż często zbyt wiele czasu spędzają przed telefonem bądź komputerem. Wielokrotnie poświęcają na tę czynność także część nocy.

Ja tak mam bardzo często, że jestem zmęczona. W ogóle mam jakiś problem ze skupieniem. Myślę, że to jest poniekąd spowodowane korzystaniem z telefonu i z mediów społecznościowych. I też chodzę zmęczona, chodzę niewyspana, bo do późna korzystam z telefonu. Ale tak, chodzę zmęczona, rozkojarzona i nie zawsze ten internet wpływa na mnie tak super. (Olga, 14 lat)

Mi się zdarza też zarwać nockę, ale tylko w weekend. Wtedy albo oglądam filmy, albo piszę ze znajomymi. Wieczorem najlepiej się pisze. (Jerzy, 17 lat)

Najwięcej czasu poświęcam gierkom. Gram i gadam przez internet. Nie tak dużo. W dni szkolne koło paru godzin, w weekendy prawie cały dzień. (Mateusz, 13 lat)

Był okres, że siedziałam zdecydowanie za dużo, oglądając filmiki na YouTube i Instagramie do tego stopnia, że się nie wysypiałam i zaczęłam to ograniczać. Gram w gry z siostrą albo czytam mangi. Mamę denerwował fakt, że mnie rano nie mogła dobudzić. Przez to, że siedziałam tyle w telefonie, to kończyłam się uczyć o 23.00, a teraz, jak ograniczyłam telefon, to o 20.00. I mam dzięki temu czas wolny. W teorii ten czas na YouTube i Instagramie był niby wolny, ale jednak to było męczące, to nie jest najlepszy sposób na odpoczynek. (Ida, 17 lat)

Mam taką przyjaciółkę, która jakoś mało siedzi właśnie w dzień na przykład w telefonie, ale w nocy często. No i ona w szkole cały czas dosłownie prawie śpi. No raczej jej rodzice o tym nie wiedzą, no bo raczej to jest normalne, że nikt się nie chwali rodzicom, że po nocach siedzi w telefonie. A na przykład kiedy w szkole nie jest skupiona na lekcji, to większość nauczycieli mówi, żeby się na przykład skupiła i nie myślała o byle czym, i raczej nie myślą w ten sposób, że może jest nieskupiona, bo jest zmęczona. W sumie mogliby po prostu zapytać, dlaczego jest zmęczona, ale o to nikt nie pyta. (Hanna, 14 lat)

Zmęczenie i brak możliwości skupienia jasno określane są jako złe i problematyczne. Jest to kolejna trudność, z którą młodzi często czują się pozostawieni sami sobie. Wielokrotnie nie mają poczucia, że jest to problem, z którym mogą się zwrócić do dorosłych. Zaczynają „grać z nami w grę” – skoro wy tego problemu nie widzicie, nie zadajecie pytań i nie drążycie, my nie będziemy o nim z wami rozmawiać. Z całą pewnością boją się też, że dorośli (więcej na ten temat: *Surowość rodzica – bezradność rodzica?*) będą reagować w sposób w ich odczuciu przemocowy – zabiorą telefon, kabel do internetu, wyłączą router, a oni na bycie offline nie mogą sobie pozwolić, bo telefon to nie tylko rozrywka, ale też komunikacja ze znajomymi. Nawet najmłodszy respondenci i respondentki – dzieci

z klas IV i V – uczestniczą w ogromnej liczbie grup, w których toczy się nieustanna dyskusja, a oni mają poczucie, że nie mogą jej ominąć.

No to też na takich grupach jestem, bo jestem jedną z aktywniejszych osób przy takich rzeczach, więc na Messengerze jest z dziewięć razy więcej grup niż na Discordzie, ale no, korzystam z tych grup. Każdy korzysta. I nie idzie się czasem połapać, kto jest w której i która jest aktywna. (FGI 3)

Ja nie mam telefonu na noc, ale jak wstaję rano i biorę go do ręki, to mi tylko powiadomienia z grup pingają, mnóstwo jest tego. Można by 40 minut czytać. (FGI 1)

Podstawowym mechanizmem, który sprawia, że młodzi ludzie tak dużo czasu spędzają w sieci, jest syndrom o nazwie FOMO (ang. *fear of missing out* – strach przed tym, co nas omija), przy czym w ich przypadku jest to strach przed tym, że nie będą na bieżąco z komunikacją. Jak wskazują wyniki badań, **w grupie wiekowej 15–19 lat wysokiego i średniego poziomu FOMO doświadcza aż 94 proc. osób** (Jupowicz-Ginalska, 2019). I nie chodzi tylko o to, że może ominąć ich jakaś ważna informacja. Bardziej obawiają się tego, że jeśli nie będą uczestniczyć w konwersacjach online, mogą stać się obiektem hejtu. To samo dotyczy znajomości wszystkim popularnych trendów i filmików zamieszczanych w mediach społecznościowych. Ten, kto nie jest na bieżąco z tego typu nowościami, również wystawia się „na ostrzał” grupy rówieśniczej.

Ostatnio się pojawił na TikToku tekst: „ale z ciebie Bambik”. I teraz po prostu cała moja klasa potrafi pięćdziesiąt razy dziennie powiedzieć „ale z ciebie Bambik”. Wszyscy ten trend znają. (FGI 3)

Często w sumie tak jest, że trzeba znać jakieś tiktokowe trendy i te podobne rzeczy. Dużo rzeczy też znalazłam, na przykład gdzieś tam na YouTube mi się wyświetlały, więc te rzeczy też, nawet nie mając TikToka, można znaleźć i zrozumieć. (FGI 2)

A nadążanie za trendami i bycie na bieżąco we wszystkich kanałach komunikacji jest realnie bardzo czasochłonne. Badane i badani mają poczucie skradzionego przez internet czasu, ale jednocześnie często nie wyobrażają sobie, jak bez niego mieliby odreagować napięcie i stres, które towarzyszy im na co dzień.

Jak odpalam internet, to czuję, jakby moje problemy zniknęły, i lubię się odprężyć, oglądając jakieś filmy. Na YouTube albo na Netflixie po szkole. Niektóre rzeczy ze szkoły mnie przeciążają, dlatego potrzebuję się oderwać po prostu. (Jeremi, 13 lat)

Najbardziej lubię chyba TikToka. Po prostu dobrze zajmuje czas. Jak mi się nudzi, to wtedy go używam, albo jak nie chce mi się uczyć. To znaczy, w końcu się uczę, ale jest taki moment, że po prostu czuję się zrelaksowany, i teraz mogę siadać do nauki, po prostu już nie chcę na tym TikToku być, mam go dość. (Miron, 13 lat)

Dojmujące jest to, jakie **trudności mają młodzi ludzie z dbaniem o własny dobrostan i relaks**, jak często zupełnie nie umieją tego robić. Dopiero bardzo silne zmęczenie, poczucie zagrożenia, że nie zda się z klasy do klasy, nie zostanie się na wymarzone studia, jest w stanie zmobilizować (niektórych) do podjęcia radykalnych kroków.

Zauważyłem sam u siebie dwa lata temu, że chciałem iść spać o północy, ale nie mogłem spać, bo cały czas miałem w myśli, że muszę zobaczyć coś w internecie. I szedłem spać o trzeciej. W pewnym momencie potrafiłem siedzieć cały dzień na telefonie, w czasie pandemii, przez to mi się też pogorszyły stopnie. W momencie, w którym dostałem kolejną jedynkę z biologii i się dowiedziałem, że mogę nie zdać, a to była klasa VIII i wiedziałem, że muszę się wziąć w garść i wtedy zacząłem grać w siatkówkę i wychodzić ze znajomymi. (Tadeusz, 15 lat)

Ja w lutym usunęłam też TikToka, bo to był główny pożeracz czasu u wszystkich młodych osób. To są takie krótkie filmiki, które - mówi się: obejrzyj jeszcze jeden, obejrzyj jeszcze jeden, a się ogląda po prostu godzinami i to jest bardzo, bardzo czasochłonne i myślochłonne, bo te rzeczy, które się ogląda, są po prostu takie czasami głupiutkie. Natomiast jednak nasza podświadomość powoduje to, że ignorujemy to i klikamy cały czas, a jeszcze minuta, a jeszcze 15 minut, a dobra ignoruję na dzisiaj limit i sobie jutro do tego wrócę. Mając świadomość, że chcę się dostać na dobre studia, chciałam odciąć od siebie wszystkie możliwe zabieracze czasu, żeby nie mieć potem wyrzutów sumienia, że mogłam zrobić więcej w przygotowaniach do tej matury czy w nauce. (Lidia, 17 lat)

Przykłady z powyższych cytatów są chlubnymi wyjątkami. Duża część respondentek i respondentów albo zupełnie nie poddaje refleksji czasu, jaki spędza w internecie, albo czuje, że jest on zbyt długi, ale nie potrafi nic z tym zrobić. W tego typu wypowiedziach uwidacznia się samotność dzieci, ich zmęczenie i poczucie wystawienia na nierówną walkę w świecie, który – jak dobitnie powiedziała jedna z uczestniczek badania – „jest pełen ciemności”.

Cienie internetu? Można powiedzieć, że to jest całe wielkie pomieszczenie bez światła. (Barbara, 17 lat)

Te wszystkie głosy można potraktować jak wołanie o pomoc. **Pomóżcie nam zadbać o higienę cyfrową, pokażcie nam, jak dobrze odpoczywać, jak nie bać się bycia odłączonym.**

Surowość rodzica – bezradność rodzica?

Tymczasem z wypowiedzi dzieci i młodzieży wynika, że **rodzice często nie mają pomysłu, jak wspierać je w radzeniu sobie z wyzwaniem związanym z użytkowaniem technologii.** W domu praktycznie nie mówi się o higienie cyfrowej, o tym, jakie zagrożenia psychiczne niesie za sobą zbyt długie przebywanie w sieci i dlatego tak ważne jest, by nauczyć się kontrolować czas przeznaczony na tę czynność.

Rodzice dostrzegają problem, ale wydaje się, że nie do końca wiedzą, jak sobie z nim radzić. Wprowadzają zakazy i nakazy, które niezinternalizowane, są często łamane przez ich podopiecznych. Dorośli najczęściej decydują o ograniczeniu możliwości korzystania z telefonu. Trudno jednak w praktyce egzekwować te ustalenia – dzieci w ukryciu łamią zakazy lub wręcz otwarcie je bagatelizują.

W domu mamy jakieś zasady, ale parę tylko. Głównie czas korzystania – w tygodniu to zależy od humoru rodzica. W pewnym momencie rodzic wchodzi i mówi: „Już wystarczy, zabieraj się za lekcje”. (Mateusz, 13 lat)

Co gorsza, czasowa „konfiskata” telefonu czy internetu bywa też **używana jako kara** za inne przewinienia, spośród których najczęstszym jest otrzymanie złej oceny. I choć można domyślać się, jaka logika stoi za taką reakcją (spędzasz za dużo czasu w internecie, więc nie masz go na naukę), to **takie rozwiązania wydają się dzieciom i młodzieży nie tylko niesprawiedliwe, ale też nieskuteczne.**

Jak coś przeszkobię w szkole, to mam bana na internet. Może nie, że jedyńka i od razu koniec świata, zabierają telefon, tylko jak mam czarną serię jedynek i dwójek. Mam telefon do nauki i później muszę odłożyć. Do odwołania. Zazwyczaj to jest dzień, czasem dwa. To mnie nie motywuje do nauki. Leżę, dzień rozwalony. To jest raczej demotywacja. Na przeczekanie. To powinno być inaczej, powinni dorośli rozmawiać. Też jak to jest za często, to nie robi wrażenia albo idzie to w stronę buntu. Mnie to strasznie wkurza. (Stanisław, 15 lat)

A jak dostanę słaby stopień, to nie mogę np. jeden dzień korzystać z internetu. To nie jest dotkliwa kara, spływa to po mnie jak po kacze. Nie wiem, czemu to robią. Tylko oni wiedzą, po co to jest. (Mateusz, 13 lat)

Pozbawienie telefonu wywołuje poczucie złości i krzywdy, a nie refleksję nad tym, ile czasu spędza się przed ekranem. Rodzi bunt. Szczególnie gdy nie towarzyszy mu rozmowa o tym, dlaczego spędzanie zbyt dużej ilości czasu w internecie może być szkodliwe, czy w ogóle zainteresowanie się tym, co dziecko w sieci robi. Wydaje się także, że rodzice nie są do końca świadomi, iż pozbawiając swoje dzieci telefonu, odcinają je od bardzo ważnego w tym wieku kontaktu z rówieśnikami.

Jednak to moim zdaniem nie jest najlepsze, no bo dziecko traci wtedy kontakt ze wszystkimi, no bo jednak jeśli ktoś nie jest w szkole, tylko w domu, to może porozmawiać z kimś tylko przez telefon, no bo jak – dzisiaj listów się przecież nie pisze, a kiedy się zabierze takiej osobie telefon, po prostu nie ma kontaktu. (Hanna, 14 lat)

Inną popularną formą nadzoru nad tym, ile czasu dziecko spędza w internecie i jakie strony odwiedza, są **blokady i aplikacje umożliwiające kontrolę rodzicielską**. Szczególnie dla licealistek i licealistów stojących u progu dorosłości sprawdzanie przez dorosłych tego, co robią i z kim rozmawiają w internecie, jest jednak jawnym pogwałceniem prawa do prywatności i tajemnicy korespondencji. W wypowiedziach uczestniczek i uczestników badania bardzo mocno rozbrzmiewały negatywne emocje wywołane tego typu sytuacjami – żal, upokorzenie, poczucie braku szacunku czy zaufania ze strony rodzica.

Dorośli nie powinni kontrolować ZA BARDZO – zabieranie telefonu i przeglądanie wszystkich wiadomości to jest już ostre naruszenie prywatności. Wiem, że takie sytuacje mają miejsce, słyszałam od chłopaka z mojej klasy, że jego mama przejrzała jego telefon. (Ida, 17 lat)

Dla mnie ta kontrola to utrata wolności i prywatności, bo mama widzi, co robię. To jak grzebanie po szafkach. Nie chcę, by ktoś grzebał w moim telefonie i tym, co tam robię. (Jerzy, 17 lat)

Nie zakazuj

Same **dzieci podkreślają, że zakazy, limity i odbieranie telefonu to nie są kary skuteczne**, a na dodatek młodzi **mają propozycje lepszych rozwiązań**. Rozwiązań, w których ich podmiotowość nie jest im odbierana, stają się partnerami rozmowy, czują troskę opiekunów i odpowiadają na nią.

Dorośli nie powinni zabierać telefonu albo odcinać kabli jako karę. Bo według mnie to i tak nic nie da, tylko pogorszą swój kontakt z dzieckiem, to nie jest żadna kara. Uważam, że kara to powinno być porozmawianie z kimś, a nie zabieranie. (Jakub, 13 lat)

No albo nie wiem, dużo teraz osób lubi sobie grać i to jest fajne zajęcie czasem. Kiedy rodzic uważa, że nie powinno się tego robić, powinien po prostu porozmawiać np. z dzieckiem i wytłumaczyć mu, że siedzenie za dużo właśnie jest złe, ale w małych ilościach będzie ok. No ale na pewno też nie można zabierać czy blokować, no bo dziecko jest wtedy jakby, można powiedzieć, sponiewierane, że ma jakieś blokady. Ale już np. taka czysta rozmowa czy coś jest trochę lepsze. (Hanna, 14 lat)

Podczas rozmów z dziećmi padały też pozytywne przykłady domów, w których **zasady korzystania z internetu są wspólnie omawiane, wypracowywane** i obejmują wszystkich domowników. Ta różnica w podejściu do reguł (mają one swoje uzasadnienie, a dodatkowo buduje się przestrzeń, by dziecko mogło dobrowolnie się na nie zgodzić) **widoczna jest już na poziomie semantycznym – młode respondentki i młodzi respondenci** dorastający w środowisku, w którym dominuje takie właśnie podejście, **nie mówią o nich – rodzicach, tylko o nas – rodzinie** (piszemy o tym też w kolejnych rozdziałach).

Jak razem siedzimy, to nie używamy telefonu. Raczej jedyna zasada w domu, to żeby nie siedzieć późno w nocy. Ja potrafię siedzieć i z nimi rozmawiać, i robić coś na telefonie, ale dorośli tego nie czują. Dla nich to jest brak szacunku. Tak jak mnie wkurza, jak ktoś ze mną rozmawia i ma słuchawkę w uchu. Słuchasz mnie czy muzyki? (Jerzy, 17 lat)

Przy jedzeniu nie używamy telefonu albo jak razem ze sobą jesteśmy to już bez telefonu. Bo tego czasu wspólnego jest mało. (Dorota, 13 lat)

Przy obiedzie dla własnego dobra nie wyciągam, wołam się nie podkładać. Trochę żartuję, wiem, po co to jest. (Edmund, 13 lat)

Zasady mogą być, jak mówiłam, że musi się na nie zgodzić i dziecko, i rodzic. Ja myślę, że powinno być tak. (FGI 4)

W tych domach dzieci i młodzież czuły, że rodzice im ufają i już to **rodziło motywację, by tego zaufania nie zawieść**. Były **dumne z tego, że są odpowiedzialne**, że umieją same o sobie decydować.

Moi rodzice mają do mnie zaufanie, ja potrafię odłożyć telefon i wyjść na przykład na spacer i porobić coś innego fajnego. (FGI 1)

Ja nawet nie mam kiedy korzystać z internetu. Wracam z treningu o 8.00–9.00, jeszcze czasem nauka. Rodzice widzą, że nie korzystam dużo. Ufają mi chyba. (Edmund, 13 lat)

Poza tym to tak generalnie to sam z siebie mam takie zasady, bo gdzie czegoś nie zrobię, związanego z rozrywką, jak wiem, że mam coś nieskończone i nie wiem, nawet jeśli bym się czymś innym miłym zajął, to z tyłu głowy bym wiedział, że jednak muszę coś zrobić i męczłoby mnie to, więc tak czy siak, muszę to zrobić i później, powiedzmy, korzystać z komputera, telefonu, jak wiem, że mam już wszystko zrobione i mogę tak sobie na spokojnie korzystać. (Marcin, 16 lat)

Ja nie mam żadnych ograniczeń na telefon. Ja po prostu dobrze się uczę i nie mam złych ocen, dlatego mogę sobie grać, ile po prostu chcę. Nie zależy, bo w poniedziałki i środę mam angielski, więc jeszcze przed angielskim mogę sobie grać, ale i tak jak mam coś zadane do domu, to jeśli jeszcze tego nie odrobię, to i tak sobie gram, i potem to odrobię, bo ja tak nie mogę nie odrobić, bo ja się z tym źle czuję. (FGI 4)

Wydaje się, że również **w wielu szkołach brakuje szerszej dyskusji o higienie cyfrowej i zdrowych zasadach korzystania z internetu**. Często obowiązuje w nich całkowity zakaz korzystania z telefonów na lekcjach, a nawet na przerwach. Podobnie jak w środowisku domowym **ostre zakazy zachęcają do szukania luk** i możliwości ich obejścia.

Moja wychowawczyni wprowadziła zasadę, że trzeba odkładać telefony na pierwszą ławkę, więc część osób ma stare zepsute telefony i daje je na pierwszą ławkę, a działający kładą za plecakiem i oglądają TikToka. (Ida, 17 lat)

W szkole jest zakaz telefonów, ale on nie obowiązuje w szatni na WF, bo tam nie mogą zaglądać nauczyciele, więc tam wszyscy korzystają z telefonów, nagrywają tiktoki i snapy. (FGI 2)

Pisząc o prawach dzieci i młodzieży w środowisku cyfrowym, **warto pamiętać o ich prawie do nauki**. W Komentarzu ogólnym nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka podkreślono, że „w procesie stanowienia prawa, regulacji środowiska cyfrowego oraz edukacji z nim związanej ważne jest uwzględnianie stopniowego nabywania przez dziecko kompetencji, zrozumienia i sprawczości” (ONZ, 2021). W tym kontekście **wewnątrzsterowność w świecie cyfrowym jest jedną z ważniejszych kompetencji**, jakie dzieci i młodzież mogą wynieść z domu i szkoły, a zakazy i nakazy zamiast wspólnie ustalonych zasad na pewno ich tego nie nauczą.

Dostrzegasz drzazgę w moim oku, a w swoim belki nie dostrzegasz

Dzieci i młodzież, z którymi prowadzone były rozmowy, nie potrzebowały zapoznać się z raportem Magdaleny Bigaj i Magdaleny Woynarowskiej *Higiena cyfrowa dorosłych użytkowników i użytkowników internetu w Polsce. Raport z Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej 2022* (Bigaj, & Woynarowska, 2023), żeby wiedzieć, jak **dużo dorosłych uzależnionych jest od telefonu**. Młodzi to czujni obserwatorzy, którzy bardzo dokładnie widzą, że my, starsi, często co innego mówimy, a co innego robimy. Jedna z uczestniczek grup fokusowych, opisując, jakie zasady panują w jej domu przy posiłkach, powiedziała:

Jak jesteśmy razem przy stole, to mamy rodzinnie taką zasadę, że nikt nie może korzystać z telefonu, no oczywiście poza moim tatą, jego ta zasada nie obowiązuje. On w ogóle moim zdaniem powinien się odkleić od tego swojego telefonu. (FGI 1)

Podobnych przykładów było więcej. Badane dzieci i młodzież mają poczucie, że rodzice spędzają przed telefonami/komputerami bardzo dużo czasu. Uważają też za niesprawiedliwe to, że **dorośli nie pozwalają im korzystać z telefonu, a sami to robią**. Boli ich, że starsi często uznają czas spędzany przed ekranem przez dzieci za wyłącznie bezużyteczny, a sami, choć często robią podobne rzeczy, do wszystkiego są w stanie przypiąć nadającą znaczenia łatkę „praca / pilna sprawa do załatwienia”.

Ja nie mam Instagrama, bo jestem za mała, ale moja mama ma i często ogląda, i ostatnio jest taka fajna moda na kapibary. Ostatnio moja mama coś tam oglądała za śmiesznym psem, no to jej się zaczęły pojawiać kolejno najpierw psy, później pandy, teraz kapibary i lamy jeszcze, i mama lubi te śmieszne filmiki. (FGI 3)

Dorośli przed telefonem zawsze pracują [w tym momencie mówiąca to dziewczynka wykonała rękami znaczący gest cudzysłowu] i nie można im przeszkadzać. My za to robimy tylko głupoty – oglądamy głupich youtuberów albo gramy w głupie gry. Nic nie pomoże tłumaczenie, że telefon to dla nas przede wszystkim komunikacja i bycie w kontakcie ze znajomymi. (FGI 1)

Spostrzeżeń na temat nierozsądnego korzystania z internetu przez dorosłych młodzi uczestnicy i uczestniczki badania mieli jeszcze więcej.

Dorośli inaczej korzystają z internetu – jak my próbujemy wrzucać najmniej zdjęć i jak najmniej komentować, to dorośli robią to bez przerwy. Może oni nie słyszeli takich ostrzeżeń? Może nie mają takiej świadomości? Oni mało się chyba tym interesują. (Marianna, 17 lat)

Przed wszystkim uważam, że dorośli są dużo bardziej nieodpowiedzialni w internecie niż dzieci i robią dużo bardziej głupsze rzeczy. Na przykład to, co widzę na TikToku, to po prostu dorośli robią tak durne rzeczy – często robią głupie challenge, kto zrobi coś głupiego wygrywa. (Olga, 14 lat)

Nie lubię, jak moi rodzice siedzą za długo w telefonie, na przykład na Facebooku. Czasami zwracamy uwagę i oni zwykle odkładają. (Katarzyna, 13 lat)

Dzieci i młodzież w swoim otoczeniu mierzą się wielokrotnie z phubbingiem (ang. *phubbing* – zjawisko lekceważenia kogoś w towarzystwie poprzez patrzenie w telefon) ze strony dorosłych. Muszą rywalizować o ich uwagę z telefonem, często mając jeszcze poczucie, że być może przeszkadzają w czymś ważnym. Takie wycofanie z prób kontaktu z dorosłym może mieć bardzo poważne konsekwencje. Miejmy nadzieję, że podobnych przykładów jak w powyższym cytacie, gdzie upomniani rodzice odkładają telefon, jest więcej. Zdaniem badaczy opisujących to zjawisko phubbing obniża nastrój i zagraża czterem fundamentalnym potrzebom: przynależności, kontroli, poczucia własnej wartości i sensu istnienia (Chotpitayasunondh, & Douglas, 2018). Pisząc bardziej dosadnie – stosując phubbing, łamiemy podstawowe prawa dziecka i naruszamy u wielu z nich i tak już wątle (ze względu choćby na opisany wyżej hejt) poczucie pewności siebie i własnej wartości.

Daj przykład

W trakcie badania młodzi pytani byli wprost o to, jak często zdarza się, że dorośli (rodzice / członkowie rodzin / nauczycielki i nauczyciele) udostępniają jakieś godne uwagi linki, polecają ciekawe strony. Z odpowiedzi wynika, że zdarza się to raczej rzadko. Przede wszystkim część starszych respondentek i respondentów wspominała, że **czas pandemii był momentem, kiedy nauczycielki i nauczyciele odsyłali ich do wielu ciekawych stron, na których można było przeczytać coś interesującego, co pomogłoby w nauce.** Polecali też programy i aplikacje do powtarzania materiału. Młodzi mają jednak wrażenie, że wraz z powrotem w szkolne mury tego typu aktywność znacząco osłabła. Jedna z uczestniczek badania opisywała sytuację, która była dla niej bardzo trudna do zrozumienia. Kiedy przed sprawdzianem ze znajomości mapy powtarzała materiał w aplikacji polecanej jej w trakcie pandemii przez nauczycielkę geografii, ta sama pani zabrała jej telefon, bo taka jest w szkole zasada, że nie można korzystać z tego typu urządzeń.

Próbowałam jej tłumaczyć, że ćwiczę do „mapówki”, ale ona powiedziała, że nic jej to nie obchodzi i zasady w szkole są jasne. Nie rozumiem tego, przecież najlepiej właśnie sobie powtórzyć tuż przed. (Hanna, 14 lat)

Zdarzają się również takie sytuacje, jak ta przywołana w zacytowanej poniżej wypowiedzi, kiedy nauczyciel łamie ogólnoszkolny zakaz korzystania z telefonów dla dobra uczennic i uczniów.

Nauczyciele zabraniają korzystania z telefonów, ale i tak każdy korzysta. Bo jak pan z polskiego nam wysłał notatki, to nam pozwala. On jest taki bardziej ogarnięty. U nas rzadko działają rzutniki i komputery, więc pan nam wysłał na lekcji na grupie klasowej z polskiego jakieś materiały i my sobie patrzymy. Każdy może spojrzeć u siebie. Pan nam wysłał linki do notatek z lektur na przykład. (Klara, 13 lat)

W trakcie wywiadów widoczne było to, że wielu młodych zbyt mocno słyszy ostrzegawczy komunikat na temat naszego (dorosłych) postrzegania internetu, a zbyt słabo na temat jego pozytywnych aspektów – **doceniają i bardzo potrzebują wskazówek, jak mądrze i dobrze korzystać z sieci.** Dzieci i młodzież lubią też wspólne oglądanie filmów, granie w gry, niekorzystanie z telefonów przy posiłku albo wieczorem.

Mamy rodzinną grupę na Discordzie, bo mój tata i brat też grają. Więc to jest taka nasza wspólna rzecz. (FGI 3)

Przy jedzeniu nie używamy telefonu albo jak razem ze sobą jesteśmy, to już bez telefonu. Bo tego czasu wspólnego jest mało. (Dorota, 13 lat)

Takie wspólne posiłki bez telefonu albo na przykład godzina spędzona wspólnie z rodziną na spacerze w ciągu dnia z samą rozmową po prostu. To zbliża też domowników i zbliża też rodzinę do siebie, a odbiera telefonowi tę godzinę korzystania z niego. (Lidia, 17 lat)

Wieczorem staramy się ograniczać ekrany, najdłużej siedzi u nas babcia, gra w Simsy albo różne rzeczy ogląda. (Jakub, 13 lat)

Osoby, które mają takie doświadczenie (jak w zacytowanych wyżej wypowiedziach), mówiły o tym wspólnym czasie, używając zaimka „my”, zaznaczając, że to właśnie **aspekt współdziałania młodych i rodziców jest w ich odczuciu wartościowy.**

Rozmawiaj ze mną

W badaniu brały udział dzieci z klas IV i V oraz z klas VII, VIII i starsze (najmłodsza uczestniczka / najmłodszy uczestnik badania miał(a) 10 lat, a najstarsza/najstarszy – 17 lat). Tak szerokie spektrum wieku pozwoliło zobaczyć, jak inna jest rola dorosłych i oczekiwania wobec niej, jeśli chodzi o 10- i 17-latków. **Młodzież zauważała, że młodsze dzieci są tymi, które w pewnych kwestiach można, a nawet powinno się kontrolować – konkretnie chodzi o możliwość zakładania kont w mediach społecznościowych.**

Zauważam, że dzieci, które mają nawet po 7–6 lat, mają już bardzo dużo swoich kont w mediach społecznościowych i rodzice nawet o tym nie wiedzą. Więc uważam, że rodzice trochę powinni kontrolować na początku konta w mediach społecznościowych, takiego momentu, jak po prostu zauważą, że dziecko jest w stanie odróżnić, co jest dobre w internecie, a co złe i po prostu umie się dobrze posługiwać w tym internecie i przede wszystkim bezpiecznie się posługiwać w internecie. Uważam, że już tak naprawdę w przedszkolu powinny być prowadzone jakieś warsztaty z bezpiecznym korzystaniem z internetu. (Olga, 14 lat)

Młodsze dzieci, do około 11 lat, to można jeszcze kontrolować, a później już nie. (Klaudia, 13 lat)

Co zaskakujące, zgadzała się też z tym część młodych uczestniczek i uczestników badania (biorących udział w grupach fokusowych), którzy z szacunkiem i wyrozumiałością mówili o tym, że nie mają mediów społecznościowych (przede wszystkim TikToka), gdyż ich rodzice uznali, że są na to za młodzi.

Nie mam TikToka, bo jeszcze jestem troszeczkę za mała. Tak uważają moi rodzice, ale i ja. (FGI 3)

W TikToku jest tak, że jak oglądasz filmy, to oglądasz wszystko, nawet te złe. A jak wchodzisz na YouTube, to masz blokadę i nie możesz tego oglądać. To jest na przykład 18+. No a na TikToku tego nie ma. I dlatego nie mam TikToka, bo tam nie ma kontroli treści i moi rodzice mówią, żebym go nie miała i ja się z tym zgadzam. (FGI 4)

Mój tata mówi, że jak są media społecznościowe od 13. roku życia, to on nie chce oszukiwać, że ja mam więcej, z jakiegoś powodu tak jest i powinniśmy tego przestrzegać, i dlatego ja nie mam jeszcze TikToka i Instagrama. (FGI 1)

Jak wynika z zacytowanych wypowiedzi, rodzice tych osób podjęli z nimi rozmowę na temat mediów społecznościowych i uzasadnili dotyczące tego obszaru ograniczenia. Dzieci

zgodziły się na te ustalenia ze względu na swój wiek i wiążące się z nim mocne zaufanie w stosunku do bliskich dorosłych. **Naszą powinnością w stosunku do dzieci jest odpowiednie wprowadzanie ich w świat cyfrowy.** Do pewnego momentu z racji wieku najmłodszy stosunkowo łatwo przyjmują zasady albo zakazy i nie traktują ich jak ograniczenie własnej wolności albo ingerowanie w nie swoje sprawy.

Potencjał przekazu rówieśniczego

W trakcie badania w wielu miejscach i przy rozmowach na różne tematy mocno wyczuwalny był podział na świat dzieci i świat dorosłych. Młodzi celnie punktowali niekonsekwencje, zakazy bez zasady, ale też **brak zrozumienia ich świata i potrzeb, jaki odczuwają ze strony dorosłych.** Nawet jak starsi zauważają jakiś ważny problem i mogliby pomóc dziecku sobie z nim poradzić, to często tylko ze względu na niewłaściwy sposób komunikacji nie mają szansy dotarcia z przekazem do młodych.

Szkoła, nauczyciele apelują, żeby za dużo nie używać, że to wpływa na bezsenność, depresję. To jest akurat spoko, tylko kiepsko podane. Można mówić w inny sposób, na luzie, nie tylko „można – nie można”, tylko przykłady. (Klaudia, 13 lat)

Przekaz dorosłych nie jest autentyczny, a tu właśnie szczególnie potrzebna jest autentyczność i odniesienie do własnych doświadczeń.

Jak usunęłam TikToka i Instagrama, to nikt tego negatywnie nie komentował. Po prostu moje otoczenie, znajomi sami zaczęli zauważać, że mają ten problem i sami zaczęli korzystać z tego, żeby właśnie ograniczać media społecznościowe albo w ogóle z nich zrezygnować na ten czas ważny dla nauki. (Lidia, 17 lat)

Nie korzystam z TikToka, bo mam starszą siostrę w klasie II liceum i ona powiedziała, że na to się dużo traci czasu, że trudno z tego wyjść, jak już się zainstaluje, i nie ma tam wartościowych treści. (Katarzyna, 13 lat)

Dzieci się uczą dużo od starszych znajomych, od starszego rodzeństwa, od rodziców nie kojarzę, żebym się czegośkolwiek uczył – oni byli jeszcze zieloni w tym temacie, dla nich to też była nowość. Ja w przyszłości chciałbym nauczyć swoje dzieci, co robić i czego nie. Ale nie każdy rodzic rozumie internet i nie każdy ma kogoś, kto wyjaśni, jak się obchodzić z internetem. (Dariusz, 15 lat)

Parafrazując słowa Jespera Julla, gdy człowiek wchodzi w okres dojrzewania, jest już za późno, by go wychować. Wkład rodziców w wychowanie dziecka jest ogromny w pierwszych 9–11 latach życia. W okresie nastoletnim najważniejszym źródłem motywacji są przede wszystkim rówieśnicy. Potem inni dorośli i własne życie wewnętrzne (Jull, 2012). Mamy wrażenie, że wsparcie rówieśnicze jest przez nas, dorosłych, zbyt mało doceniane. Powinniśmy szukać sojuszniczek i sojuszników wśród młodzieży, bo kto lepiej będzie wiedział, jakie zagrożenia czyhają na dzieci w świecie cyfrowym i jak im przeciwdziałać, jeśli nie ci, którzy jeszcze przed chwilą byli dziećmi.

Nota metodologiczna

Badanie „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie” zostało zrealizowane w lutym i marcu 2023 roku przez ośrodek badawczo-projektowy „Ciekawość” (zespół w składzie: Anna Buchner, Katarzyna Fereniec-Błońska, Maria Wierzbicka-Tarkowska). Wsparcia rekrutacyjnego udzieliła Fundacja Orange. Do udziału w badaniach fokusowych (ang. *focus group interview*, FGI) zostały zaproszone cztery szkoły współpracujące z Fundacją, a wywiady przeprowadzono z chętnymi dziećmi pracowniczek i pracowników Orange Polska (jest to grupa blisko 9,5 tysiąca osób mieszkających na terenie całej Polski, przedstawicielek i przedstawicieli około 200 zawodów). Badanie było prowadzone z dziećmi w wieku 11–17 lat (wywiady z 13–17-latkami, a FGI z 11–12-latkami).

W FGI wzięło udział łącznie 22 dzieci z klas IV i V (13 dziewczynek i dziewięciu chłopców). Rozmowy odbywały się na żywo z grupą osób, które się znały, a dzięki obecności rówieśników miały one poczucie bezpieczeństwa w czasie badania. Nauczycielki i nauczyciele nie uczestniczyli w rozmowach. Badania fokusowe odbyły się w czterech lokalizacjach: w dużym mieście w województwie mazowieckim (FGI 1); małej miejscowości w województwie mazowieckim (FGI 2); dużym mieście w województwie łódzkim (FGI 3) i wsi w województwie kujawsko-pomorskim (FGI 4).

Indywidualne wywiady pogłębione (ang. *individual in-depth interview*, IDI) przeprowadzono łącznie z grupą 21 młodych osób (11 chłopców i 10 dziewczyn) w wieku od 13. do 17. roku życia. Ze względu na specyfikę rozmów z nastolatkami odbywały się one telefonicznie, tak aby młodzi nie czuli się skrępowani obecnością rówieśników czy koniecznością bezpośredniego kontaktu z badaczką. Wywiadów udzieliło po sześć osób z klas VII, VIII i liceum oraz trzy osoby z technikum. W próbie znalazło się pięć osób z miasta powyżej 500 tysięcy mieszkanek i mieszkańców, sześć osób z miasta od 101 do 500 tysięcy, trzy osoby z miasta od 51 do 100 tysięcy, po jednej osobie z miasta od 21 do 50 tysięcy oraz od 11 do 20 tysięcy i trzy osoby z miejscowości poniżej 10 tysięcy mieszkanek i mieszkańców.

Komentarz

Dr Monika Sajkowska

prezeska zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę

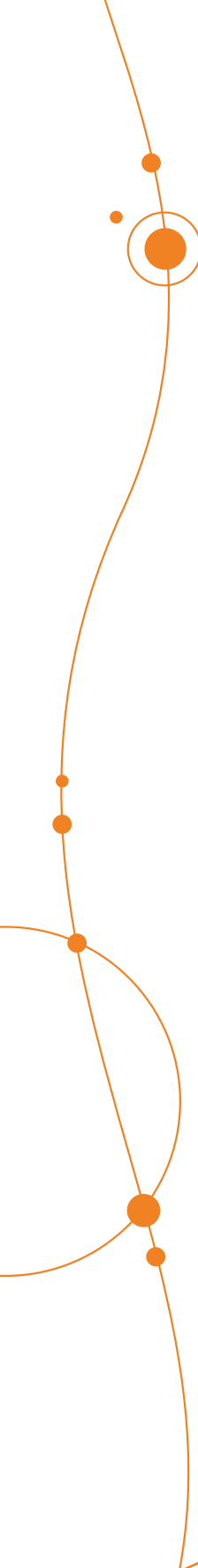


Lektura wyników badania „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie” budzi refleksję nad ogromnym znaczeniem słuchania dzieci i uwzględniania ich głosu. Teoretycznie wiadomo – dzieci i młodzież mają prawo do podmiotowego traktowania i wyrażania własnych poglądów. Gwarantują im to prawne konwencje, które niewątpliwie stopniowo kształtują również społeczną świadomość. Jednak w praktyce rzadko stwarzamy dzieciom przestrzeń do tego, by opowiadały o swoim świecie. Wydaje nam się, że go znamy. Przecież jesteśmy blisko. Jesteśmy doświadczonymi dorosłymi, którzy kochają dzieci, wiedzą, co jest w życiu ważne i jakie decyzje będą dla nich korzystne. Wyniki badania pokazują, jak złudne jest czasem przekonanie, że kompetentnie budujemy bezpieczną przestrzeń rozwoju dzieci.

Obraz cyfrowego świata, który wyłania się z wypowiedzi młodych respondentów, ma wiele wymiarów. Jest w nim zabawa, rozrywka, inspiracje i przestrzeń do społecznych kontaktów. Ale najsilniej wybrzmiewa opowieść dzieci o osamotnieniu w cyfrowym świecie bez granic i osamotnieniu w realnym świecie relacji z najbliższymi. Brak granic cyfrowego świata w życiu dzieci ma wiele znaczeń. Nic nie oddziela tego, co dzieje się online, od realnego życia. Online jest bardzo realne. Cyfrowy świat nie ma granic, bo jest obecny zawsze. Konkuruje ze snem, nauką, rozmową przy rodzinnym stole.

Poruszające są relacje dzieci o wszechobecnym zmęczeniu, którego nie zauważają lub nie rozumieją rodzice i nauczyciele. Nie wiedzą o pokonywanych do świtu kolejnych poziomach gry ani o tym, że trzeba być w nocy na Messengerze, żeby rano nie być wykluczonym przez niewiedzę na temat tego, co się tam zdarzyło. Nie rozumieją, że dziecko nie może sobie pozwolić na bycie offline.

Dorośli często nie zdają sobie sprawy z tego, jak paraliżujący jest lęk nastolatków przed hejtem, który może pojawić się w internecie zawsze i wszędzie z powodów, których nie można przewidzieć. I zrujnować życie. Konsekwencje doświadczenia hejtu w grupie rówieśniczej nie mają odpowiednika w świecie dorosłych. Potrzebna jest wiedza i empatia, żeby rozumieć lęk dziecka i towarzyszyć mu w jego pokonywaniu. To ważne wyzwanie dla rodziców i edukatorów. Z badania „Dzieci i młodzież w swoim cyfrowym świecie” dorośli dowiedzą się, jakie zagrożenia w internecie są dla dzieci naprawdę ważne i trudne, a o jakich nieustannie słyszą od przedszkola, bo za istotne uznali je dorośli. Dowiedzą się też, jak bardzo brakuje dzieciom codziennej rozmowy, tłumaczenia świata, zainteresowania.



Znamienne jest to, że opowieści młodych o cyfrowym świecie często dotyczą ich relacji z bliskimi – głównie z rodzicami. To duża wartość tego badania. Obraz tych relacji jest głównie krytyczny – dorośli nie rozumieją, nie interesują się lub kontrolują nad miarę, wymagają od dzieci tego, czego sami nie przestrzegają. Jestem przekonana, że warto usłyszeć tę krytykę. Czasem jest bezradną prośbą. Pomóżcie nam! – wybrzmiewa z niektórych wypowiedzi uczestniczek i uczestników badania tonących w zalewającym ich cyfrowym świecie. Czasem jest zaproszeniem dorosłych do świata dziecka, by go zrozumieli. To ważne, że autorki i autorzy projektu dali głos dzieciom. W obszarze swoich doświadczeń to dzieci i młodzież są ekspertkami i ekspertami. Udział w badaniu na pewno dał im poczucie bycia słuchanymi i ważnymi. Dorośli natomiast mogą usłyszeć ich głos, a dzięki temu lepiej rozumieć nazwane problemy i szukać ich rozwiązań.



Jan Herbst

Prawa i podmiotowość dziecka w Polsce w ocenie ekspertek i ekspertów.

Wyniki panelu 2023

Metodologia panelu

Czym jest panel?

Niniejszy rozdział podsumowuje wyniki pierwszej, pilotażowej edycji panelu eksperckiego „Monitoring praw i podmiotowości dziecka w Polsce w dobie społeczeństwa informacyjnego”. W założeniu jest to stałe przedsięwzięcie badawcze, które pozwoli na regularną (obecnie planowana jest częstotliwość dwuletnia) ocenę sytuacji dzieci oraz identyfikację kluczowych wyzwań związanych z realizacją ich praw i podmiotowości w kontekście rozwoju technologii cyfrowych w Polsce. O ile same wyniki stanowią punkt wyjścia dla takiej cyklicznie powtarzanej oceny, o tyle doświadczenia związane z realizacją pilotażu zostaną wykorzystane do udoskonalenia samego narzędzia.

Panel tworzy grono uznanych ekspertek i ekspertów oraz praktyczek i praktyków, zajmujących się problematyką praw dzieci lub działających na ich rzecz. W niniejszym raporcie staramy się przełożyć ich opinie na syntetyczną diagnozę aktualnej sytuacji w Polsce. Poniżej omówiono główne zasady i założenia metodologiczne tego procesu.

Jak ocenić realizację praw dzieci?

Celem panelu jest całościowa ocena stanu realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z rozwojem usług cyfrowych. Punktem wyjścia dla takiej oceny musi być operacjonalizacja tego pojęcia – ustalenie, jakie konkretnie zjawiska oraz kwestie taki przegląd obejmuje.

Aby tego dokonać, odwołaliśmy się do zapisów wspomnianego już Komentarza ogólnego nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021). W dokumencie tym w kompleksowy sposób opisano różne wymiary oceny praw dziecka w kontekście cyfryzacji. Wyróżniono przy tym cztery ogólne zasady, które powinny towarzyszyć działaniom na

rzecz praw dzieci: **A) brak dyskryminacji, B) dobro dziecka, C) prawo do życia, przeżycia i rozwoju oraz D) poszanowanie poglądów dziecka.** Stanowią one filary naszej oceny. Każda z tych zasad przekłada się na wiele konkretnych zaleceń oraz postulatów, które zostały przeformułowane w pytania adresowane do ekspertek i ekspertów zajmujących się na co dzień problematyką praw dziecka lub pracą z dziećmi w Polsce. Niektóre z nich miały charakter otwarty, inne zostały sformułowane jako typowe pytania kwestionariuszowe (z gotowym zestawem odpowiedzi). Te pierwsze wykorzystano do pogłębionej diagnozy sytuacji oraz sformułowania rekomendacji dotyczących koniecznych zmian. Te drugie utworzyły złożony wskaźnik, który nazywamy **Indeksem Podmiotowości i Praw Dziecka** (IPPD).

Indeks Podmiotowości i Praw Dziecka obejmuje cztery wymienione wymiary oceny sytuacji dzieci, ale także 15 podwymiarów i aż 73 wskaźniki szczegółowe – pojedyncze pytania dotyczące sytuacji dzieci w różnych wymiarach. Każde z pytań było przez uczestniczki i uczestników panelu oceniane na podobnej skali, a rezultaty tych ocen przekształcono do postaci punktacji w skali od 0 do 10 (gdzie 10 oznacza najlepszą możliwą sytuację pod danym względem), uśredniono i potraktowano jako zbiorowy werdykt dotyczący realizacji praw dzieci (więcej na ten temat: *Nota metodologiczna*). Architekturę indeksu przedstawia wykres 1.

Kim są ekspertki i eksperci?

Jakość tak zaprojektowanego badania zależy w znacznej mierze od właściwego doboru osób dokonujących oceny sytuacji dzieci w Polsce. Ocena taka powinna być przede wszystkim niezależna od stanowiska samej Fundacji Orange (czy jakiegokolwiek pojedynczej organizacji). Powinna też być formułowana przez możliwie szeroką grupę i uwzględniać różne punkty widzenia. Dążąc do zaspokojenia wszystkich tych oczekiwań, w badaniu odwołano się do założeń właściwych dla tzw. metody delfickiej. Do udziału w panelu zaproszono szerokie grono ekspertek i ekspertów uznawanych za postaci wiodące w rozmaitych dziedzinach związanych z pracą z dziećmi lub ochroną ich praw, reprezentujących różnego typu instytucje oraz profesje. W pilotażowej edycji przedsięwzięcia osoby te wskazywane były głównie (choć nie tylko) przez Radę Programową Fundacji Orange – niezależne ciało eksperckie złożone ze specjalistek i specjalistów doradzających Fundacji w planowaniu jej strategii². Zaproszenia do udziału w panelu wysłano łącznie do 74 kandydatek i kandydatów: naukowczyń i naukowców zajmujących się prawami dzieci lub oceną ich sytuacji, edukatorek i edukatorów, nauczycielek i nauczycieli, psychoterapeutek i psychoterapeutów, pedagożek i pedagogów, przedstawicielek i przedstawicieli mediów, dostawców i regulatorów rynku usług cyfrowych, najważniejszych instytucji publicznych

² Także osoby zaproszone do udziału w panelu miały prawo (jeśli chciały) wskazywać własne kandydatki / własnych kandydatów, nie było to jednak wymagane ani sugerowane w sposób bezpośredni. W kolejnych edycjach badania, wraz ze wzrostem jego rozpoznawalności, zamierzamy oprzeć rekrutację o bardziej rygorystycznie potraktowany schemat doboru metodą kuli śnieżkowej, prosząc wszystkie osoby wytypowane do udziału w projekcie o wskazanie własnych kandydatek/kandydatów do panelu i komponując grono panelistek/panelistów spośród najczęściej proponowanych w ten sposób osób.

odpowiedzialnych za tworzenie sprzyjającego środowiska rozwoju dzieci (np. MEiN, RPD, RPO itp.). Ostatecznie w badaniu wzięły udział 42 osoby reprezentujące głównie środowisko pozarządowe (44 proc.) oraz naukowe (41 proc.), rzadziej także biznes (12 proc.), środowisko profesjonalistów zajmujących się wsparciem dzieci (np. psychoterapią, pedagogiką, edukacją – 12 proc.), media i dostawców usług cyfrowych (7 proc.), a najrzadziej – obecną administrację rządową lub samorządową (5 proc., co w praktyce oznacza zaledwie dwie osoby)³.

W tym miejscu **pragniemy podziękować wszystkim ekspertom i ekspertom**, którzy mimo napiętego kalendarza i dużej złożoności badania zdecydowali się wziąć w nim udział. Listę uczestniczek i uczestników panelu można znaleźć na końcu raportu (s. 94).

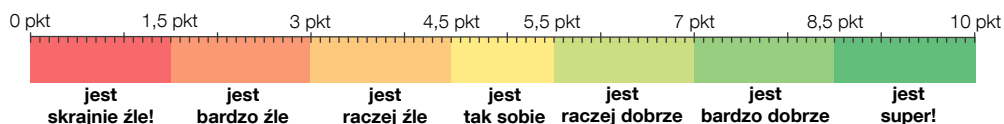
Realizacja badania

Pytania składające się na ocenę realizacji praw i podmiotowości dzieci opracowano w postaci elektronicznego formularza, który rozesłano do wszystkich osób zaproszonych do udziału w panelu. Odpowiedzi gromadzono przez półtora tygodnia, między 18 a 28 kwietnia 2023 roku, uzyskując stopę zwrotu na poziomie 57 proc. Dane z wypełnionych formularzy zostały wyeksportowane do wspólnej bazy i poddane analizom, które przedstawiamy poniżej.

Zanim to nastąpi, warto zaznaczyć, że uzyskane wyniki nie mogą być traktowane jako statystyczne odzwierciedlenie poglądów szerszej populacji specjalistek i specjalistów zajmujących się działaniami na rzecz praw dzieci. Pomijając fakt, iż trudno jest jednoznacznie zdefiniować tę populację i określić jej wielkość oraz strukturę, trzeba podkreślić, że pomiary były prowadzone na próbie celowej. Poniżej referujemy więc nie tyle statystyczną ocenę stanu praw i podmiotowości dzieci w Polsce, co ocenę dokonaną przez relatywnie wąską i elitarną grupę ekspertek i ekspertów – osoby, które zostały uznane za kompetentne w tej sprawie.

Jak czytać wyniki panelu?

Poniżej referujemy otwarte wypowiedzi ekspertek i ekspertów dotyczące poszczególnych aspektów oceny realizacji praw dziecka. Oprócz nich w tekście często odwołujemy się do wyników syntetycznych w postaci punktacji, np. 5/10 pkt. Zapis taki oznacza, że przeciętna ocena dla danego wskaźnika monitoringu, bazująca na odpowiedziach ekspertek i ekspertów na pytania zamknięte, wynosi 5 na 10 pkt, gdzie 10 oznaczałoby sytuację najbardziej pożądaną, zaś 0 – najmniej pożądaną (więcej na ten temat: *Nota metodologiczna*). Wynik z powyższego przykładu oznacza więc ocenę mieszczącą się dokładnie w środku tej skali – ani dobrą, ani złą. Wyniki wyraźnie wyższe niż 5 traktować należy jako ocenę pozytywną, zaś wyraźnie niższe – negatywną, zgodnie z poniższym diagramem.

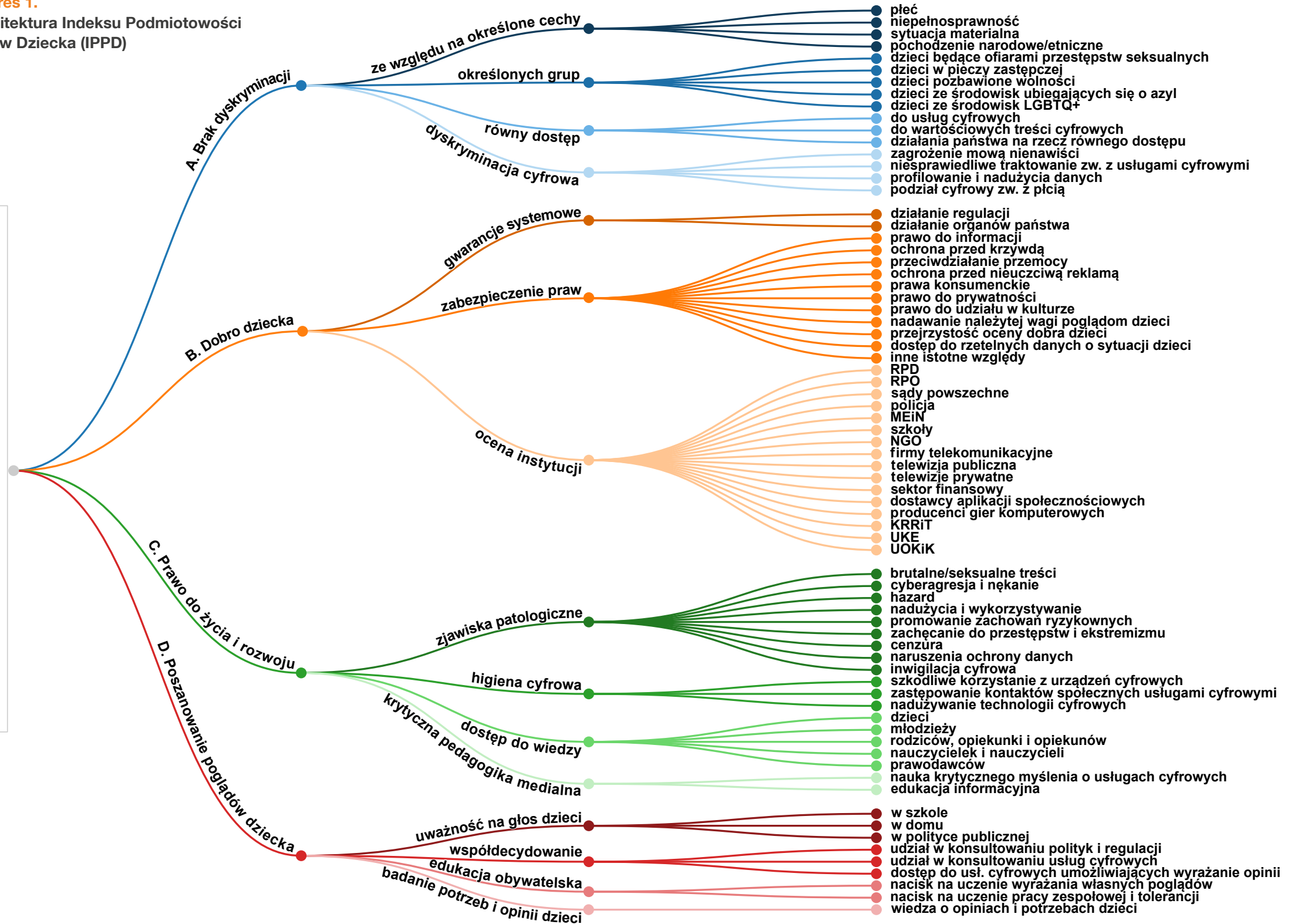


³ Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było wskazać przynależność do więcej niż jednego sektora.

Wykres 1.

Architektura Indeksu Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD)

Prawa dziecka w społeczeństwie informacyjnym



Wyniki panelu

Wyniki badania wskazują na jednoznacznie negatywną ocenę realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce.

Na podsumowanie składowych tej oceny przyjdzie jeszcze czas, choć już teraz warto zaznaczyć, że zdecydowana większość panelistek i panelistów formułowała opinie krytyczne w odniesieniu do większości uwzględnionych w pomiarach wskaźników. W rezultacie po uśrednieniu tych opinii okazuje się, że nawet najwięksi optymiści i optymistki wystawiają polskiej rzeczywistości – ujmując to językiem szkolnym – „pałę z wykrzyknikiem” z dbania o prawa dziecka (najwyższa zarejestrowana wśród uczestników panelu wartość IPPD to 4,2/10 pkt). **Przeciętna ocena to zaledwie 2,6/10 pkt.** Nawet biorąc pod uwagę fakt, że osoby wyjątkowo krytyczne mogły być szczególnie zmotywowane do udziału w badaniu, wyniki te nie pozostawiają wątpliwości, że sytuacja dzieci w Polsce, jeśli chodzi o ochronę ich praw i podmiotowości, jest uznawana za złą.

W dalszej części rozdziału przedstawiamy szczegółowe omówienie wyników składających się na tak ponury obraz sytuacji, a także przywołujemy opinie ekspertek i ekspertów dotyczące przyczyn wskazywanych problemów i niezbędnych działań naprawczych. Na końcu rozdziału omawiamy ogólne rekomendacje panelu i wskazujemy najbardziej palące problemy do rozwiązania, a także identyfikujemy obszary szczególnych kontrowersji i braku wiedzy.

A. Brak dyskryminacji

Pierwszy z czterech głównych wątków panelu dotyczy realizacji zasady niedyskryminacji. Na ocenę sytuacji składają się pytania o:

- ◆ natężenie zjawisk związanych z dyskryminacją dzieci ze względu na ich cechy społeczne (np. płeć, niepełnosprawność, sytuację materialną itp.),
- ◆ określoną grupę mniejszościową lub szczególnie trudną sytuację;
- ◆ realizację postulatu równego dostępu młodych do usług cyfrowych;
- ◆ dyskryminację związaną z korzystaniem z tych usług.

Jeśli chodzi o ocenę skali **dyskryminacji ze względu na cechy społeczne dzieci lub ich położenie**, zdecydowanie największy **niepokój uczestniczek i uczestników panelu budziła sytuacja dzieci ze środowisk LGBTQI+, a także dzieci z niepełnosprawnościami**. W przypadku pierwszej z tych grup bardzo częste przypadki dyskryminacji odnotowywało niemal 2/3 panelistek i panelistów, w przypadku drugiej wskazywała na nie blisko połowa z nich. Niemal nie zdarzało się przy tym, żeby sytuacja tych grup była oceniana pozytywnie. W rezultacie przeciętna ocena realizacji ich praw na skali od 0 do 10 pkt nie przekraczała odpowiednio 1 pkt w przypadku dzieci LGBTQI+ oraz 1,6 pkt w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami. Niewiele korzystniej przedstawiają się opinie na temat ochrony przed dyskryminacją związaną z sytuacją materialną dzieci (2/10 pkt) lub ich pochodzeniem narodowym czy etnicznym (2,2/10 pkt). Pod innymi względami wyniki panelu są nieco mniej jednoznaczne, choć także pesymistyczne (np. sytuacja dzieci ubiegających się

o azył oceniana jest przeciętnie na 2,8_{/10 pkt}, dzieci pozbawionych wolności – na 3,2_{/10 pkt}, dziewczynek – 3,5_{/10 pkt}, dzieci w pieczy zastępczej – 3,9_{/10 pkt}). Jediną grupą, w przypadku której ryzyko dyskryminacji oceniane jest przeciętnie raczej neutralnie, są dzieci, które padły ofiarą wykorzystania seksualnego lub handlu ludźmi (5_{/10 pkt}). Jest to jednak nie tyle powszechna opinia, co efekt uśrednienia wyraźnie rozbieżnych sądów (więcej na ten temat: podrozdział *Kontrowersje*).

W kontekście tych opinii nie dziwi pesymizm panelistek i panelistów pod względem ogólnej oceny **równości dostępu do usług cyfrowych**. Na pytanie o to, czy dzieci w Polsce mają zapewniony równy dostęp do usług cyfrowych, pozytywnie odpowiedziała 1/5 uczestniczek i uczestników badania, zaś na pytanie o równy dostęp do wartościowych treści cyfrowych – 1 na 10 osób. Przekonanie, że zwłaszcza ta druga kwestia jest ważna, znajduje także odzwierciedlenie w otwartych wypowiedziach ekspertek i ekspertów dotyczących natury i przyczyn tych nierówności. Niezależnie od problemów związanych z wciąż ograniczonym dostępem do infrastruktury cyfrowej, urządzeń i sprzętu, zwłaszcza na terenach wiejskich i zwłaszcza wśród osób w najgorszej sytuacji materialnej (więcej na ten temat: Bartol, Herbst, & Pierścińska, 2021), podstawowym wyzwaniem jest zróżnicowany dostęp dzieci do możliwości kształtowania kompetencji w zakresie produktywnego korzystania z tych urządzeń – nie tylko pod względem ich obsługi, ale także (a może zwłaszcza) jeśli chodzi o świadomość zagrożeń, jakie niosą, oraz wiedzę niezbędną do korzystania z nich w sposób twórczy i korzystny dla użytkowniczek i użytkowników. Różnice dotyczą zarówno podstawowych kompetencji i nawyków z obszaru higieny cyfrowej, jak i wiedzy merytorycznej związanej np. z możliwościami, jakie oferuje internet, umiejętnością krytycznej selekcji informacji itp. Dotykają one dzieci, ponieważ dotyczą także ich wychowawców – od rodziców lub opiekunów, poprzez najbliższe otoczenie, aż po środowisko szkolne, w tym nauczycielki i nauczycieli. Dzieci ze środowisk mniej zasobnych w te umiejętności mają mniejsze szanse na napotkanie kompetentnych osób, które mogłyby pełnić rolę przewodniczek czy przewodników po cyfrowym świecie, za to większe – na obserwowanie niewłaściwych wzorców związanych z korzystaniem z usług cyfrowych lub po prostu brak podstawowej opieki w tym zakresie.

Dostęp do wartościowych treści cyfrowych jest w rzeczywistości nierówny. Poruszanie się po nich wymaga kurateli dorosłych – rodziców i nauczycieli – którzy potrafią wskazać dzieciom, gdzie szukać wartościowych treści lub jak je dobierać. Dzieci pozbawione kontroli rodzicielskiej w świecie cyfrowym zdane są na algorytmy, które znacznie ograniczają im dostęp do wartościowych treści.

Magdalena Bigaj
prezeska i założycielka Instytutu Cyfrowego Obywatelstwa

Czynnikiem warunkującym dostęp do wartościowych treści cyfrowych są posiadane kompetencje (zwłaszcza poznawcze). Ponieważ te są zróżnicowane, to również dostęp jest zróżnicowany.

prof. dr hab. Roman Leppert
pedagog, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy,
redaktor naczelny „Głosu Pedagogicznego”, autor „Akademickiego Zacisza”

W opinii części ekspertek i ekspertów problemy związane z równym dostępem do usług i treści cyfrowych nie tylko nie zanikają, ale w ostatnim czasie wręcz uległy nasileniu. Stało się to za sprawą pandemii COVID-19, która z jednej strony przyczyniła się do pogorszenia dostępu do edukacji dzieci z rodzin najuboższych lub mieszkających w rejonach pozbawionych dobrej jakości internetu, z drugiej – doprowadziła do przesunięcia społecznych norm dotyczących higieny cyfrowej (zwłaszcza jeśli chodzi o czas korzystania z usług cyfrowych przez dzieci i młodzież). Wciąż nie jest jasne, jakie będą długofalowe konsekwencje tych zmian i czy dzieci, które doświadczyły ich w największym stopniu, będą w stanie w dłuższej perspektywie skompensować wynikające stąd zaległości i problemy rozwojowe.

Zdaniem uczestniczek i uczestników panelu dzieci doświadczające nierówności cyfrowych wciąż nie mogą liczyć na wystarczające wsparcie ze strony państwa. Pomimo wielomiliardowych inwestycji publicznych w poprawę dostępu do szerokopasmowego internetu (m.in. w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa) oraz wielu nowych, także dopiero planowanych, działań skierowanych na realizację podobnych celów (by wspomnieć choćby szeroko dyskutowany projekt rządowy „Laptopy dla czwartoklasistów”) jedynie 14 proc. uczestniczek i uczestników panelu skłonnych jest twierdzić, że państwo inwestuje w te obszary wystarczająco dużo (przeciętna ocena skali tych inwestycji nie przekracza 2,9/10 pkt), a raczej że inwestuje w nie w odpowiedni sposób. Jak się wydaje, krytycyzm dotyczy w tym przypadku nie tyle samej skali inwestycji, co ich sensowności z punktu widzenia celu, jakim jest wyrównywanie szans dzieci szczególnie zagrożonych wykluczeniem.

Choć trudno polemizować z tym, że dostęp Polek i Polaków (w tym dzieci) do usług cyfrowych w ostatnich kilku latach znacząco się poprawił (przemawiają za tym obiektywne dane), to jednak, jak wynika z deklaracji ekspertek i ekspertów uczestniczących w panelu, wciąż nie dotyczy to w wystarczającym stopniu osób, których sytuacja była pod tym względem najgorsza (w szczególności najuboższych i mieszkających na terenach peryferyjnych). Istotnym wyzwaniem pozostaje także uzupełnienie inwestycji infrastrukturalnych o celowane działania szkoleniowe i edukacyjne, które pozwoliłyby właściwie spożytkować owoce wykonanych inwestycji. Zdaniem ekspertek i ekspertów powinny one być kierowane przede wszystkim do nauczycielek i nauczycieli, którzy obecnie nie są właściwie przygotowani, by korzystać z nowych technologii i w związku z czym z nich nie korzystają, zamykając nowe urządzenia i pomoce naukowe w przysłowiowej szafie. Zdaniem niektórych panelistek i panelistów warto byłoby też uwzględnić w programach służących edukacji cyfrowej języki mniejszości narodowych oraz udział asystentek i asystentów międzykulturowych w takich programach.

Programy dostępne są głównie w dużych szkołach w miastach i miasteczkach w centrum Polski. Na obrzeżach, peryferiach, miejskich terenach wykluczonych oraz w małych szkołach wiejskich jest z tym duży problem. Przyczyną oprócz braku dostępności jest brak przeszkolonych w tym zakresie nauczycieli. Czasami jest dostęp do technologii, ale nie ma nauczyciela, który może to koordynować i wykorzystać. Jedno z rozwiązań to na pewno wprowadzenie programów szkolenia nauczycieli w małych szkołach i na terenach peryferyjnych.

prof. dr hab. Małgorzata Michel
pedagożka, Uniwersytet Jagielloński

Kolejny, ostatni wątek w ocenie stosowania zasady niedyskryminacji dotyczy **specyficznych form dyskryminacji** wynikających z samego upowszechnienia usług cyfrowych. W tym kontekście w Komentarzu ogólnym nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021) wspomina się w szczególności o takich zjawiskach, jak mowa nienawiści, niesprawiedliwe traktowanie wynikające z ograniczonego dostępu do usług cyfrowych (np. wykluczające reguły edukacji zdalnej oraz korzystanie przez nauczycielki i nauczycieli z elektronicznych systemów komunikacji z uczniami i rodzicami), nieuprawnione i nieuczciwe wykorzystanie danych do profilowania odbiorców usług cyfrowych czy nierówności płciowe związane z dostępem do technologii cyfrowych lub rozwijaniem kompetencji cyfrowych (tzw. podział cyfrowy – ang. *digital divide*⁴). W świetle wyników panelu spośród wszystkich tych zjawisk **najgroźniejsza w polskich warunkach okazuje się mowa nienawiści**. Pod tym względem uczestniczki i uczestnicy badania są wyjątkowo zgodni – 76 proc. z nich stwierdza, że zjawisko to zdecydowanie jest problemem dzieci w Polsce, a wszyscy pozostali⁵ uznają, że raczej jest problemem.

Kwestia dyskryminacji ze względu na mowę nienawiści urasta w kategoriach statystycznych do miana najpoważniejszego wyzwania związanego z przestrzeganiem praw dzieci w Polsce – żadne inne pytanie monitoringu nie spotkało się z tak kategorycznymi ocenami (przeciętny wynik tego aspektu w przyjętej przez nas punktacji to jedynie 0,6/10 pkt).

Niewiele lepiej wypada ocena ryzyka wykorzystywania danych dzieci w profilowaniu i reklamie (1,5/10 pkt). Na tym tle problemy nierównego traktowania w związku z korzystaniem z technologii cyfrowych (3,7/10 pkt) czy też nierówności w dostępie dziewcząt do tych technologii (4,7/10 pkt) nie wydają się tak palące, choć trzeba zauważyć, że i pod tym względem oceny negatywne przeważają nad pozytywnymi. Dodatkowo warto odnotować, że jeśli chodzi o ostatnią kwestię, poglądy panelistek i panelistów są silnie zróżnicowane (więcej na ten temat: podrozdział *Kontrowersje*).

Pytani o przyczyny eskalacji mowy nienawiści, ekspertki i eksperci wskazywali na konglomerat czterech czynników: **niskiej samoświadomości dzieci** w zakresie skutków tego rodzaju zachowań, **niewiedzy ich rodziców** i opiekunów (nie tylko jeśli chodzi o psychologiczne skutki mowy nienawiści, ale nawet o samą skalę problemu), a niekiedy także braku zainteresowania tym aspektem życia ich dzieci czy nawet **atrofii więzi rodzinnych, braku odpowiedniej edukacji i ignorowaniu problemu** w środowisku szkolnym oraz **braku lub nieskuteczności rozwiązań technicznych** (działanie algorytmów serwisów społecznościowych, nieskuteczność filtrów treści, budowanie usług cyfrowych z myślą o maksymalizacji zaangażowania, nie o ochronie dzieci), **regulacyjnych** (np. mało przyjazne ścieżki zgłaszania naruszeń w serwisach społecznościowych) i **prawnych** (np. słaba efektywność postępowań sądowych,

⁴ Choć w literaturze naukowej termin ten używany jest w szerszym znaczeniu, odnosząc się do wszelkich nierówności społecznych związanych z możliwością korzystania z usług cyfrowych, w komentarzu ONZ przywoływany jest specyficznie w kontekście nierówności płciowych.

⁵ Proporcje te, tak jak wszystkie inne omówione w tekście wyniki, nie uwzględniają osób, które nie zdecydowały się w ogóle odpowiedzieć na pytanie, przy czym akurat w tym przypadku dotyczyło to jedynie trzech panelistów/ek.

niska waga wykroczeniom związanym z mową nienawiści), które umożliwiłyby postawienie tamy temu procesowi. Niekiedy wskazuje się także, że przemoc w sieci jest **odzwierciedleniem polaryzacji społeczeństwa polskiego** oraz głębszych uwarunkowań i **przemian kulturowych**, które objawiają się m.in. przyzwoleniem dla agresji w przestrzeni publicznej w ogóle oraz w środowisku rodzinnym dzieci, rozwojem kultury memu, nacechowanej przemocą symboliczną, promowaniem i nagradzaniem patologicznych zachowań jako wzorców osobowych dla młodzieży (np. ekonomiczna opłacalność patostreamingu). Można zaryzykować stwierdzenie, że zjawisko mowy nienawiści jest paradoksalnie konsekwencją demokratyzacji dostępu do przestrzeni publicznej w sytuacji, w której tylko nieliczni są gotowi, aby się w niej poruszać – czy to jako odbiorcy, czy twórcy treści.

Spółeczeństwo polskie jest bardzo spolaryzowane. Problem nie dotyczy wyłącznie dzieci, ale również osób dorosłych. Media społecznościowe dały dzieciom i młodzieży szansę na pełną partycypację w przestrzeni cyfrowej – każdy może napisać, co chce i o kim chce. To sprzyja szerzeniu mowy nienawiści, cyberprzemocy. Mamy często do czynienia z tzw. efektem pilota – łatwiej jest być agresywnym wobec osoby, której nie patrzy się w oczy. Nieustannie mówię o tym, że potrzebujemy dobrej edukacji w tym zakresie i mądrych polityków, zajmujących się edukacją. Warto też prowadzić działania, zmierzające do oddziaływania na duże korporacje, które w regulaminach swoich serwisów/portali/komunikatorów zawierają zapisy o przeciwdziałaniu mowie nienawiści. Chodzi też o to, aby te działania były skuteczne.

dr Lidia Bieliniś
pedagożka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Niektórzy eksperci i ekspertki zwracają także uwagę na ważny mechanizm psychologiczny związany z „zanurzaniem się” dzieci w świecie cyfrowym, polegający na **zacieraniu się granic pomiędzy rzeczywistością realną i wirtualną**. W procesie tym świat cyfrowy przestaje być odrębny od świata realnego – jest po prostu częścią tej samej rzeczywistości. W konsekwencji łatwiej o przeniesienie lub zlewanie się reguł obowiązujących w obu światach. Poczucie anonimowości i brak bezpośredniego kontaktu w rzeczywistości wirtualnej ułatwia ekspresję emocji i zachowań tłumionych w realu (gniewu, agresji). Z drugiej strony – świat realny staje się niekiedy polem realizacji fantazji i strategii rodem z gier i forów internetowych.

Przyczyną wzrostu przypadków dyskryminacji wywołanej mową nienawiści jest alokacja dzieci i młodzieży do „rzeczywistości poszerzonej”, poczucie anonimowości, przeniesienie reakcji agresji i przemocy do świata wirtualnego.

prof. dr hab. dhc Marek Konopczyński
Uniwersytet w Białymstoku, członek KNP PAN,
redaktor naczelny „Polish Journal of Social Rehabilitation”

Wielowymiarowość problemu przekłada się na rekomendacje dotyczące środków zaradczych. Wśród nich w wypowiedziach uczestniczek i uczestników panelu na plan pierwszy wysuwa się oczywiście **podnoszenie świadomości i edukacja dzieci** (już od najmłodszych lat życia, np. od etapu przedszkolnego) **oraz ich opiekunów** (m.in. w zakresie zasad publikacji wizerunku w sieci lub zagrożeń związanych z korzystaniem z różnych usług), np. poprzez szerokie kampanie informujące i obowiązkowe zajęcia w szkołach (prowadzone przez przygotowane specjalistki / przygotowanych specjalistów, a nie wychowawczynie/wychowawców), większy nacisk na **edukację antyprzemocową**, rozwój umiejętności krytycznego myślenia i odbioru treści cyfrowych (kształtowanie praktycznych umiejętności w tym zakresie), **rozwój i upowszechnianie wiedzy o możliwościach reagowania oraz dostępnej pomocy** w sytuacjach przemocy cyfrowej. Część ekspertek i ekspertów postuluje uwzględnienie nie tylko wiedzy ściśle związanej z korzystaniem z usług cyfrowych, ale także **kompetencji miękkich**: pracy z emocjami, radzenia sobie ze złością i gniewem, asertywności, empatii, akceptacji różnorodności itp. **Osobne działania edukacyjne** (a także materiały do pracy z dziećmi oraz przestrzeń do ich wykorzystania w ramach działań prowadzonych w szkole) **należałoby także skierować do nauczycielek i nauczycieli oraz wychowawczyń i wychowawców**. Wreszcie zdaniem panelistek i panelistów trzeba **wzmocnić ochronę danych i wizerunku dzieci poprzez nowe rozwiązania prawne oraz regulacje** nakładane na twórców serwisów internetowych i platform społecznościowych.

Jeśli chodzi o dyskryminację związaną z korzystaniem z technologii cyfrowych, oprócz wskazań na temat samych przyczyn problemu (np. nierówności w dostępie) zwracają uwagę interesujące spostrzeżenia dotyczące konsekwencji tego zjawiska. Jak zauważają niektóre osoby, **dzieci niemające z różnych powodów dostępu do technologii cyfrowych** (lub też mające ograniczony dostęp, np. ze względu na skądinąd rozsądne decyzje czy zasady wychowawcze obowiązujące w ich domach, a niekoniecznie stosowane w rodzinach ich koleżanek i kolegów) **są narażone na ostracyzm**: nie biorą udziału w istotnej (coraz ważniejszej) części życia grupy rówieśniczej, nie orientują się w bieżących trendach, nie dostają powiadomień o spotkaniach itp. W konsekwencji mogą znaleźć się na marginesie relacji rówieśniczych. Lęk przed tą ewentualnością (tzw. FOMO) jest jednym z najsilniejszych bodźców przekładających się na potrzebę pozostawania w stałej komunikacji z otoczeniem i w konsekwencji na nadużywanie usług cyfrowych (więcej na ten temat: rozdział *Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie*). Choć brakuje jednoznacznych danych dotyczących tej kwestii, można zaryzykować stwierdzenie, że zjawisko to nasiliło się jeszcze w okresie lockdownów wywołanych pandemią COVID-19. W tym czasie bezpośrednie relacje rówieśnicze zostały z konieczności zastąpione interakcjami za pośrednictwem technologii i usług cyfrowych, zaś po ustąpieniu pandemii nie wróciły już w pełni do wcześniejszych norm – zarówno jeśli chodzi o dominujące kanały komunikacji, jak i intensywność.

Bywa, że dziecko niemające dostępu do technologii cyfrowych doświadcza ostracyzmu: nie dostaje powiadomień o spotkaniach, nie zna modnych trendów, w konsekwencji nie bierze udziału w dyskusjach i wylatuje na margines relacji rówieśniczych.

Marcin Perfuński
twórca supertata.tv

Źródłem dyskryminacji są też **niejednolite normy i regulacje dotyczące korzystania z technologii cyfrowych w szkołach**. Przyjmowane w nich rozwiązania i standardy mają charakter uznaniowy i są stosowane wybiórczo. Prowadzi to do nierównego traktowania dzieci i młodzieży (np. przyzwolenia na korzystanie z urządzeń w zależności od wyników edukacyjnych), co rodzi frustrację i konflikty rówieśnicze. Często bywają także stosowane (nie tylko w szkołach, ale również w domu) jako narzędzie kontroli/manipulacji zachowaniem dzieci, co ma negatywne konsekwencje dla ich podejścia do technologii (dostęp do usług jako nagroda). Ważnym, wspomnianym już problemem jest również niezwracanie uwagi na nierówny dostęp do usług cyfrowych przy korzystaniu z narzędzi elektronicznych w komunikacji między nauczycielkami/nauczycielami i uczniami oraz ich opiekunami (np. dziennik elektroniczny).

Nie ma prawnych regulacji dotyczących np. korzystania z technologii cyfrowych w polskiej szkole. Są to działania uznaniowe, które często prowadzą do nierównego traktowania dzieci i młodzieży. [...] Jest to więc potencjalnie narzędzie manipulacji, nadużyć i karania/nagradzania. Innym problemem jest cyfrowe wykluczenie – np. zadawanie prac domowych wyłącznie przez dziennik elektroniczny. Osoby, które mieszkają w miejscu, gdzie nie ma internetu, lub z uwagi na sytuację materialną nie mają stałego dostępu do komputera, mają ograniczony dostęp do tych informacji. To obszar wymagający zaadresowania w polityce publicznej – osoby, które mogą nie korzystać z technologii cyfrowych, nie powinny być wykluczane społecznie z tego powodu. Szkoła musi zapewnić pełną równość i dostosować się do możliwości oraz potrzeb uczniów i uczennic.

Aleksandra Rodzewicz
właścicielka firmy Edukacja Rozwój Innowacje,
członkini zarządu Fundacji Hybrydowa Szkoła

Dyskryminujący charakter mają same nierówności związane z dostępem do sprzętu i jego jakością. Dla wielu dzieci telefon czy komputer nie jest jedynie narzędziem, ale **wyznacznikiem statusu społecznego**. Osoby nieposiadające własnych urządzeń lub dysponujące sprzętem niższej klasy bywają z tego powodu piętnowane przez rówieśniczki i rówieśników, a nawet wykluczane. Dotyczy to także grania w gry komputerowe czy posiadania kont na portalach społecznościowych. Korzystanie z tych serwisów powinno być samo w sobie przedmiotem interwencji. Regulacji wymaga wykorzystanie i ochrona danych osób nieletnich w relacji z dostawcami usług cyfrowych ze względu na olbrzymią nierównowagę kompetencji stron umów obowiązujących na tym polu. Systemowych rozwiązań (np. na wzór francuski) domagają się również zaniechania dostawców mediów społecznościowych w zakresie weryfikacji wieku użytkowników (o tym, że znaczna część, jeśli nie większość 10-latków w Polsce posiada własne konta na YouTubie, TikToku, Discordzie itp., wie każdy rodzic dzieci w tym wieku), co prowadzi do gromadzenia danych i przesyłania treści reklamowych odbiorcom poniżej 13. roku życia.

Dyskryminacja związana z dostępnością technologii cyfrowych może również dotyczyć **osób ze specjalnymi potrzebami**, które wciąż – mimo wprowadzenia wielu zmian w tej dziedzinie – mają utrudniony dostęp do niektórych rozwiązań lub treści cyfrowych. Różnice w ich możliwościach w stosunku do osób bez ograniczeń zdrowotnych czy mentalnych pozostają gigantyczne – także dlatego, że coraz większa część naszej codziennej aktywności jest zapośredniczona przez te usługi. **Im więcej działań bazuje na ich wykorzystaniu, tym mniej kompatybilne z tak zaprojektowaną rzeczywistością są osoby, które nie mają do tych usług dostępu** (lub rezygnują z niego z własnego wyboru – co najlepiej wie piszący te słowa, od wielu lat konsekwentnie unikający większości aplikacji społecznościowych).

Liczna grupa ekspertek i ekspertów, którzy wzięli udział w panelu, zwraca uwagę na problem dyskryminacji związanej z **profilowaniem, gromadzeniem danych i ekspozycją dzieci na reklamy**, zdając sobie przy tym sprawę z faktu, że nie da się ich uregulować wyłącznie na gruncie prawnym (choćby dlatego, że wiele dzieci korzysta z tych samych urządzeń i kont co ich rodzice) i że nie dotyczą one tylko naszego kraju. Nie zmienia to faktu, że **przepisy regulujące zobowiązania dostawców usług w tej kwestii są niedoskonałe i nie nadążają za ewolucją dokonującą się w tym obszarze**. Nie pomagają także bezrefleksyjne wdrażanie na masową skalę rozwiązań chmurowych w edukacji, które wymuszają niejako korzystanie z określonych usług – tak na rodzicach, jak i na dzieciach, często bez świadomości konsekwencji związanych z gromadzeniem danych na ich temat. Sposobem na zaradzenie temu problemowi, oprócz budowania świadomości po stronie dorosłych (prawodawczyń i pracodawców, nauczycielek i nauczycieli, rodziców) i po stronie dzieci (edukacja konsumencka, budowanie świadomości w zakresie ochrony danych), mogą być zdaniem uczestniczek i uczestników panelu tylko bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące ekspozycji dzieci na reklamy (włącznie z wprowadzeniem zakazu gromadzenia lub wykorzystywania danych osób niepełnoletnich w profilowaniu).

Profilowanie jest faktem, spotykamy się z jego skutkami codziennie. [...] W przypadku nie-dojrzałych układów nerwowych wykorzystywanie profilowania, aby podsuwać nieletnim produkty, których ci mają pragnąć, jest nieetyczne. Skąd bierze się problem? Z chęci zysku i wszystkiego tego, czemu służy reklama. Brakuje odpowiednich regulacji, które zakazywałyby profilowania osób nieletnich i podsuwania im produktów, usług i dedykowanych reklam itd. Jak można z tym walczyć? Ucząc młodych ludzi krytycznego myślenia, ucząc, czym jest konsumpcjonizm i jaki ma wpływ na planetę, ucząc mechanizmów stojących za algorytmami wyświetlającymi reklamy, ucząc decydowania i wybierania: jakie treści są dla mnie wartościowe, a jakie są podsuwane, abym uznał/uznała je za wartościowe. Podstawą jest krytyczne myślenie.

Izabela Kręgiel
koordynatorka programu MegaMisja
w Fundacji Orange, psycholożka

Jeśli chodzi o ocenę dyskryminacji ze względu na płeć, ekspertki i eksperci panelu nie są jednomyślni (kwestia ta należała do najbardziej niejednolicie ocenianych wśród wszystkich wskaźników uwzględnionych w badaniu). Wydaje się, że źródłem tej niejednorodności

jest złożoność pytania: dotyka ono bowiem zarazem kwestii równości dostępu do usług cyfrowych (która w powszechnej opinii nie jest raczej problemem), jak i równego dostępu do możliwości rozwoju kompetencji cyfrowych (który wciąż bez wątpienia problemem jest). Te osoby uczestniczące w panelu, które problem uznają za istotny, są zgodne, że u jego podstaw tkwią **głębokie, tradycyjne stereotypy kulturowe związane z socjalizacją do męskich i żeńskich ról płciowych**. Co zadziwiające, mimo ciągłej dyskusji na ten temat, a także istnienia regulacji prawnych (prawa polskiego i międzynarodowego) obligujących do eliminacji z podręczników szkolnych przejawów dyskryminacji płciowej stereotypy te wciąż są w edukacji na porządku dziennym – jeśli nie w przekazywanych treściach (choć i tu nadal się zdarzają), to w praktykach edukacyjnych oraz sposobie myślenia nauczycielek i nauczycieli (dotyczy to także w wielu przypadkach środowiska domowego dzieci). W konsekwencji mimo rosnącej świadomości problemu oraz rozmaitych działań służących zachęcaniu dziewcząt do wiązania swojej przyszłości zawodowej z technologiami cyfrowymi czy szerzej – obszarem STEM (nauki przyrodnicze, techniczne i matematyczne, ang. *science, technology, engineering, mathematics*) nadal wybierają one tę drogę rzadziej niż chłopcy (dostępne dane nie wykazują istotnych zmian w tej dziedzinie, a nawet wydają się wskazywać na pewien regres – według GUS między rokiem 2014 a 2021 udział kobiet wśród studiujących na kierunkach ścisłych, technicznych i przyrodniczych spadł z 32 proc. do 29 proc.⁶. Jeśli chodzi o sam kierunek technologii teleinformacyjnych, udział ten wynosi niezmiennie 13–14 proc.). Jako że źródłem tego zjawiska są głęboko zakorzenione stereotypy płciowe, szybka zmiana nie jest łatwa. Według ekspertek i ekspertów należy do niej dążyć, przede wszystkim promując korzyści związane z kształceniem na kierunkach ścisłych oraz demitologizując rzekome różnice w predyspozycjach w tym zakresie między chłopcami i dziewczynami – np. poprzez przykłady kobiet osiągających sukcesy i satysfakcję zawodową w sektorze technologicznym.

B. Dobro dziecka

Drugi ze zdefiniowanych wymiarów oceny praw i podmiotowości dzieci dotyczy istnienia i działania regulacji służących ochronie dobra tej grupy społecznej. Podstawowym elementem tej oceny musi być pytanie o to, **czy dobro to jest we właściwy sposób zabezpieczane przez istniejące prawo oraz organy państwa**. Jak odnotował jeden z uczestników panelu (dr Marek Michalak, któremu oddamy także głos w komentarzu do tej sekcji raportu), jest to o tyle trudne, że **pojęcie „dobra dziecka” na gruncie polskiego prawa nie zostało w istocie zdefiniowane** (podobnie enigmatyczna pozostaje również z prawnego punktu widzenia kategoria „podmiotowości dzieci”). Oceniając na ogólnym poziomie rozwiązania prawne mające chronić owo dobro, odwołujemy się więc poniekąd do własnych przekonań dotyczących tego, czego nasz sąd powinien dotyczyć. Już samo to spostrzeżenie stanowi pewnego rodzaju odpowiedź na pytanie, czy polskie prawo dysponuje odpowiednimi narzędziami, by stać na straży dobra dzieci w kontekście rozwoju technologii cyfrowych.

⁶ Obliczenia własne na podstawie danych BDL GUS, bez uwzględnienia studiów budowlanych, produkcji i przetwórstwa.

Nie dziwi więc, że także uczestniczki i uczestnicy panelu oceniają je pod tym względem krytycznie. Aż 92 proc. z nich uważa, że istniejące regulacje prawne nie zabezpieczają praw dzieci w kontekście korzystania z nowych technologii, a pozostałe 8 proc. ma co do tego mieszane odczucia. W przyjętej przez nas skali taki rozkład opinii oznacza wynik na poziomie zaledwie 2/10 pkt. Istniejące regulacje uznaje się po pierwsze za niewystarczające (nie regulują istotnych problemów związanych z korzystaniem z nowych technologii przez dzieci), po drugie – nieaktualne (nie nadążają za rozwojem technologicznym), po trzecie – nieskuteczne, a często wręcz fasadowe. Niezależnie od tego, są one po prostu również nieznanne lub niezrozumiałe – ani dla dzieci, ani dla ich opiekunek i opiekunów. Pomijając izolowane, jednorazowe działania, osoby korzystające z nowych technologii nie są edukowane systemowo w zakresie przysługujących im praw.

Uczestniczki i uczestnicy panelu postulują uruchomienie takich działań, ale przede wszystkim egzekwowanie istniejących oraz **wypracowanie nowych przepisów i rozwiązań** (również technologicznych) regulujących (a także penalizujących) takie zjawiska, jak np. przemoc w sieci (w tym przemoc werbalna – mowa nienawiści), gromadzenie i wykorzystywanie danych młodocianych użytkowników usług do celów komercyjnych, zakupy online itp. Zwraca się uwagę na potrzebę wymuszenia większej (realnej) ochrony dzieci przed szkodliwymi treściami rozpowszechnianymi za pośrednictwem mediów społecznościowych (w tym realnej kontroli wieku użytkowników) oraz nowych procedur i regulacji umożliwiających ściganie osób dopuszczających się hejtu, oszustw, dezinformacji, sharentingu, sekstingu itp. Według niektórych ekspertek i ekspertów zobowiązania te powinny dotyczyć nie tylko samych osób korzystających z sieci oraz twórców usług czy reklamodawców, ale także rodziców (najbardziej radykalne pomysły zakładają ściganie z urzędu zaniedbań w zakresie kontroli opiekunów nad sposobem korzystania przez podopiecznych z usług cyfrowych lub publikacji wizerunku dziecka). Postuluje się również wprowadzenie/wzmocnienie ochrony przed abuzywnymi, nieuczciwymi zapisami regulaminów usług internetowych, a także określenie prawnych wymogów wymuszających rozwój rozwiązań informatycznych i algorytmicznych służących blokowaniu dostępu dzieci i młodzieży do treści pornograficznych i przemocowych – nie tylko na poziomie blokowania serwisów pornograficznych, ale także skutecznych filtrów niedozwolonych treści. Inne rekomendacje zakładają wypracowanie skutecznego, prostego systemu zgłaszania niedozwolonych treści i zarządzania powiadomieniami, a także budowy mechanizmu usług wsparcia dla ofiar przemocy w sieci. Wypracowywanie nowych rozwiązań wymaga zdaniem niektórych panelistek i panelistów utworzenia osobnej komórki organizacyjnej lub stanowiska, np. w biurze Rzecznika Praw Dziecka, którego praca byłaby w całości dedykowana monitorowaniu praw dziecka w przestrzeni cyfrowej. Powinno się to też odbywać z poszanowaniem opinii i aktywnym udziałem samych zainteresowanych (zaangażowaniem dzieci i młodzieży w konsultacje nowych regulacji), a zdaniem niektórych ekspertek i ekspertów – również przedstawicieli biznesu (regulacje branżowe / samoregulacje).

W obliczu tak krytycznej opinii o istniejących przepisach nie zaskakuje niemal równie **pesymistyczna ocena zdolności organów państwa (czy to lokalnych, czy centralnych) do zabezpieczenia praw oraz podmiotowości dzieci w kontekście technologii cyfrowych** (2,5/10 pkt). Część uczestniczek i uczestników panelu dostrzega dobrą wolę tych organów, jednak zwraca uwagę, że nie są one w stanie nadążyć za zmianami technologicznymi – nie tylko ze względu na tempo tych zmian, ale dlatego że działają

reaktywnie, a nie wyprzedzająco. Część nie jest tak życzliwa, sugerując, że problemem jest nie tyle niezdolność wspomnianych organów do działania, co raczej **zaniechanie tych działań i brak zainteresowania problemem**. Dotyczy to w szczególności Rzecznika Praw Dziecka, którego aktywność w zakresie ochrony dzieci w kontekście technologii cyfrowych jest oceniana krytycznie (wrócimy do tego w dalszej części materiału). Na poziomie lokalnym większość uczestniczek i uczestników panelu nie widzi w ogóle instytucji, które miałyby narzędzia, prerogatywy oraz wiedzę niezbędną do podejmowania tego rodzaju działań – pomijając organizacje pozarządowe, których aktywność z definicji nie ma charakteru systemowego (nawet jeśli niektóre starają się wyręczać czy zastępować organy państwa w różnych inicjatywach). Nie są to szkoły, które same nie nadążają za tempem zmian technologicznych i nie uznają tego za swoją misję (czemu zresztą trudno się dziwić – można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że niektóre istniejące regulacje prawne lub interpretacje obowiązujących przepisów skutecznie chronią dzieci przed interwencją szkoły w tym zakresie). Nie są to placówki terapeutyczne, które mają inne zadania, choć na co dzień być może najlepiej dostrzegają skutki zaniedbań w tej dziedzinie. Nie są to również samorządy, którym brakuje odpowiednich kompetencji i które są raczej traktowane jako organizator edukacji niż partner szkół w działaniach programowych. Duża część ekspertek i ekspertów panelu (w tym przedstawiciel samorządu – Rzecznik Praw Uczniowskich m.st. Warszawy) widzi jednak i poniekąd przewiduje ich większą rolę w działaniach wokół ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym.

Mam wrażenie, że krajowe i lokalne organy państwa (w tym m.st. Warszawy) kładą za mały nacisk i przekazują za małe zasoby na zajęcie się kwestią zabezpieczenia praw i podmiotowości dzieci w kontekście rozwoju technologii cyfrowych. Brakuje odpowiedniego przygotowania merytorycznego, a nawet świadomości władz lokalnych i krajowych co do wagi tego zagadnienia.

Damian Jaworek
Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich

Przede wszystkim w mojej ocenie instytucje te nie dostrzegają problemu. Nie słyszałem o tym, by inicjowały jakiegokolwiek działania w tej kwestii. Jedyne „urzędowy” stały program edukacyjny dotyczący np. bezpieczeństwa dzieci w sieci i ochrony prywatności to program UODO „Twoje dane – Twoja sprawa”. Ale UODO to nie jest instytucja nadzorująca realizację praw dziecka...

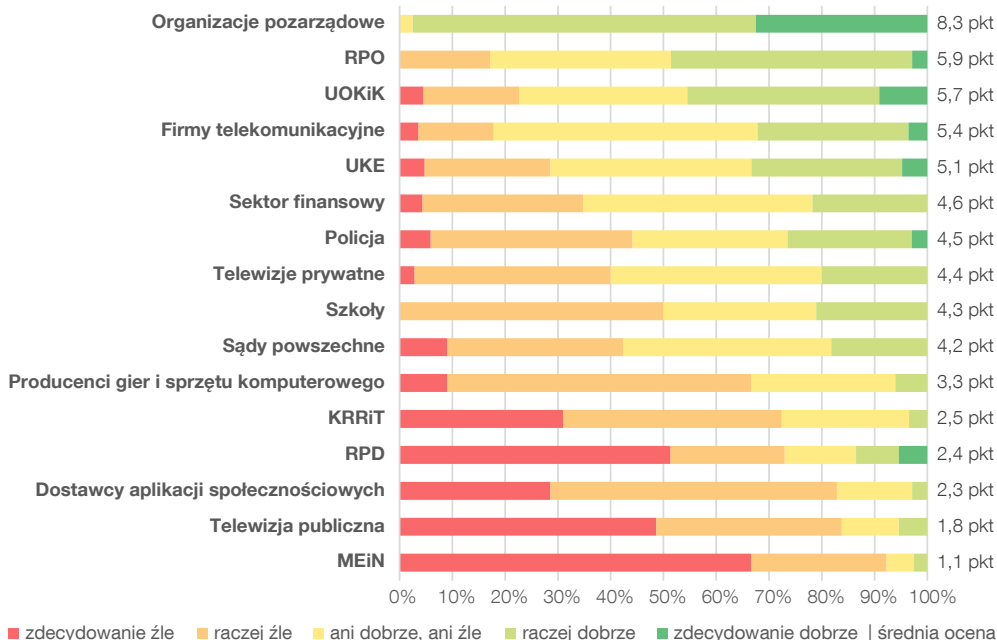
Jakub Rzekanowski
redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”

Obok prośby o ogólną opinię na temat aktywności organów państwa w zakresie ochrony praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym w panelu znalazły się także pytania o ocenę efektów działań konkretnych aktorów i interesariuszy – zarówno publicznych, jak i prywatnych (wykres 2). Zwróćmy uwagę, że pytania te dotyczą nie tyle aktywności intencjonalnie związanej z ochroną praw dziecka (nie jest to prerogatywa części z wymienionych aktorów), co raczej ogólnego bilansu działań (niezależnie od intencji) z tego punktu widzenia.

Wykres 2.

Ocena działań różnych interesariuszy z punktu widzenia ich roli w realizacji praw dziecka

Jak ogólnie ocenia Pani/Pan działalność następujących instytucji lub podmiotów z punktu widzenia ich znaczenia dla realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce?



Podstawa: osoby, które oceniły daną instytucję (nie wybrały odpowiedzi „trudno powiedzieć”)

W przypadku niektórych instytucji pewnym probierzem tej oceny są same trudności w określeniu ich oddziaływania. W przypadku takich interesariuszy, jak Urząd Komunikacji Elektronicznej (UKE), Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), sektor finansowy czy firmy telekomunikacyjne, przynajmniej 1/3 panelistek i panelistów uchyliła się od odpowiedzi na pytanie (wybierając opcję „trudno powiedzieć”). Wśród pozostałych **zdecydowanie najlepiej oceniano działalność organizacji pozarządowych** (przeciętnie na 8,3/10 pkt – jest to jedyny jednoznacznie pozytywnie oceniany element systemu ochrony praw dzieci w całym badaniu⁷). Mniej entuzjastyczne, ale również pozytywne lub przynajmniej neutralne recenzje zebrały pod tym względem takie instytucje, jak RPO, UOKiK (przy czym trzeba pamiętać, że w tym przypadku jedynie nieco ponad połowa ekspertek i ekspertów zdecydowała się wydać werdykt) czy firmy telekomunikacyjne. Na drugim biegunie znalazły się zwłaszcza MEiN, telewizja publiczna (jak można zakładać, częściowo ze względu na brak aktywnych działań na rzecz praw dziecka, częściowo z uwagi na jej zaangażowanie ideologiczne skutkujące dyskryminacją niektórych grup społecznych), dostawcy aplikacji społecznościowych, RPD oraz KRRiT (zapewne analogicznie do telewizji publicznej).

⁷ Trzeba tu zaznaczyć, że część uczestniczek i uczestników panelu to „sędziowie we własnej sprawie” – ponad 40 proc. z nich reprezentuje środowisko pozarządowe. Tym niemniej wśród pozostałych osób ocena jest podobna (precyzyjnie – przeciętnie jest to 8,1/10 pkt w porównaniu do 8,4/10 pkt w grupie przedstawicielek i przedstawicieli organizacji pozarządowych).

Uczestniczki i uczestników panelu poproszono także o ocenę stopnia zabezpieczenia konkretnych praw dzieci. Katalog ustalono, odwołując się do treści rekomendacji ONZ (więcej na ten temat: wstęp do rozdziału). Uwzględnia on takie kwestie, jak prawo do informacji, ochrona przed krzywdą, przeciwdziałanie przemocy, ochrona przed nieuczciwą reklamą, prawa konsumenckie, prawo do prywatności, prawo do udziału w kulturze, nadawanie należytej powagi poglądom młodych czy przejrzystość oceny dobra dzieci i jej kryteriów. Ekspertki i eksperci mogli ponadto poszerzyć ich listę, jeśli uznali, że brakuje w niej jakichś istotnych zagadnień. Z możliwości tej skorzystało kilka osób, oceniając także takie kwestie, jak prawo do opieki, troski, bezpieczeństwo zdrowia psychicznego, prawo do edukacji, wsparcie dla grup zagrożonych wykluczeniem społecznym czy wiedza dotycząca negatywnych konsekwencji nadużywania usług cyfrowych⁸). Spośród tych wszystkich zagadnień **relatywnie najlepiej oceniono sytuację dzieci pod względem realizacji prawa do udziału w kulturze** (co w tym przypadku oznacza jednak ocenę najwyżej neutralną, na poziomie przeciętnie 5,6/10 pkt). W praktyce opinie w tym zakresie były jednak podzielone – choć blisko 60 proc. panelistek i panelistów skłonnych było uznawać, że są one „raczej” lub „zdecydowanie” zabezpieczone, to 1/3 była przeciwnego zdania. **Pod innymi względami ocena jest bardziej jednoznaczna (jednoznacznie negatywna)**. Dotyczy to zwłaszcza takich uprawnień, jak nadawanie należytej wagi poglądom dzieci (1,7/10 pkt) (więcej na ten temat: podrozdział *Poszanowanie poglądów dzieci*), ochrona przed nieuczciwą reklamą (2,1/10 pkt), przejrzystość oceny i kryteriów oceny dobra dzieci (2,4/10 pkt), prawo do prywatności (2,7/10 pkt) czy ochrona przed krzywdą (3,1/10 pkt) i przemocą (3,3/10 pkt).

Przyczyn tych problemów upatruje się m.in. **w wadliwych regulacjach lub braku odpowiednich przepisów**, a także braku koordynacji działań administracji (w tym ministerstw odpowiedzialnych w największym stopniu za działania na rzecz dzieci – Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej) i **niewystarczających kompetencjach** organów odpowiedzialnych za kontrolę przestrzegania praw dzieci, w szczególności w zakresie wiedzy o zagrożeniach związanych z usługami cyfrowymi. Choć część ekspertek i ekspertów zwraca uwagę, że na ogólnym poziomie omawiane normy są ujęte w istniejących aktach prawnych (np. Konwencji o prawach dziecka, Konstytucji RP, międzynarodowych i krajowych aktach prawnych o charakterze dziedzinowym), to **brakuje przełożenia ich na konkretne regulacje, procedury oraz praktykę. Nie są też dobrze znane** – ani samym dzieciom, ani ich opiekunkom i opiekunom, ani nawet wychowawczyniom i wychowawcom, nauczycielkom i nauczycielom lub innym specjalistkom i specjalistom pracującym z dziećmi (w tym reprezentującym wymiar sprawiedliwości, np. policję). Nie uczy się o nich **w szkołach, które zresztą przez część ekspertek i ekspertów uznawane są raczej za przestrzeń naruszeń praw dzieci niż ich wzmacniania**. Zwraca się w tym kontekście uwagę, że **szkoły są z założenia naturalną platformą dla nauki o prawach dzieci**, nie tylko ze względu na swoje edukacyjne funkcje, ale po prostu dlatego, że do pewnego momentu są jedynym punktem styku dzieci z państwem. Tymczasem kultura szkolna jest (zgodnie z cytowanymi opiniami) wciąż w znacznej mierze oparta na podporządkowaniu, hierarchii i przemocy symbolicznej, co przekłada się na naruszenia takich praw dzieci, jak prawo do informacji (np. o kryteriach oceniania), prywatności czy ochrony przed krzywdą.

⁸ Sugestie te zostaną dołączone do katalogu pytań w kolejnej edycji panelu.

W komentarzach do omówionych pytań dużo uwagi poświęca się także kwestii niewystarczającego udziału dzieci w podejmowaniu decyzji, a także po prostu **niewystarczającej uważności na ich poglądy i opinie oraz braku podmiotowego traktowania**, nawet na poziomie informowania o sprawach, które ich dotyczą. Istniejące instytucje, które powinny pełnić w tym zakresie rolę gwaranta (np. samorząd uczniowski, młodzieżowe rady gmin), są często postrzegane jako fasadowe. Pod tym względem również szczególną rolę (ale także szczególną odpowiedzialność za zaniebdania) przypisuje się szkole.

Innym ważnym wątkiem w wypowiedziach dotyczących zabezpieczenia praw dzieci jest **kwestia prywatności**, rozpatrywana po części w kontekście patologicznych lub nieodpowiedzialnych wzorów zachowań w internecie, ale głównie w kontekście **ekspozycji dzieci na reklamę**, za co odpowiedzialnością obarczane są – z jednej strony – niewystarczające regulacje rynkowe, z drugiej zaś – przede wszystkim biznes, w szczególności zaś dostawcy platform społecznościowych oraz przemysł reklamowy. Działania (lub zaniechania) tych podmiotów związane z ochroną i wykorzystaniem danych uznaje się często za celowe, a tym samym nieetyczne. **Platformy społecznościowe bywają też oskarżane o brak należytej kontroli nad aktywnością ich użytkowniczek i użytkowników** oraz ekspozycję, a nawet promowanie (algorytmiczne) treści o charakterze przemocowym, zachowań ryzykownych lub dezinformacji. Zwraca się także uwagę na **zaniebdania państwa** w zapobieganiu tym działaniom, w szczególności **w zakresie organizacji systemu wsparcia i pomocy psychologicznej dla dzieci doświadczających cyberprzemocy**. Zaniebdania te dotyczą zresztą także przemocy w świecie realnym, np. sposobu działania procedur interwencyjnych.

Omawiając sugestie dotyczące niezbędnych aktywności służących zaadresowaniu tych problemów, można wyjść od tyleż ogólnej, co trafnej konstatacji, że należałoby zacząć przynajmniej od **egzekwowania już istniejącego prawa** oraz **uznania przysługujących dzieciom praw za ważne**. To ostatnie oznacza potrzebę wypracowywania rozwiązań dla poszczególnych problemów z poszanowaniem opinii dzieci i z ich aktywnym udziałem. Poza tym ekspertki i eksperci rekomendują także: w zakresie przeciwdziałania przemocy – większy nacisk i **inwestycje w profilaktykę** (edukację i **kształtowanie świadomości w zakresie podmiotowości i praw dziecka** wśród samych dzieci, rodziców, nauczycielek i nauczycieli oraz specjalistek i specjalistów), skrócenie czasu prowadzenia postępowań, ściślejszą koordynację działań różnych zaangażowanych w te postępowania instytucji, przegląd i zwiększenie efektywności procedur interwencyjnych związanych z przypadkami przemocy domowej; w zakresie przeciwdziałania cyberprzemocy – **budowanie świadomości dorosłych** w zakresie potencjalnych zagrożeń oraz ich konsekwencji dla dzieci, wdrożenie **przepisów definiujących i skutecznie penaliżujących różne przejawy cyberprzemocy**, rozwój **skutecznego systemu interwencji** w przypadku naruszeń (regulacja rynku) oraz **rozwój systemu**

profesjonalnej pomocy dla ofiar naruszeń; w zakresie ochrony prywatności i ochrony przed reklamą – **doprecyzowanie i egzekwowanie przepisów**, zobligowanie dostawców treści internetowych do **weryfikacji profili użytkowników** oraz **filtrowania treści niedozwolonych**, niebezpiecznych oraz reklamowych, **budowanie świadomości rodziców** odnośnie do tego, czym jest prywatność dziecka, jakie są ich obowiązki i jakie mogą być konsekwencje ich zaniedbań. Zarówno jeśli chodzi o cyberprzemoc, jak i kwestie związane z prywatnością oraz dezinformacją rekomenduje się także wprowadzenie do programów nauczania w szkole (a także w odniesieniu do rodziców oraz nauczycielek i nauczycieli) **edukacji medialnej** (np. na wzór rozwiązań zastosowanych w Wielkiej Brytanii czy Szwecji). Potrzebna jest także ściślejsza współpraca w tym zakresie (autor komentarza ujął to tak: „nie chcę używać słowa nacisk, ale być może tak powinno być”) organów państwa z dostawcami usług cyfrowych w wypracowywaniu odpowiednich regulacji oraz jasne określenie ich odpowiedzialności związanej z naruszeniami tychże przepisów, a także – o ile to możliwe – przygotowanie wspólnych standardów w tej kwestii przez samych usługodawców (samoregulacja).

Brak edukacji reprezentantów instytucji odpowiedzialnych za kontrolę przestrzegania praw dziecka – jeśli osoby te mają wiedzę, często nie są kontrolowane w zakresie realizacji swoich zawodowych obowiązków z wykorzystaniem tej wiedzy. Po prostu w Polsce nie przestrzega się praw dziecka. Dobro dziecka to slogan, który nie jest brany pod uwagę nawet w sądach rodzinnych, teoretycznie stojących na straży przestrzegania i zabezpieczenia tego dobra. Środki zaradcze: obowiązkowe szkolenia, warsztaty, edukacja reprezentantów organów systemu i instytucji i egzekwowanie tej wiedzy poprzez ciągłe ewaluacje, kontrole, nadzór nad realizacją.

prof. dr hab. Małgorzata Michel
pedagożka, Uniwersytet Jagielloński

C. Prawo do życia, przeżycia i rozwoju

Kolejny wątek monitoringu służy diagnozie sytuacji dzieci w kontekście rozmaitych konsekwencji rozwoju technologii cyfrowych. Obejmuje ocenę zagrożeń dotyczących występowania różnych niekorzystnych zjawisk związanych z tym procesem (część z nich była już wcześniej omawiana, ponieważ zwracano na nie uwagę w komentarzach dotyczących istniejących regulacji lub problemu dyskryminacji), a także świadomości tych niebezpieczeństw i wiedzy o tym, jak sobie z nimi radzić.

Punktem wyjścia tej diagnozy można uczynić pytanie, **czy polskich dzieci dotyczy problem nadużywania lub szkodliwych wzorców korzystania z usług cyfrowych**. Uczestniczki i uczestnicy panelu nie mają co do tego wątpliwości. Aż 95 proc.

z nich (pomijając nieliczne osoby, które uchyliły się od odpowiedzi na to pytanie) uważa, że jest to problem, w tym 44 proc. – że jest to problem poważny (przekłada się to na wynik 1,6_{/10 pkt} w skali IPPD). Dodatkowo 91 proc. panelistek i panelistów uważa, że dotyczy on już dzieci w pierwszych latach życia (2,1_{/10 pkt}). Co więcej, 85 proc. (w tym aż 45 proc. w sposób zdecydowany) potwierdza występowanie w Polsce zjawiska polegającego na zastępowaniu przez dzieci kontaktów społecznych korzystaniem z urządzeń cyfrowych (choć oczywiście czynią to po części w celu realizacji tych kontaktów w przestrzeni wirtualnej).

Jeśli chodzi o najmłodsze dzieci, za źródło problemu (choć brzmi to brutalnie) postrzegani są rodzice. Równie prosta jest zatem recepta: pomijając najbardziej radykalne pomysły (np. wprowadzenie prawnego zakazu korzystania z urządzeń cyfrowych przez dzieci do 5. roku życia), jest nią edukacja rodziców (oraz przyszłych rodziców) i budowanie świadomości skutków korzystania z urządzeń cyfrowych przez dzieci w pierwszych latach życia (np. poprzez kampanie społeczne). Choć świadomość ta jest wciąż oceniana jako niska, to jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że sporo się już na ten temat mówi. Skoro tak, warto zapytać także o powody, dla których przekaz ten nie jest powszechnie znany. Odpowiedzi może być w tym przypadku co najmniej kilka. Część ekspertek i ekspertów odnotowuje, że obecni najmłodsi rodzice sami należą już do pokolenia internetu, choć nie mieli okazji zetknąć się z jego obecnymi ciemnymi stronami. Znają więc to środowisko i uważają je poniekąd za naturalne, nie do końca zdając sobie sprawę z tego, że nie jest ono takie, jakie było, kiedy sami byli dziećmi. Inne osoby przyczyną problemu upatrują w postępujących przemianach (by nie powiedzieć: kryzysie) dominującego modelu rodziny i rodzicielstwa. Wspomina się w tym kontekście o zaburzonych relacjach i postępującym rozpadzie rodzin (rozwoły, brak kontaktów z dalszymi krewnymi), a także o deficycie uwagi rodziców (wynikającym z przepracowania, przebudźcowania), który próbuje się niwelować, zajmując dzieci smartfonem czy tabletem. Nie pomaga niska świadomość długofalowych konsekwencji takiego działania, sprawiająca, że staje się ono szybko normą (bo funkcjonuje, bo jest łatwe, bo dzieci tego oczekują). Bardzo ważną rolę odgrywa też presja środowiskowa – kontakty rówieśnicze stają się ośrodkiem swego rodzaju osmozy w zakresie norm związanych z korzystaniem z urządzeń cyfrowych (obniżania standardów i stopniowego łagodzenia reguł).

W przypadku dzieci starszych diagnoza jest w gruncie rzeczy podobna, choć **odpowiedzialność spoczywa nie tylko na rodzicach, ale także na szkołach** (które nie reaguja, nie edukują w zakresie higieny cyfrowej i nie dostarczają atrakcyjnych alternatyw, a często przyczyniają się do pogłębienia problemu, same opierając proces edukacyjny na komunikacji elektronicznej), **dostawcach usług** (którzy nie tylko nie ograniczają skutecznie dostępu młodzieży do nieodpowiednich treści, ale – jak sądzą niektórzy – wręcz ten dostęp ułatwiają), wreszcie – **regulatorach** (którzy nie są w stanie, a zdaniem niektórych – nawet nie próbują, nadażyć za nowymi trendami). Część ekspertek i ekspertów zwraca także uwagę na to, że do problemu przyczynia się brak alternatywnej oferty działań czy zajęć dla ludzi młodych (niska podaż usług lub zbyt wysokie koszty). Jeszcze inni wskazują na mechanizm swoistego „złośliwego sprzężenia”: negatywnego wpływu technologii cyfrowych na rozwój kompetencji emocjonalnych i społecznych dzieci, co z kolei przekłada się na ich samoocenę i powoduje, że pewniej czują się w świecie wirtualnym niż w realnych relacjach.

Przełamanie tego sprzężenia nie jest łatwe. Wymaga oddziaływania na wielu poziomach i w sposób skoordynowany (nie trzeba dodawać, że oznacza to interwencję o charakterze systemowym).

1

Po pierwsze – na poziomie rodziny: poprzez edukację (niektórzy postulują wręcz obowiązkowe szkolenia dla rodziców!) i pracę nad odbudowywaniem zaburzonych relacji, a także promowanie dobrych wzorców korzystania z urządzeń cyfrowych i alternatywnych, zdrowych form spędzania wolnego czasu.

2

Po drugie – na poziomie szkoły: poprzez edukację nauczycielek i nauczycieli (którzy często mają niższe kompetencje cyfrowe niż młodzież), programy nauczania higieny cyfrowej, a także promowanie alternatywnych form spędzania czasu, rozrywek, zajęć, wybieżek, a także pracę nad rozwojem kompetencji miękkich, kompetencji społecznych, zajęcia psychoedukacyjne, pracę w zespołach⁹.

3

Po trzecie – w wymiarze środowiskowym: poprzez rozwój systemu wsparcia dla rodzin, zwiększanie dostępności zajęć dodatkowych, budowanie infrastruktury sportowej i kulturalnej oraz wzmocnienie systemu pomocy psychologicznej.

4

Po czwarte – w sferze publicznej: poprzez kampanie społeczne informujące o tym, w jaki sposób rozwijają się uzależnienia behawioralne, jakie zagrożenia wynikają z nadużywania usług cyfrowych i jak można temu przeciwdziałać.

Urządzenia cyfrowe zastępują kontakty międzyludzkie, ale też pełnią rolę łatwej opieki zastępczej. Dwulatek zahipnotyzowany kolorowym, migającym ekranem nie domaga się zaspakajania potrzeb – urządzenie staje się rodzicem zastępczym. Wygodnym, zawsze dostępnym, niezmęczonym i niczego niewymagającym. To atrakcyjny zamiennik zarówno dla opiekuna „zyskującego czas dla siebie”, jak i dla samego dziecka. Bo urządzenie nie wymaga – urządzenie tylko daje. Daje bodźce bardzo atrakcyjne tu i teraz. Może należy wprowadzić jakąś granicę wieku dla korzystania przez dzieci z urządzeń elektronicznych? Intensywniej nagłaśniać skutki takiego postępowania? Młode pokolenie rodziców, wyręczające się w opiece nad dzieckiem nowymi technologiami, wychowuje dzieci zależne od cyfryzacji, ciągle podłączone, ciągle online. Ale jednocześnie samotne i z niską samooceną.

Iwona Pietrzak-Plachta
Nauczyciel Roku 2022

Nadmierne korzystanie z usług cyfrowych nie tylko źle wpływa na rozwój psychospołeczny dzieci, ale oznacza także większą ekspozycję na rozmaite niepożądane zachowania lub przestępstwa. Ujmując rzecz najprościej – im więcej czasu spędzamy w smartfonie czy komputerze (zwłaszcza jeśli nie korzystamy z niego w sposób

⁹ Część ekspertek i ekspertów proponuje także wprowadzenie systemowych ograniczeń związanych z dostępnością prywatnych urządzeń cyfrowych (np. smartfonów) w szkołach. Inni jednak są temu przeciwni i sugerują, aby porzucić tego rodzaju „walkę z wiatrakami” na rzecz świadomego wykorzystania technologii cyfrowych jako wehikulu dla rozwoju kontaktów międzyludzkich i wsparcia w kształceniu, czyniąc z tego również sposobność do szerzenia wiedzy o ograniczeniach i zagrożeniach związanych z ich wykorzystaniem.

świadomy), tym większe jest ryzyko, że staniemy się ofiarami takich zachowań lub przestępstw. Naturalne jest więc pytanie o to, czy dzieci w Polsce są przed nimi odpowiednio chronione. Jak łatwo się domyślić, **w zgodnej ocenie ekspertek i ekspertów ochrona ta jest niewystarczająca**. Dotyczy to w szczególności takich zjawisk, jak:

- ◆ cyberagresja i nękanie (w przyjętej przez nas skali poziom ochrony przed tym zjawiskiem oceniany jest przeciętnie na zaledwie 1,4/10 pkt),
- ◆ promowanie zachowań ryzykownych lub zagrażających życiu, w tym samobójstw (przeciętna ocena 1,5/10 pkt),
- ◆ zachowania i treści o charakterze brutalnym lub seksualnym (1,8/10 pkt),
- ◆ w mniejszym stopniu – także hazard, nadużycia oraz wykorzystanie seksualne (po 2,7/10 pkt).

Zmiana tej sytuacji wymaga działań na wielu poziomach właściwych dla poszczególnych zagrożeń. **Część ekspertek i ekspertów sugeruje wręcz powołanie w celu ich realizacji nowego Urzędu do spraw Dzieci, na wzór analogicznych instytucji funkcjonujących w Niemczech czy Norwegii**. Po pierwsze – co już wiemy – potrzebne są intensywne działania edukacyjne wśród młodzieży, ich opiekunów, w szkołach, ale także adresowane do przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania. Po drugie – niezbędne jest przywrócenie edukacji seksualnej w szkołach i informowanie w ramach jej programu o zagrożeniach związanych z seksualizacją oraz treściami pornograficznymi. Po trzecie – **należy wprowadzić skuteczniejsze i sprawniejsze mechanizmy reagowania i restrykcje** (zaostrzenie przepisów, dotkliwsze kary, sprawniejsze mechanizmy ograniczania dostępu do serwisów dopuszczających się publikowania nieodpowiednich treści bez wyraźnej zgody oraz weryfikacji wieku użytkowników/czek). Przeciwdziałanie ryzykownym zachowaniom wymaga również wdrożenia programów profilaktycznych i objęcia dzieci opieką pedagogiczno-psychologiczną, w tym również **ustawowych regulacji dotyczących wprowadzenia prewencji suicydalnej w szkołach**. Po czwarte – należy wypracować odgórne, **wspólne standardy i regulacje związane ze świadczeniem usług** osobom nieletnim oraz drobiazgowo egzekwować ich wykonywanie (dotyczy to także realnej weryfikacji wieku użytkowników). Po piąte – trzeba upowszechnić **rozwiązania służące kontroli rodzicielskiej** (choć nie są one w pełni skuteczne, zwłaszcza w przypadku dzieci starszych). Po szóste – potrzebna jest **po prostu rozmowa** – organizowanie debat i konferencji, opracowywanie materiałów medialnych, nagłaśnianie problemów. Wreszcie, należy wprowadzić zmiany w działaniu organów państwa w odniesieniu do omawianych zagrożeń, zarówno na poziomie prawodawstwa, jak i wykonania prawa (np. w zakresie działania sądów, prokuratury, policji, kuratorów). Zmiany te powinny obejmować zarówno **wzrost nakładów dotyczących tego obszaru, jak i reorganizację instytucji** w taki sposób, aby zwiększyć szybkość ich reakcji i nadać kwestiom związanym z przemocą cyfrową wyższy priorytet.

W cytowanych wypowiedziach wielokrotnie pojawiają się sugestie dotyczące potrzeby rozwoju działań edukacyjnych w zakresie technologii cyfrowych. Można zapytać, kogo w pierwszym rządzie należałoby objąć takimi działaniami i czego przede wszystkim powinny one dotyczyć. Choć kwestia ta zasługiwałaby prawdopodobnie na osobne, bardziej kompleksowe badanie, wyniki panelu sugerują, że szczególnie pilną potrzebą jest

edukacja medialna i informacyjna dzieci, obejmująca umiejętności krytycznego myślenia i weryfikacji informacji. W ocenie ekspertek i ekspertów na tego rodzaju kompetencje kładzie się w polskiej szkole zdecydowanie zbyt mały nacisk (o skali problemu może świadczyć skala krytyki, która przekłada się w przypadku omawianych pytań na noty na poziomie zaledwie 1,1–1,2_{/10 pkt}). Innym pilnym problemem jest edukacja cyfrowa (w zakresie właściwych wzorców korzystania z technologii) dzieci najmłodszych, w wieku wczesnoszkolnym (jeśli nie przedszkolnym), oraz rodziców (poziom zaspokojenia potrzeb w tym zakresie oceniany jest na odpowiednio 2,1_{/10 pkt} oraz 3_{/10 pkt}).

D. Poszanowanie poglądów dziecka

Ostatnia część monitoringu koncentruje się na ocenie stopnia, w jakim realizowane są prawa dzieci do **wyrażania własnych poglądów oraz wywierania wpływu na decyzje**, a więc na kluczowych warunkach budowania ich podmiotowości jako jednostek oraz obywateli i obywateli. Opinie na ten temat już wcześniej pojawiały się spontanicznie w wypowiedziach ekspertek i ekspertów w kontekście oceny innych praw dziecka.

Wynika z nich, że podmiotowość i samostanowienie dzieci są ważne nie tylko same w sobie, ale także jako jeden z fundamentów realizacji innych przysługujących im praw. Biorąc pod uwagę ton tych wypowiedzi, nie zaskakuje, że także pod tym względem sytuacja dzieci w Polsce jest postrzegana jako zła.

W najmniejszym stopniu dotyczy to oceny ich **sytuacji w domu, którą według przyjętej przez nas skali można scharakteryzować jako średnią** (przeciętny wynik 4,5_{/10 pkt}). Trzeba jednak przy tym zauważyć, że znaczna część ekspertek i ekspertów (35 proc.) nie zdecydowała się odpowiedzieć na to pytanie (prawdopodobnie uznając, że trudno tę kwestię rozpatrywać w kategoriach ogólnych), zaś wśród pozostałych dominowały mimo wszystko wskazania, iż dzieci i młodzież „raczej nie mają” zapewnionych wystarczających możliwości wyrażania opinii w środowisku domowym (z drugiej strony 1/3 uczestniczek i uczestników panelu uważała, że „zdecydowanie mają” takie możliwości – stąd relatywnie wysoka wartość przeciętna wskaźnika). Znacznie **mniej rozterek budzi w tym kontekście (jednoznacznie negatywna) ocena szkoły** (przeciętnie zaledwie 2,1_{/10 pkt}) **oraz szeroko rozumianej polityki publicznej** (1,4_{/10 pkt}).

Jeśli chodzi o ten ostatni aspekt, ekspertki i eksperci byli pytani nie tylko o same możliwości uczestniczenia, ale także o **faktyczny udział dzieci w podejmowaniu decyzji. Pod tym względem uczestniczki i uczestnicy panelu byli jeszcze bardziej krytyczni.** Na pytanie o to, czy ich zdaniem dzieci i młodzież w Polsce w wystarczającym stopniu biorą udział w konsultowaniu dotyczących ich polityk publicznych i regulacji, niemal wszyscy (pomijając kilka osób, które nie zdecydowały się w ogóle odpowiedzieć) udzielili odpowiedzi negatywnej, w tym prawie 2/3 wybrało bardziej radykalny wariant tej odpowiedzi. W skali IPPD przekłada się to na przeciętny wynik 0,97_{/10 pkt}, co jest **drugim najgorszym rezultatem wśród wszystkich 73 wskaźników** uwzględnionych w monitoringu. Nie wiele lepiej wypada ocena możliwości wyrażania przez dzieci opinii i udziału w decyzjach dotyczących samych usług cyfrowych (1,2_{/10 pkt}).

Zdaniem uczestniczek i uczestników panelu można mówić o trzech głównych źródłach problemu. Są nimi: środowisko rodzinne/domowe dzieci, **hierarchiczny i anachroniczny system edukacji oraz brak gotowości do poważnego traktowania głosu dzieci w sferze polityki publicznej**. Na żadnym z tych poziomów nie poświęca się wystarczająco dużo uwagi upodmiotowieniu dzieci i budowaniu świadomości ich praw. Jak zauważa jeden z ekspertów:

Jeśli młodzież nie zna swoich praw, to w jaki sposób może wyrażać opinie na ich temat?

Lukasz Gierek
nauczyciel, wykładowca akademicki, trener

Warto dodać, że w opiniach uczestniczek i uczestników panelu zdecydowanie najczęściej akcentowana jest **odpowiedzialność szkoły** – nie tylko dlatego, że nie spełnia pod tym względem oczekiwań, ale także dlatego, że mogłaby je spełniać, **ponieważ jest naturalnym środowiskiem do nauki partycypacji**. W ocenie ekspertek i ekspertów system szkolny jest niezainteresowany rozwojem tego rodzaju postaw i nie uznaje ich za ważne (zdarza się nawet, że je piętnuje). Szkoły (co do zasady – oczywiście nie dotyczy to ich wszystkich) nie tylko nie nadążają za rozwojem technologii i technik komunikacji, ale także nie uznają w pełni podmiotowości dziecka, nie budują umiejętności wyrażania opinii, nie wspierają inicjatywy, nie nadają odpowiedniej wagi prawom dziecka. Samorząd szkolny nie ma najczęściej istotnego wpływu na funkcjonowanie placówki, a jeśli próbuje go mieć, bywa „sprowadzany do szeregu”. (Pisząc te słowa, bazuję na doświadczeniu moich własnych dzieci, które miały nieszczęście uczestniczyć w takiej lekcji partycypacji. Przegłosowana przez uczennice i uczniów decyzja o instalacji w placówce automatu z przekąskami nie spotkała się – co skądinąd można zrozumieć – z akceptacją rodziców, skutkiem czego urządzenie zostało bez dalszych zbędnych dyskusji i wyjaśnień usunięte).

Oddziaływanie środowiska rodzinnego trudno omawiać z dużym kwantyfikatorem – sytuacja jest bowiem pod tym względem tak zróżnicowana, jak odmienne wyznajemy (my, rodzice) poglądy i jak różnimy się w naszych strategiach wychowawczych. Czy należy jednak oczekiwać aktywności od młodzieży socjalizowanej do życia w ogólnie biernym społeczeństwie¹⁰? Choć dzisiejsi rodzice dzieci w wieku szkolnym z pewnością w zdecydowanej większości deklarowałiby przywiązanie do wartości demokratycznych, w praktyce raczej rzadko angażują się w sprawy publiczne (teza ta wydaje się jedną z bezpieczniejszych, jakie można sformułować, opisując społeczeństwo polskie jako całość). Wszyscy też jako dzieci z pewnością słyszeli (jeśli nie w domu, to poza nim) charakterystyczne motta wychowawcze: „co wolno wojewodzie, to nie tobie, smrodzie”; „dzieci i ryby głosu nie mają”; dorośli wiedzą lepiej. Nawet jeśli czasy się zmieniły, to jakieś echo tych prawd wciąż jest obecne w naszej kulturze, choć niektórzy dostrzegają zmianę w tym zakresie.

W sferze publicznej dzieci są co do zasady nieobecne. Część ekspertów i ekspertek (a mówimy tu o osobach świadomych i śledzących trendy związane z prawami dzieci) bezskutecznie próbowała przypomnieć sobie choćby jedno wydarzenie publiczne, konferencję lub debatę polityczną, w której zadbano by o oddanie głosu dzieciom. Ciąta

¹⁰ Ten argument to własny komentarz autora niniejszego omówienia, nie bazuje na wypowiedziach uczestniczek i uczestników panelu.

służące teoretycznie włączeniu ich w procesy decyzyjne (np. młodzieżowe rady gmin, samorządy szkolne) nie odgrywają w praktyce istotnej roli w podejmowaniu decyzji, nawet tych dotyczących samej młodzieży. Bywają też upolitycznione i poddane nadmiernej kontroli ze strony narzucających rozwiązania dorosłych. Można niekiedy odnieść wrażenie, że pełnią głównie role wizerunkowe lub instrumentalne.

Jesteśmy dopiero na początku ścieżki prowadzącej do tego, by głos dziecka był słyszany w szkole. Czasem, ale tylko czasem, bo w zależności od wychowania rodziców, jest słyszany w domu. Można niekiedy odnieść wrażenie, że w szkole cały czas panuje system quasi-feudalny, w którym to nauczyciel i dyrektor decyduje o prawie wszystkim, a znacznie większy nacisk kładzie się na pamięciowe opanowywanie materiału niż na kreatywne myślenie i możliwość realnego przekazywania własnych pomysłów do realizacji. Aby to zmienić, konieczne są mechanizmy otwierające nauczycieli i polityków na głos ucznia, rozliczające z tego, czy głos został wysłuchany, i premiujące tych, którzy wspierają możliwość udziału dzieci i młodzieży w życiu publicznym, konsultacjach polityk i regulacji.

Stawomir Chmielewski
radca prawny, dyrektor bezpieczeństwa i zarządzania zgodnością
w Grupie Orange

Świat dorosłych podmiotowość dziecięcą i prawo do partycypacji traktuje niestety jakby z przymrużeniem oka, mało poważnie, raczej zabawowo i bardziej para-edukacyjnie, niż poważnie realizując prawa człowieka, a – przypomnę – prawa człowieka zaczynają się od praw dziecka. Dzieci mają prawo być traktowane poważnie i z szacunkiem.

dr Marek Michalak
pedagog, rzecznik praw dziecka w latach 2008–2018

Problemem jest ogólnie niska jakość procesu legislacyjnego w Polsce i kreowanie doraźnych lub interwencyjnych rozwiązań prawnych zamiast długofalowych polityk i strategii działań (realizowanych konsekwentnie, bez względu na to, jaka opcja polityczna jest aktualnie u władzy).

Radosław Jasiński
dyrektor programowy w Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

Zaadresowanie tych problemów wymaga oczywiście czasu, oznacza bowiem – być może w jeszcze większym stopniu niż inne omawiane wyżej potrzeby – zmianę kulturową. Ekspertki i eksperci rekomendują tu m.in. **stworzenie autentycznej** (zinstytucjonalizowanej i posiadającej realne uprawnienia lub moc decyzyjną) **reprezentacji dzieci i młodzieży**, np. poprzez wprowadzenie regulacji wymuszających na władzach samorządowych i rządowych realne włączenie przedstawicieli tej grupy społecznej w konsultowanie i współtworzenie polityk publicznych i programów. Potrzebne jest jednak także **zachęcenie młodych ludzi do aktywnego udziału w tego rodzaju działaniach**, zaś w jeszcze większym stopniu – **edukacja obywatelska dorosłych** (bo jak stwierdza np. prof. Małgorzata Michel, „dzieci i młodzież doskonale odnajdują się w przestrzeniach partycypacyjnych”). Oczywiście należy też zadbać o **rozwój (realnej) partycypacji w szkole**, zarówno na poziomie faktycznego przekazania dzieciom części odpowiedzialności za (istotne) decyzje, jak i poprzez działania o bardziej miękkim charakterze, związane z **uczeniem pracy zespołowej, kultury**

dialogu, poszanowania odmiennych poglądów, a także **zmianą modelu relacji w szkole** w kierunku stosunków bardziej partnerskich. Zdaniem niektórych powinno się też uruchomić ogólnopolskie badania służące gromadzeniu opinii młodych ludzi na temat kluczowych polityk publicznych (pozwoliłoby to uwzględnić w tego typu dokumentach także opinie osób/grup nieaktywnych i marginalizowanych) i wykorzystywać wyniki tych pomiarów w procesach legislacyjnych. Dotyczy to również opinii i potrzeb związanych z tworzeniem polityk publicznych lub usług cyfrowych – zdecydowana większość uczestniczek i uczestników panelu ocenia obecny poziom wiedzy na ten temat jako niewystarczający (1,9/10 pkt).

Myszę, że warto wprowadzić „odgórne” regulacje (ustawowe) wymuszające na władzach samorządowych i rządowych włączenie dzieci i młodzieży w konsultowanie i współtworzenie polityk publicznych i programów edukacyjnych. W ślad za regulacjami należy prowadzić wzmożone działania zachęcające młodych ludzi do zabierania głosu i wpływania na politykę samorządową i krajową (takie działania warto realizować poprzez instytucje pracujące bezpośrednio z młodzieżą, w tym szkoły). Warszawa wydaje się zmierzać w obiecującym kierunku: działa Młodzieżowa Rada m.st. Warszawy i 18 młodzieżowych rad dzielnic, które łącznie angażują prawie 350 osób. Młodzieżowa Rada Warszawy była inicjatorką m.in. powołania funkcji Warszawskiego Rzecznika Praw Uczniowskich [jest nim sam autor komentarza – przyp. red.].

Damian Jaworek
Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich

Niewystarczającą rolę szkoły w edukacji obywatelskiej i uczeniu dzieci wyrażania własnych poglądów, a także poszanowania poglądów innych dokumentują odpowiedzi na dwa kolejne pytania monitoringu, które dotyczyły tych właśnie kwestii. Nacisk szkół na promowanie aktywności w życiu społecznym oceniono przeciętnie na 1,2/10 pkt, zaś ich zaangażowanie w promowanie kultury dialogu i pracy zespołowej – na 1,9/10 pkt. Zarówno diagnozy towarzyszące tym ocenom, jak i propozycje działań zaradczych nie różnią się od tych, które już omówiono. Warto może jedynie dodatkowo nadmienić, że według części ekspertek i ekspertów problemem w tym kontekście nie są jedynie anachroniczne założenia, na których zbudowany jest system edukacji, ale także **jego upolitycznienie oraz usztywnienie**, związane z zamrożeniem inicjatywy własnej szkół i atrofią zaufania do ich decyzyjności – tendencją do nadmiernej kontroli i realnym zagrożeniem kłopotami w przypadku, kiedy działania okażą się niezgodne z aktualną linią polityczną lub ideologiczną. Odpowiedzią na ten ostatni problem powinno być oczywiście **przywrócenie szkołom utraconej samorządności**, zaś antidotum na „pruski” model edukacji – **zwiększenie nacisku na edukację obywatelską** (nie tylko na poziomie przekazywanej wiedzy, ale także w praktyce, poprzez wzmocnienie samorządu uczniowskiego), a także **poprawa przygotowania pedagogicznego nauczycielek i nauczycieli** przedmiotowych.

W polskiej szkole dominuje ideologia transmisji kulturowej. [...] Trudno, żeby szkoła kładła nacisk na tworzenie przestrzeni do wyrażania własnych opinii czy poglądów oraz uczyła współpracy, gdy jej głównym zadaniem jest wyposażenie uczniów oraz uczennice w wiedzę, którą mają się wykazać na egzaminach i wypaść lepiej niż koledzy czy koleżanki.

dr Lidia Bielinis
pedagożka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Podsumowanie

Panel dostarcza kompleksowy obraz potrzeb i problemów związanych z realizacją praw i podmiotowości dzieci w Polsce. Choć dotyczy bardzo różnych spraw, to trudno nie oprzeć się wrażeniu, że w przypadku wielu z nich dyskusja powraca do kilku kluczowych obserwacji i strategii zaradczych. Na koniec rozdziału referujemy, jak widzą je uczestniczki i uczestnicy panelu (prosililiśmy o wskazanie najważniejszych z ich punktu widzenia kwestii). Zanim to jednak nastąpi, wypada pokusić się o nasze własne podsumowanie.

W świetle przedstawionych wyżej wyników nie ma wątpliwości, że prawa dzieci w Polsce nie są należycie realizowane.

Dotyczy to nie tylko praw związanych z rozwojem technologii cyfrowych, ale proces ten czyni zaniedbania w tym względzie jeszcze bardziej dojmującymi i potęguje zagrożenia. Odpowiedzialnych za to jest wielu: dom, w którym dzieci nie znajdują partnerów do rozmowy o zagrożeniach, zrozumienia i należytej ochrony; szkoła, która wydaje się koncentrować jedynie na obowiązkach związanych z utrwalaniem podręcznikowej wiedzy, pomijając kwestie dotyczące praw dzieci oraz ich rozwoju jako obywateli; biznes, który lekceważy (i monetyzuje) skutki swoich zaniechań w zakresie przestrzegania praw dziecka; instytucje publiczne, które w najlepszym razie pozorują partycypację młodzieży; anachroniczne, nienadążające za zmianami technologicznymi regulacje. Efektem jest nie tylko alienacja i wyobcowanie młodzieży, ale także realne zagrożenia, którym dorośli nie potrafią zaradzić lub o których wręcz nie wiedzą. To nadmierna ekspozycja na przemoc, nienawistny język, dezinformacja i inne patologiczne zjawiska w rzeczywistości wirtualnej, o całkiem realnych konsekwencjach społecznych i psychicznych. To nowe formy dyskryminacji ze względu na cechy społeczne dzieci lub ich uwarunkowania, nowe czynniki statusu („powiedz, jaki masz telefon, a powiem ci, kim jesteś”) i nowe obszary wykluczenia. To nagminne łamanie lub w najlepszym razie niedostrzeżenie praw dziecka, zarówno w relacjach rówieśniczych, jak i ze światem dorosłych (rzeczywistość szkolna, reklama, prywatność, ochrona wizerunku, prawa konsumenckie).

Które z tych problemów można uznać za najbardziej palące oraz jakie działania powinniśmy przedsięwziąć jako priorytetowe? Zanim oddamy głos ekspertkom i ekspertom, spójrzmy na to pytanie przez pryzmat pozyskanych wyników ilościowych. Podsumowanie podzieliłiśmy na kilka części: zbiorcze omówienie wskaźników IPPD, identyfikację elementów panelu, które budziły największe kontrowersje wśród uczestniczek i uczestników (najbardziej rozbieżne oceny), a także wskazanie tych zagadnień, które wydają się najsłabiej rozpoznane (najrzadziej decydowano się je oceniać).

Ogólna ocena praw i podmiotowości dzieci w środowisku cyfrowym

Jak wspomniano we wstępie do rozdziału, **ogólna ocena praw i podmiotowości dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego w Polsce w świetle wyników panelu za 2023 rok jest jednoznacznie zła**. Przeciętna wartość wskaźnika służącego pomiarowi realizacji tych praw nie przekracza 2,6 pkt w dziesięciopunktowej skali (wykres 3). Na ten wynik w największym stopniu składa się ocena w wymiarze „Poszanowanie poglądów dziecka” (2/10 pkt), podczas gdy relatywnie najlepiej oceniane są wskaźniki wymiaru „Dobro dziecka” (3,4/10 pkt). Wynik ten wzmacniają jednak głównie wyjątkowo pozytywne odczyty dla kilku zaledwie wskaźników związanych z działalnością konkretnych typów instytucji, w tym głównie organizacji pozarządowych, w mniejszym stopniu także RPO oraz UKE i UOKiK (przy czym tu jakiegokolwiek oceny dokonywała relatywnie mała grupa panelistek i panelistów – połowa uchyliła się od odpowiedzi).

Na poziomie subwymiarów indeksu zdecydowanie najgorzej wypada ocena nacisku na rozwój dzieci w zakresie edukacji informacyjnej i umiejętności krytycznego myślenia (krytyczna pedagogika medialna, subindeks wymiaru „Prawo do życia i rozwoju” – 1,1/10 pkt), a także edukacji obywatelskiej (wymiar „Poszanowanie poglądów dziecka” – 1,7/10 pkt), udziału dzieci w podejmowaniu decyzji (ten sam wymiar – 1,8/10 pkt), wiedzy o ich opiniach i potrzebach (1,9/10 pkt) oraz higieny cyfrowej (w wymiarze „Prawo do życia i rozwoju” – 1,9/10 pkt). Warto zauważyć, że przynajmniej **dwa pierwsze z tych elementów (najniżej oceniane) mogą być stosunkowo łatwo zaadresowane poprzez radykalne zmiany w polityce edukacyjnej**.

Na poziomie poszczególnych wskaźników zdecydowanie **najbardziej alarmujące wyniki przynoszą oceny natężenia problemów związanych z mową nienawiści** (0,6/10 pkt), udziału dzieci i młodzieży w konsultowaniu dotyczących ich polityk publicznych i regulacji (1/10 pkt), w tym polityk i regulacji cyfrowych (1,2/10 pkt), dyskryminacji osób ze środowisk LGBTQI+ (1/10 pkt), zaangażowania systemu edukacji w naukę krytycznego podejścia do usług cyfrowych i krytycznej edukacji medialnej (odpowiednio 1/10 pkt i 1,2/10 pkt), oceny działań MEiN (1/10 pkt), wagi przypisywanej edukacji obywatelskiej (1,2/10 pkt). Najlepiej oceniano działania na rzecz praw dzieci podejmowane przez organizacje pozarządowe (8,3/10 pkt) i działalność RPO (5,9/10 pkt) oraz realizację prawa dzieci do udziału w kulturze (5,7/10 pkt)¹¹.

Kontrowersje

Omawiając wyniki panelu, warto zwrócić uwagę na kwestie kontrowersyjne, czyli takie, w przypadku których ocena ekspertek i ekspertów była wyjątkowo niejednolita.

Po pierwsze – pozwoli to ocenić jakość zebranych danych, np. zidentyfikować pytania wymagające być może doprecyzowania lub lepszego ujęcia w kolejnej edycji monitoringu lub takie, w przypadku których nasza wiedza wydaje się płytka/nieugruntowana.

¹¹ W omówieniu tym pominięto pytania, na które odpowiedziała relatywnie mała część uczestniczek i uczestników panelu.

Po drugie i ważniejsze – może pomóc wskazać takie aspekty oceny realizacji praw dziecka, które są po prostu sporne i zasługują na bardziej pogłębioną, szerszą dyskusję. Bazując na parametrach rozproszenia danych zebranych w ramach monitoringu¹², można wskazać przynajmniej osiem takich kwestii. Są to oceny dotyczące:

- ◆ w wymiarze „Brak dyskryminacji”:
 - ◇ skali zaangażowania państwa polskiego w inwestycje i programy wspierające równy dostęp do technologii cyfrowych,
 - ◇ skali nierówności w dostępie dziewcząt do technologii i umiejętności cyfrowych;
- ◆ w wymiarze „Dobro dziecka”:
 - ◇ poziomu zabezpieczenia praw dziecka związanych z dostępem do informacji,
 - ◇ poziomu zabezpieczenia praw dziecka do udziału w kulturze,
 - ◇ działalności Rzecznika Praw Dziecka,
 - ◇ działalności policji;
- ◆ w wymiarze „Prawo do życia, przeżycia i rozwoju”:
 - ◇ dostępu młodzieży do wiedzy, szkoleń i porad w zakresie właściwego korzystania z urządzeń cyfrowych,
 - ◇ dostępu nauczycielek i nauczycieli oraz wychowawczyń i wychowawców szkolnych do tego rodzaju wiedzy.

„Białe plamy”

Warto także odnotować luki w wiedzy dotyczącej rozmaitych aspektów oceny realizacji praw i podmiotowości dziecka w kontekście rozwoju nowych technologii. Ich probiezmem może być skala braków odpowiedzi na poszczególne pytania monitoringu, ponieważ uczestniczki i uczestników panelu uprzedzono, że nie muszą wypowiadać się w danej kwestii, jeśli czują, że nie posiadają na jej temat wystarczającej wiedzy. Duża skala braków danych może wskazywać na potrzebę realizacji dodatkowych badań służących lepszemu opisaniu niektórych elementów składających się na sytuację dzieci. Może też świadczyć o tym, że są w Polsce obszary, w których nie dzieje się nic, co przyciągałoby uwagę środowiska eksperckiego zajmującego się prawami lub wsparciem dzieci (dotyczy to np. oceny działalności niektórych instytucji). W świetle wyników monitoringu¹³ do takich kwestii należą zwłaszcza:

- ◆ ocena działalności (z punktu widzenia ochrony praw dziecka) takich instytucji, jak UKE, UOKiK, sektor finansowy;
- ◆ skala dyskryminacji dziecięcych ofiar handlu ludźmi lub wykorzystania seksualnego;
- ◆ poziom ochrony dzieci w Polsce przed cenzurą;
- ◆ skala dyskryminacji dzieci pozbawionych wolności;
- ◆ ocena skuteczności istniejących regulacji prawnych w ochronie praw i podmiotowości dzieci w kontekście rozwoju technologii cyfrowych;

¹² W zestawieniu uwzględniono tylko 10 proc. wskaźników o największym rozproszeniu ocen (mierzo-nym odchyleniem standardowym lub odchyleniem ćwiartkowym), które oceniło przynajmniej 70 proc. uczestniczek i uczestników.

¹³ W zestawieniu uwzględniono pytania, na które odpowiedziało mniej niż 2/3 panelistek i panelistów.

- ◆ ocena możliwości wyrażania przez dzieci i młodzież własnej opinii i wywierania wpływu na decyzje w środowisku domowym;
- ◆ przejrzystość oceny dobra dzieci (przez administrację publiczną) i kryteriów tej oceny;
- ◆ poziom ochrony praw konsumenckich dzieci¹⁴;
- ◆ skala dyskryminacji dzieci ze środowisk ubiegających się o azyl.

Priorytety i największe wyzwania

Na zakończenie badania ekspertkom i ekspertom zadano pytania o najważniejsze z ich punktu widzenia wyzwania związane z tematyką panelu, a także o ich rekomendacje dotyczące potrzebnych działań (te zostaną omówione osobno w podrozdziale *Rekomendacje panelu*). Oddajmy im głos.

1

Po pierwsze, **wyzwaniem jest odczarowanie problematyki praw człowieka i praw dziecka** – przełożenie abstrakcyjnych dyskusji na ten temat z poziomu teorii na praktyczne, przystępne i zrozumiałe dla wielu kategorie oraz rozwiązania. Jest to warunek rozbudzenia zainteresowania osób, których te prawa dotyczą (tak dzieci, jak i dorosłych) i budowania ich świadomości dotyczącej owych praw, a także zagrożeń związanych z ochroną praw dziecka i sposobów przeciwdziałania tym zagrożeniom.

2

Po drugie, wyzwaniem jest sama **niska świadomość praw dziecka** wśród dzieci i dorosłych: rodziców, nauczycielek i nauczycieli oraz decydek i decydentów, zakorzeniona częściowo w kulturze – **traktowanie dzieci przedmiotowo, z pozycji władzy, bagatelizowanie problemu, kultura przemocy**. Bardzo niski jest również poziom **kompetencji cyfrowych**, tj. edukacji medialnej, higieny cyfrowej, cyberbezpieczeństwa itp. Dotyczy to zwłaszcza pokolenia rodziców oraz wychowawczyń i wychowawców dzieci, ale także specjalistek i specjalistów, w tym reprezentujących wymiar sprawiedliwości, usługi wsparcia itp.

3

Bardzo niepokojący jest – częściowo powiązany z już wymienionymi problemami, a częściowo wynikający z tempa rozwoju technologicznego – **lawinowy wzrost skali niepożądanego zjawisk związanych z rozwojem usług cyfrowych** (takich jak cyberprzemoc, mowa nienawiści, dezinformacja, nieuprawnione profilowanie i nadużycia w zakresie danych, ochrony wizerunku i prywatności, dostęp do niewłaściwych treści, seksualizacja, uprzedmiotowienie relacji, przebudźcowanie, dyskryminacja cyfrowa, do których niebawem dołączą zapewne inne, m.in. *deepfake*, negatywne konsekwencje rozwoju sztucznej inteligencji, kryptoprzestępczość itp.). **Za procesem tym nie nadąża ani prawo, ani system edukacji, ani służby, ani wreszcie sami odbiorcy usług**. Brakuje jasno zdefiniowanych **sankcji prawnych** związanych z łamaniem praw dzieci (zwłaszcza w kontekście technologii cyfrowych). Brakuje wreszcie **presji na określenie i egzekwowanie tych sankcji**. Konsekwencje, z którymi również sobie nie radzimy, to rosnący poziom agresji, polaryzacja społeczna, osamotnienie, obniżone poczucie własnej wartości, kryzysy psychiczne.

¹⁴ Osobom zainteresowanym aktualnymi danymi na ten temat polecamy nowy raport Komisji Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej (Komuda, & Fejfer, 2023).

4

Biorąc pod uwagę tempo rozwoju usług cyfrowych, a także globalny charakter tego procesu (nie pomaga tu słaba pozycja państwa wobec dostawców usług cyfrowych – nie tylko na poziomie regulacyjnym, ale w zakresie kompetencji technologicznych i zależności ekonomicznych), **wyzwaniem jest stworzenie/wypracowanie skutecznych rozwiązań prawnych i systemowych** związanych z profilaktyką, edukacją, upodmiotowieniem i ochroną dzieci, a także kreowanie tych rozwiązań wyprzedzająco, a nie reaktywnie. Jeszcze bardziej problemowe wydaje się osiągnięcie tego bez trudnych do zaakceptowania poświęceń i kompromisów, w tym związanych z samą realizacją niektórych praw obywatelskich: **regulacje bez utraty wolności, kontrola bez cenzury**.

5

Tempo zmian utrudnia także (już samą w sobie niełatwą) **koordynację działań** związanych z ochroną praw dzieci na różnych poziomach i w różnych sektorach: biznesu (np. regulacje usług cyfrowych, profilowanie reklam skierowanych do dzieci a ochrona praw dziecka, prowadzenia audytów), organizacji pozarządowych (np. działania strażnicze, edukacja, systemy wsparcia, kampanie społecznie), administracji rządowej i samorządowej oraz instytucji publicznych (kształtowanie polityk lokalnych i krajowych przy udziale dzieci i młodzieży oraz środowisk eksperckich), sądów i organów ścigania. A także...

6

...zmian w systemie edukacji, sięgających samej filozofii kształcenia. Jest to trudne, ponieważ system ten jest skostniały (nie nadąża m.in. za rozwojem technologii), przeładowany i hierarchiczny, niedofinansowany, nieprzygotowany do roli przewodnika po świecie cyfrowym, a tym bardziej po prawach dzieci, niegotowy, by uczyć krytycznego myślenia, świadomości medialnej i informacyjnej, współpracy, niezdolny do zadbania o dobrostan psychospołeczny młodych ludzi. **Szkoła nie dostrzega w wystarczającym stopniu autonomii oraz podmiotowości dzieci** i nie traktuje ich partnersko. Tymczasem to właśnie w tym środowisku skupia się wiele zagrożeń związanych z naruszeniami praw dziecka i to tu jest naturalna przestrzeń do dyskusji nad nimi, a także kształtowania świadomości i postaw obywatelskich.

Generalny problem z uznaniem podmiotowości dziecka w systemie edukacji, działaniach instytucji publicznej i powszechnej wizji roli dziecka w społeczeństwie. Destrukcyjna rola odpowiadających za politykę oświatową i prawa dziecka – ideologiczna wizja uniemożliwiająca dostrzeganie prawdziwych problemów, a tym samym pojmowanie działań, które mają te problemy rozwiązywać. Ta ideologiczna wizja dziecka jest wspierana całym autorytetem państwa i systemu edukacyjnego, z ignorowaniem praw nie tylko dzieci, ale także rodziców. Realne problemy są dostrzegane i rozwiązywane przez słaby sektor pozarządowy i – co jest paradoksem – niektóre firmy oraz niektóre samorządy terytorialne. Brakuje międzysektorowych koalicji, które miałyby jakiś realny wpływ na rzeczywistość, np. poprzez regulacje prawne i działania edukacyjne, wywieranie presji na firmy oferujące różne platformy i media społecznościowe. Sensowne i bezpieczne korzystanie z narzędzi cyfrowych powinno być jednym z priorytetów systemu edukacji jako jedyne go mającego powszechny zasięg.

Jacek Królikowski
prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

7

Wielkim wyzwaniem jest **unikanie odpowiedzialności za realizację i ochronę praw dziecka przez państwo**. Niezbędne jest uruchomienie poważnych prac nad uregulowaniem tego obszaru (od kształcenia nauczycielek i nauczycieli, przez programy i wytyczne dotyczące edukacji dzieci, ustanowienie standardu konsultowania projektów dotyczących dzieci z nimi

samymi, po wymuszeniu na biznesie technologicznym rozwiązań gwarantujących większe bezpieczeństwo i ochronę podmiotowości dzieci). Tymczasem w opinii ekspertek i ekspertów instytucje państwa, w tym te, dla których dbanie o dobro dzieci powinno być priorytetem, nie wydają się dostrzegać wyzwań lub nie są zdolne do szybkiego i skutecznego działania.

8

Dużym problemem jest **zapewnienie równej dostępności do usług cyfrowych na obszarach peryferyjnych oraz w grupach szczególnie zagrożonych wykluczeniem** (obecnie dotyczy to głównie sytuacji, gdy mamy do czynienia ze sprzężeniem kilku czynników ryzyka: dzieci z niepełnosprawnościami, dzieci z najuboższych rodzin, ze środowisk wiejskich, dzieci uchodźców). Choć dużo się pod tym względem zmieniło, to w niektórych niszach struktury społecznej i obszarach pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Tymczasem miejsca te są mało widoczne ze statystycznego punktu widzenia.

9

Wyzwaniem są **nieetyczne zachowania biznesu: nadawców, dostawców usług cyfrowych, reklamodawców** wobec dzieci i młodzieży – cyfrowy ślad, który zostawiają, jest następnie komercjalizowany i wykorzystywany przez osoby trzecie w celu maksymalizacji zysków, bez uwzględniania potrzeb i bezpieczeństwa dzieci. W obliczu braku należytej reakcji i słabości państwa kluczowa dla powodzenia starań związanych z ochroną praw dzieci jest **samoregulacja biznesu**.

10

Wreszcie, potężnym wyzwaniem jest ogólny **deficyt kultury dialogu i obywatelskości** oraz brak przekonania, że to istotny element wyposażenia dzieci. Brakuje działań związanych ze wzmocnieniem głosu dzieci, konsultacji dotyczących ich praw, informacji i edukacji o tych prawach.

Rekomendacje panelu

Skala opisanych wyżej wyzwań i potrzeb onieśmiela. Ich zaadresowanie nie jest jednak kwestią wyboru – to raczej, ujmując rzecz nieco górnolotnie, kwestia cywilizacyjna, jeśli nie egzystencjalna. Środowisko eksperckie formułuje wiele praktycznych, konkretnych zaleceń dotyczących potrzebnych działań. Niektóre z nich są pilne – można je wdrożyć relatywnie szybko. Inne są ważne w dłuższej perspektywie, ale też zapewne trudniejsze do osiągnięcia, ponieważ wymagają zmian oraz współpracy na wielu poziomach i nie dadzą się zadekretować. Staraliśmy się je w ten sposób uszeregować (zaczynając od najpilniejszych), przy czym jest to jedynie nasz subiektywny wybór i nie wynika wprost z zaleceń ekspertek i ekspertów.

1

Po pierwsze, należy pilnie zainwestować w **system wsparcia** dla dzieci – rozwój i dofinansowanie systemu usług ochrony zdrowia i wsparcia psychicznego oraz psychologicznego (również w szkołach), a także prawnego, zarówno dla dzieci, jak i ich opiekunów.

2

Po drugie, należy dokonać fundamentalnej **przebudowy systemu edukacji**, zaczynając od zmiany pozycji dzieci w tym systemie i jednoznacznego zdefiniowania ich praw, a kończąc na rozwoju programu edukacji medialnej, informacyjnej, cyfrowej i obywatelskiej. Działania te powinny być obligatoryjne dla wszystkich szkół i zestandaryzowane, a ich realizacja ewaluowana i egzekwowana. Należy je skierować nie tylko do dzieci, ale

także (a może przede wszystkim) do nauczycielek i nauczycieli. Potrzeba więcej możliwości ekspresji opinii dzieci, więcej nauki uczestnictwa w życiu publicznym, więcej podmiotowości. Niezbędna jest odbudowa roli samorządów uczniowskich i nadanie im znaczenia. Związane z tym nakazy nie powinny być jedynie zapisane w podstawie programowej, ale muszą stanowić prawny obowiązek szkół.

W tym kontekście ważna jest także **edukacja rodziców** (np. na wywiadówkach, w postaci szkoleń) w zakresie kompetencji cyfrowych, kontroli dostępu dzieci do korzystania ze środowiska cyfrowego, działań szkół, niezbędnych inwestycji oraz możliwych rozwiązań (np. filtrów treści). Potrzebne są też szeroko zakrojone, dobrej jakości kampanie społeczne zwiększające świadomość zagrożeń związanych z technologiami i promujące zdrowe, konstruktywne wzorce korzystania z usług cyfrowych, czyli odpowiednia profilaktyka – kształtowanie postaw i umiejętności pozwalających chronić siebie i bliskich przed nadużyciami w sferze cyfrowej.

Brakuje mi wciąż mądrej edukacji cyfrowej rodziców, choć rozumiem, jak bardzo jest to trudne. To bardzo eklektyczne środowisko, często mobilizujące się dopiero w obliczu zagrożenia. Tym niemniej do wielu trudnych sytuacji by nie dochodziło, gdyby rodzice wiedzieli, z czym mają do czynienia i potrafili reagować zawczasu. Nie muszę chyba wspominać, że absolutnie kluczowe jest podtrzymywanie zawsze dobrej relacji z dzieckiem, a nie stawianie względem niego na pozycji strażnika czy wręcz policjanta, co często się zdarza właśnie w kontekście nowych technologii. Najlepiej sprawdza się tu bycie najpierw przewodnikiem, potem towarzyszem, wreszcie tym, który zabezpiecza tyły, gdy dziecko swobodnie porusza się po sieci, mając już ku temu odpowiednie kompetencje.

Marcin Perfuński
twórca supertata.tv

3

Po trzecie, należy **wdrożyć stosowanie rozwiązań zapewniających przynajmniej częściowe zabezpieczenie przed patologiami**: blokowanie niepożądanych treści i egzekwowanie odpowiedzialności ich twórców, bardziej intensywny dialog z reklamodawcami i podmiotami procesującymi dane (a nawet wywieranie na nich presji), filtry wiekowe w dostępie do treści cyfrowych, piętnowanie naruszeń ogólnie przyjętych standardów, edukowanie, pokazywanie pozytywnych zastosowań i sposobów korzystania z usług cyfrowych. Potrzebna jest standaryzacja zasad i procedur związanych z filtrowaniem treści oraz dostępnością usług, a także ochroną wizerunku i prywatności użytkowników oraz przeciwdziałaniem cyberprzemocy, zarówno na poziomie regulacji prawnych, jak i poprzez wdrożenie odpowiednich standardów, nałożenie odpowiedzialności na usługodawców (jasny system kar), a także samoregulację branży technologicznej, reklamowej i sektora rozrywki elektronicznej. Celem byłoby opracowanie jednolitego rozwiązania systemowego obowiązującego wszystkich operujących w przestrzeni cyfrowej, które zabezpieczałoby dzieci przed szkodliwymi treściami, takimi jak pornografia, przemoc, nieuczciwe praktyki reklamowe. Część ekspertek i ekspertów postuluje także nałożenie na sektor przedsiębiorstw wymogu przeprowadzania audytów praw dziecka, w szczególności oceny wpływu podejmowanych działań / świadczonych usług na te prawa. Ważna jest także współpraca z dostawcami usług cyfrowych w zakresie bezpieczeństwa i praw dzieci w świecie cyfrowym.

Realizacja tego postulatu wymaga szeroko zakrojonych **zmian legislacyjnych**. Prawodawstwo powinno umieszczać dobrostan i bezpieczeństwo oraz rozwojowe potrzeby dzieci w centrum wszystkich polityk dotyczących technologii cyfrowych i nie tylko. Niezależnie od tego, a może przy okazji tych zmian, potrzebne jest skatalogowanie zasad związanych ze świadczeniem usług elektronicznych oraz prawami ich odbiorców, np. w postaci kodeksu ochrony praw i podmiotowości dzieci, który regulowałby tę problematykę kompleksowo i w sposób nowoczesny, adekwatny do sytuacji, jaką mamy obecnie w kontekście rozwoju technologii i usług cyfrowych, oraz możliwie elastyczny na przyszłość. Niektórzy postulują uchwalenie kompleksowej ustawy o ochronie dzieci, utworzenie nowego stanowiska lub komórki organizacyjnej przy Rzeczniku Praw Dziecka, której zadania polegałyby na monitorowaniu oraz adresowaniu problemów związanych z realizacją praw i podmiotowości dzieci w kontekście usług cyfrowych, a także powołanie specjalistycznych jednostek zajmujących się tego rodzaju naruszeniami w odpowiednich służbach (policji, sądownictwie, samorządach, szkołach). Inni, jak pamiętamy z powyższego omówienia, wskazują na potrzebę stworzenia osobnego ciała/organu o charakterze wykonawczym (w rodzaju Urzędu do spraw Dziecka), odpowiedzialnego za egzekwowanie regulacji. Konieczne jest wyposażenie instytucji (np. RPO czy RPD) w narzędzia prawne umożliwiające podejmowanie skuteczniejszych przedsięwzięć w tym obszarze (być może także wymuszenie większej aktywności i zainteresowania tą sferą) oraz zwiększenie nakładów na tego typu działania. Część ekspertek i ekspertów postuluje także stworzenie jasnych przepisów określających i egzekwujących odpowiedzialność rodziców/opiekunów za zapewnienie dzieciom ochrony w związku z używaniem technologii cyfrowych.

4

Należy czym prędzej **zaadresować problemy w zakresie higieny cyfrowej** dzieci i młodzieży, zarówno – jak już wspomniano – poprzez rozwiązania prawne i regulacyjne oraz edukację, jak i **inwestowanie w atrakcyjne alternatywy** (miejsca spotkań, rozwój kultury, promowanie zdrowych wzorów spędzania wolnego czasu w realu).

5

Należy stworzyć solidniejsze podstawy prawne dla **udziału dzieci i młodzieży w decyzjach**, np. lepsze umocowanie i większe prerogatywy młodzieżowych rad miast czy powołanie młodzieżowego ciała konsultacyjnego przy parlamencie z obowiązkiem jego udziału w konsultowaniu zmian prawnych dotyczących najmłodszych.

6

Ważne jest **przyjęcie przez państwo odpowiedzialności i zobowiązania do regularnego monitorowania stanu nierówności cyfrowych oraz stanu realizacji praw dziecka** w kontekście rozwoju technologii cyfrowych. Potrzebujemy wszechstronnych, reprezentatywnych pomiarów dotyczących sposobów korzystania (lub niekorzystania) z usług i uwarunkowań oraz konsekwencji tych praktyk dla młodych ludzi, a także potrzeb, opinii i postulatów w zakresie regulacji tego obszaru. Niezbędne są systemowe badania naukowe obejmujące realizację praw dziecka oraz ożywiona debata nad ich wynikami, a także obserwacje dobrych praktyk i rozwiązań związanych z ochroną praw dzieci w środowisku cyfrowym stosowanych w innych krajach.

7

Potrzebne są też tego rodzaju **diagnozy dla węższych grup o specyficznych potrzebach**, np. osób z niepełnosprawnościami, specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (SPE) (rozpoznanie kompetencji cyfrowych, zapotrzebowania na nowe technologie w codziennym funkcjonowaniu, barier, roli technologii w ich życiu itp.). Takie badania powinny być realizowane z różnych perspektyw (w tym samych młodych ludzi, ich rodzin, opiekunów, specjalistów zajmujących się zawodowo edukacją itd.). Należy również przeprowadzać pomiary potrzeb i kompetencji osób wspierających uczniów z niepełnosprawnościami oraz SPE

w bezpiecznym, prorozwojowym i prospołecznym korzystaniu z nowych technologii. Potrzebne i możliwe jest proponowane przez część ekspertek i ekspertów rozpoznanie stanu praktyki pomagania osobom potrzebujących wsparcia w tzw. cyfrowej inkluzji oraz stworzenie bazy dobrych praktyk, np. czytelnego, wysokiej jakości portalu wspomagającego działanie nauczycielek i nauczycieli (i innych profesjonalistek i profesjonalistów) w cyfrowej edukacji medialnej, umożliwiającego m.in. konsultacje ze specjalistkami i specjalistami w tej branży.

Nota metodologiczna

Indeks IPPD jest nieważoną średnią arytmetyczną z ocen dokonywanych na niższym poziomie agregacji. Oznacza to, że wynik ogólny indeksu jest uśrednieniem ocen w każdym z jego czterech wymiarów, te zaś są średnią ocen w podwymiarach składających się na dany wymiar, które z kolei wynikają z uśrednienia wartości uzyskanych dla pytań kwestionariusza (wskaźników częściowych).

Przypisanie wskaźników częściowych do poszczególnych wymiarów indeksu bazuje na treści Komentarza ogólnego nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021) – postulaty i zalecenia dotyczące każdej z ogólnych zasad wyróżnionych w tym dokumencie zostały przeformułowane na pytania. Punkty o zbliżonym charakterze i odnoszące się do podobnych zjawisk zgrupowano, tworząc podwymiary indeksu (np. te dotyczące oceny ochrony dzieci przed określonymi zagrożeniami lub patologicznymi zjawiskami tworzą podwymiar „Ochrona przed zagrożeniami”).

Wartości indeksu zawierają się w przedziale od 0 do 10 pkt, gdzie 10 oznacza sytuację najbardziej pożądaną, a 0 – najmniej pożądaną. Wartości te powstały w wyniku przeskalowania (i jeśli było to konieczne – inwersji, tak aby wszystkie wskaźniki częściowe były stymulantami, a więc by wyższe wartości oznaczały lepszą ocenę sytuacji) ocen na skali pięciopunktowej, odpowiadającej pod względem konstrukcji skali Likerta.

Oceny dla poszczególnych podwymiarów i wymiarów indeksu bazują jedynie na odpowiedziach ważnych. Inaczej mówiąc, nie biorą pod uwagę braków odpowiedzi na poszczególne pytania oraz wskazań „trudno powiedzieć” (ekspertki i ekspertów poproszono o wypowiedzianie się jedynie w odniesieniu do tych pytań, na które byli w stanie według własnej oceny kompetentnie odpowiedzieć). Dla każdej uczestniczki / każdego uczestnika panelu ocena w danym podwymiarze i wymiarze indeksu stanowi więc średnią z odpowiedzi na wszystkie pytania poza tymi, na które dana osoba nie zdecydowała się odpowiedzieć.

Komentarz

Dr Marek Michalak

pedagog, rzecznik praw dziecka w latach 2008–2018



Nowe technologie to nowe możliwości do realizacji praw dziecka, do ich pełniejszego zaistnienia w życiu. Prawo do nauki, do ochrony zdrowia, do kontaktu z bliskimi, do wiedzy, do informacji można realizować także dzięki nowoczesnym technologiom. Nawiązywanie nowych relacji, wymiana informacji, kontakty z bliskimi, zdobywanie wiedzy o świecie, możliwość dzielenia się swoimi dokonaniem, sukcesami artystycznymi czy sportowymi – często zawdzięczamy cyfrowym technologiom. Pozwalają one m.in. na kształtowanie i rozwijanie umiejętności wypowiadania się na istotne tematy, zabierania głosu w sprawach ważnych dla dzieci, świata. Umożliwiają też np. koleżeńską pomoc w razie życiowych problemów – młodzi wspierają się wzajemnie. Wiem o przypadku, kiedy chłopak z Polski skutecznie udzielał wsparcia swojej rówieśniczce ze Szwecji, gdy ta borykała się z depresją.

To tylko namiastka dobrostanu, którym obdarzył nas inny wymiar. To sukces i wyzwanie. Epidemia COVID-19 pokazała, że prawo do nauki mogło być realizowane w większości przypadków dzięki nowym technologiom.

Tak zwane nowe, cyfrowe technologie to też nowe spojrzenie na prawa dziecka, na relacje między światem dorosłych i dzieci, między prawami dorosłych a prawami dzieci. Nowe technologie to możliwość pełniejszego, szybszego wypełnienia tych podstawowych praw – jeśli oczywiście będą stworzone odpowiednie regulacje wspomagające ich realizację w środowisku cyfrowym. Tożsamość cyfrowa, mObywatel, eObywatel, cyfrowa aktywność obywatelska, bezpieczeństwo w sieci – to zespół zachowań, działań, manifestacji wartości, godności ludzkiej i praw człowieka oraz dziecka. Określenia „cyfrowy obywatel”, „obywatel cyfrowej przyszłości” dotyczą również dzieci, wszak prawa człowieka są prawami dziecka, zaczynają się od nich. Dziecko to dziś człowiek w świecie cyfrowym.

Przygotowując się do wypowiedzi, sięgnąłem do raportu *Nastolatki wobec internetu*, który ukazał się w 2014 roku, gdy pełniłem rolę rzecznika praw dziecka. Zdałem sobie sprawę, że szybki rozwój technologii cyfrowych sprawia, iż powoływanie się dzisiaj na te badania, by coś zdiagnozować, mija się z celem. W świecie cyfrowym te 10 lat to przepaść, zwłaszcza że na przestrzeni tego czasu mieliśmy epidemię COVID-19 i nastąpił intensywny rozwój szkoły internetu. Tu konkluzja – takie raporty powinny powstawać częściej, badania powinny być prowadzone stale. Świat cyfrowy wymaga coraz to nowych regulacji i nowych sposobów reakcji, działań odpowiednich do jego realiów, w zakresie pełnej aktywności w nim. Badania

psychologiczne i pedagogiczne będą zapewne dostarczać nam nowych analiz, nowych metod. Już tak się dzieje...

O bezpieczeństwie w sieci, chronieniu danych osobowych i tożsamości mówi się nieustannie – to ważne. O tym pamiętać powinny dzieci, ale także i dorośli, nie tylko w kontekście wymagania takich zachowań u dzieci, ale i wypracowywania ich u siebie. Wszak uczymy się przez naśladownictwo. Dzieci uczą się przez naśladownictwo. Rodzic bezpieczny w internecie to też bezpieczne dziecko. Prawa rodzica chronione w internecie to też prawa dziecka.

Nowe technologie dla dzieci są światem naturalnym, przez co stanowią podwójne wyzwanie dla rodziców, którzy tego świata muszą się uczyć, bo nie było go, gdy byli dziećmi. Ale to na nas, dorosłych, spoczywa obowiązek wiedzy i uświadamiania młodych ludzi o tym, że pewne zjawiska, zachowania w świecie cyfrowym dotyczą każdego. Zacytuję słowa z artykułu Katarzyny Nowickiej (Nowicka, 2023):

Z badania przeprowadzonego przez British Board of Film Classification wynika, że 75 proc. rodziców jest przekonanych, że ich dziecko nigdy nie widziało pornografii. Tymczasem aż 53 proc. dzieci tych właśnie rodziców mówi, że jak najbardziej kontakt z takimi treściami miało i nadal ma. Uświadomienie sobie problemu to pierwszy podstawowy krok. Inaczej podjęcie działań ochronnych nie będzie możliwe. Dorośli myślą sobie: „Może inne dzieci oglądają, ale na pewno nie moje, nie dzieci w moim otoczeniu, nie w mojej szkole. Po prostu nie...”. Zaklinają rzeczywistość. A jaka ona jest? Dobitnie pokazują nam to nie tylko badania, ale i historie – te z gabinetów specjalistów i te, opowiadane przez rodziców, którzy już przekonali się, że to nie wygląda tak, jak myśleli, że wygląda.

Błagam, nie zaklinajcie rzeczywistości. Uświadomienie rodziców, dziadków, edukatorów, innych dorosłych, przekonanie, że dane zjawisko czy zachowanie **ma miejsce**, jest kluczowe. Poznanie mechanizmów działania internetu przez rodziców jest niezbędne do ochrony praw dziecka w sieci.

Do ochrony i ich wypełnienia. Odnosząc się do powyższego cytatu – opiekunki i opiekunowie powinni zdawać sobie sprawę z faktu, że każda wyszukiwarka personalizuje odpowiedzi na wpisane hasła, uczy się zachowań i preferencji korzystającego z niej człowieka. Wystarczy, że do komputera rodzica usiądzie dziecko, wpisze dane słowo, a wyszukiwarka zaproponuje to, czego szukał dorosły, czego nauczyła się w kontakcie z nim. Nieletni może w ten sposób znaleźć się nagle na nieodpowiedniej stronie. Widziałem wiele memów przygotowanych przez dzieci moich przyjaciół podczas lekcji zdalnych. Były one inspirowane sytuacją, gdy nauczyciel wpisywał w wyszukiwarkę słowo na „s” czy na „g”, a uczniowie podziwiali historię jego wyszukiwań. Czy w tym przypadku nie mówimy o prawach dziecka? Oczywiście, że tak. W kontekście przestrzegania praw dziecka warto więc mówić o ciągłym uświadamianiu dorosłym, jakie mechanizmy rządzą siecią. To także będzie sprzyjać szanowaniu praw dziecka w świecie cyfrowym.

Regularnie przeglądam informacje dotyczące obecności dzieci w internecie. Oto cytat, który ostatnio przykuł moją uwagę (<http://www.wymiata-minternet.pl>, dostęp: 4 maja 2023):

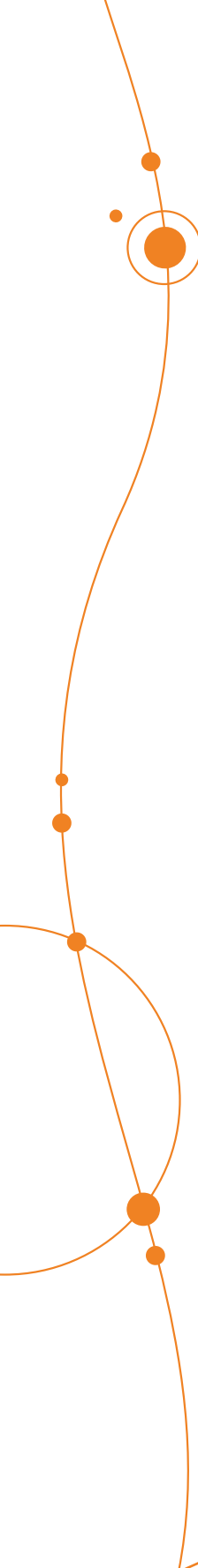
Obserwacja trendów społecznych oraz badania (w tym nasze badania w MOS) potwierdzają, że dzieci spędzają w internecie coraz więcej czasu, według raportu Nastolatki wobec internetu – 86,2 proc. nastolatków korzysta z internetu codziennie, a 43,2 proc. jest online bez przerwy, a ich kompetencje medialne są niskie. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że młodzież ma znaczne trudności z czytaniem ze zrozumieniem, oddzielaniem faktów od opinii oraz rozpoznawaniem i weryfikowaniem treści medialnych, mechanizmów medialnej perswazji, manipulacji i dezinformacji. Imponuje im życie kreowane w mediach społecznościowych dotyczące wyglądu, stylu życia i zarobków, co skutkuje zagubieniem informacyjnym, zaburzeniami poczucia własnej wartości oraz stawianiem nierealnych oczekiwań wobec siebie i innych, a także powoduje problemy ze znalezieniem odpowiedniego miejsca w rzeczywistości oraz budowaniem satysfakcjonujących relacji.

To potwierdza moje spostrzeżenia dotyczące konieczności ustawicznej edukacji w kwestii mechanizmów rządzących światem cyfrowym. Edukacji dorosłych i dzieci. Podkreślam: dorosłych i dzieci. Kompetencje miękkie, o których rozwijaniu tyle się mówi, dotyczą także świata cyfrowego. Tak zwane korzystanie z internetu to nic innego, jak ciągły trening umiejętności społecznych, zdolności samokontroli.

Świat przestał się dzielić na realny i wirtualny. Nie dostrzegam już tu wyraźnego podziału. Prawa dziecka są więc zasadami, które muszą być respektowane wszędzie, w każdym z wymiarów. Prawo do wizerunku, odpoczynku, opieki... Świat cyfrowy kreuje nowe społeczne role. Jedną z nich pełnią influencerzy – zostają nimi także dzieci. W każdej pracy odpowiednie organy mogą kontrolować zasady, bezpieczeństwo, czas pracy dzieci. A przecież takie upublicznianie wizerunku jest elementem zatrudnienia, za które pobierane są profity. W tym przypadku nie chciałbym reprezentować kontrolingu... Chcę za to wierzyć, że rodzice dzieci pracujących przy nagraniach zawsze czuwają nad ich komfortem psychicznym i fizycznym, nad ilością i wagą obciążeń, z którymi ci młodzi muszą się zmagać.

Z drugiej strony – media społecznościowe zajmują naszą uwagę. Takie jest jedno z ich zadań. Media, portale, youtuberzy, influencerzy zarabiają na reklamach. Ich zadaniem jest nas zatrzymać przy swoich treściach. Dzieci także. Internet przyciąga nowymi aplikacjami, modami, portalami, grami. To może przybrać nawet formę pewnego rodzaju indoktrynacji kształtującej młody umysł. Ale przecież możemy wyłączyć śledzenie aktywności, zablokować wyskakujące reklamy itp. To (choć nie jest skuteczne w 100 proc.) – powtórzę znów – wymaga wiedzy i świadomości nie tylko młodych użytkowników, ale i dorosłych. Zdawanie sobie sprawy

z zagrożeń (nawet jeśli nie zostały jeszcze nazwane czy opisane w podręcznikach) jest kluczowe. Jest jeszcze metawersum. Marc Zuckerberg zmienił nazwę swojego imperium na meta. To znamienne. Metawersum to świat



wirtualny, w którym masz swojego awatara, kupujesz mu markowe ciuchy, wchodzisz w relacje. W metawersum pracujesz, zdobywasz władzę, stwarzasz pokój lub wywołujesz wojnę. Świat VR śledzi ruchy gałek ocznych, mierzy tętno i potliwość. Te informacje w porównaniu z danymi osobowymi mogą być wyjątkowo cenne dla agresywnego biznesu. I to nie są futurystyczne pieśni, to się dzieje teraz, tak jak e-narkotyki, jak dark net, dark web, do których wejść może przeciętny nastolatek.

Prawa dziecka w świecie cyfrowym to wspólna sprawa rodziców i dzieci. Tytuł świetnej książki przeciwstawiającej się homofobii *Nigdy nie będziesz szło samo* to zarazem hasło, które powinno przyświecać rodzicom wędrującym z dziećmi po świecie cyfrowym.

Część II

Pod lupą





Prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski

Doświadczanie przemocy elektronicznej a naruszenie praw młodych ludzi w środowisku online

Co to jest przemoc elektroniczna?

Przemoc elektroniczna jest jedną z form przemocy, obok przemocy fizycznej, werbalnej, relacyjnej czy seksualnej, które znamy zwykle z kontekstu offline (tradycyjnego). Została ona wyodrębniona ze względu na narzędzia wykorzystywane do krzywdzenia innych, którymi są w tym przypadku różne instrumenty komunikacji internetowej (Pyżalski, 2012a, 2012b). Warto zwrócić tu uwagę, iż oprócz przemocy fizycznej każda inna, czyli słowna, relacyjna czy seksualna, może być realizowana w wersji elektronicznej, zatem cyfrowe narzędzie może być nośnikiem innych form przemocy. Przemoc elektroniczna jest obecnie w centrum zainteresowania głównie ze względu na masowe wykorzystanie internetu (głównie mobilnego) przez młodych ludzi oraz powszechność wykorzystania komunikacji zapośredniczonej (Pyżalski i in., 2019; Smahel i in., 2020).

W uproszczeniu można powiedzieć, iż przemoc elektroniczna odbywa się przy udziale tzw. komunikacji zapośredniczonej przez internet. Ten rodzaj komunikacji, w oczywisty sposób coraz bardziej rozpowszechniony, niesie ze sobą wiele specyficznych uwarunkowań. Wiążą się one m.in. z mechanizmami psychologicznymi wpływającymi na potencjalnych sprawców i ofiary takiej przemocy, ale także – przynajmniej w niektórych przypadkach – skalę i długotrwałość doznanej krzywdy (Pyżalski, 2012a, 2012b).

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że same zastosowane narzędzia warunkują charakter przemocy elektronicznej. Może ona bowiem odbywać się w komunikacji indywidualnej, jeden do jednego (np. na komunikatorze), lub komunikacji jeden na wielu (np. poprzez publikację posta na portalu społecznościowym). Szczególnie ta druga sytuacja, ze względu na zaangażowanie bardzo szerokiej i trudnej do zidentyfikowania publiczności, przekłada się na szczególną szkodliwość aktów przemocy internetowej. Cyfrowy charakter materiałów i możliwości różnych kanałów komunikacyjnych online pozwalają na powielanie i rozpowszechnianie treści przemocowych, mimo że ich pierwotnych twórców jest relatywnie

niewielu (Pyżalski, 2012a, 2012b; Pyżalski i in., 2019; Smahel i in., 2020). W tym kontekście warto także zwrócić uwagę, iż dominujące obecnie modalności internetu, związane z algorytmami oraz rozszerzoną rzeczywistością, czy też rozwiązania pozwalające na łatwe przetwarzanie materiałów (np. *deepfake*) wnoszą nowe formy i mechanizmy przemocy elektronicznej. Zatem rozwój technologiczny modyfikuje tutaj samo interesujące nas zjawisko.

Ze względu na cyfrowy i multimedialny charakter treści internetowych przekazy przemocowe przybierają różnorodne formy – treści tekstowych, ale także zdjęć lub filmów. Okazuje się, że komunikaty zawierające obrazy lub wideo posiadają często bardzo silny ładunek emocjonalny i są chętniej szeroko rozpowszechniane, głównie w przestrzeni mediów społecznościowych (Pyżalski, 2012a, 2012b).

Omawiając kwestie przemocy elektronicznej nie sposób nie wspomnieć, iż w wielu konkretnych sytuacjach stanowi ona komponent tradycyjnej agresji i jest z nią bezpośrednio powiązana. Zdarza się tak choćby wówczas, kiedy osoby dopuszczające się przemocy dokonują aktu agresji werbalnej czy fizycznej, a swoje czyny filmują i publikują online.

Można więc powiedzieć, że przemoc w świecie cyfrowym staje się obecnie coraz częściej elementem większości aktów agresji i ten wymiar powinien być zawsze brany pod uwagę w analizach i działaniach profilaktycznych.

Jakie są typy przemocy elektronicznej?

Przemoc elektroniczna nie jest zjawiskiem jednorodnym. Analizując ją w kontekście zaangażowania dzieci i młodzieży, warto bliżej opisać te jej typy, które z punktu widzenia wiktyimizacji, a tym samym narażenia praw młodych ludzi w środowisku cyfrowym, mają znaczenie szczególne. Omówione niżej rodzaje przemocy elektronicznej różnią się kontekstem społecznym, charakterem treści oraz w pewnym zakresie mechanizmami psychologicznymi i społecznymi, które występują w nich w różnym zakresie.

Pierwszym i chyba najważniejszym typem przemocy rówieśniczej jest **cyberbullying**, czyli **elektroniczna przemoc rówieśnicza**. Tego typu przejawy agresji mają miejsce zwykle w grupie osób zbliżonych wiekowo (np. w klasie szkolnej), a młodzi ludzie są zarówno sprawcami, jak i ofiarami takiej przemocy. Jest ona zwykle ściśle powiązana z tradycyjną przemocą rówieśniczą (Pyżalski, 2012a, 2012b). W tym kontekście cyberbullying stanowi rozszerzenie bullyingu, który jest zjawiskiem badanym od lat 70. XX wieku. Oba wymienione rodzaje przemocy, których działanie często się kumuluje, przynoszą poważne konsekwencje, głównie jeśli chodzi o ofiary, ale także osoby dopuszczające się tego rodzaju agresji oraz jej świadków (Pyżalski, 2012a, 2012b). Do takich konsekwencji po stronie ofiar należą potwierdzone w wielu badaniach zaburzenia depresyjne, lęk, zaburzenia psychosomatyczne, problemy z samooceną oraz ideacja samobójcza, a także wiele innych problemów w zakresie zdrowia psychicznego i funkcjonowania młodych ludzi (Kwan i in., 2020).

Pojawiają się także silne mechanizmy uprzedzeniowe związane z dyskryminacją ze względu na przynależność do określonej grupy (Winiewski i in., 2017). Należy tu zwrócić uwagę na fakt, że cyberbullying może występować w specyficznych kontekstach i dotyczyć szczególnie wrażliwych osób. Przyjmuje wtedy formę **cyberbullyingu związanego z uprzedzeniami**. W tym wymiarze ważnym zjawiskiem jest **cyberbullying związany z pochodzeniem etnicznym i narodowościowym** (Pyżalski, & Smith, 2022) oraz

cyberbullying kierowany przeciwko młodym ludziom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi czy nieheteronormatywnym (Plichta, 2015; Plichta, Pyżalski, & Barlińska, 2018; Pyżalski, 2012a, 2012b). W obydwu omówionych tu przypadkach cierpienia doświadczają osoby, których sytuacja życiowa i tak jest trudna oraz obciążająca.

Przemoc elektroniczna nie musi mieć kontekstu rówieśniczego. Młodzi ludzie mogą jej doświadczać online bezpośrednio lub pośrednio poza takim kontekstem. Mogą to być przykładowo treści przeciwko określonym grupom (np. reprezentantom danej rasy, religii, orientacji seksualnej) zamieszczane w publicznej przestrzeni internetu, nieatakujące konkretnego młodego człowieka. Mamy wtedy do czynienia z **dyskryminacją online / mową nienawiści online** (Winiewski i in., 2017). Materiały takie, choć nie są atakiem spersonalizowanym, ranią każdego, kto przynależy do danej grupy, oraz są szkodliwe dla wszystkich, którzy mają z nimi kontakt, choćby przez to, że budują wrogość pomiędzy grupami społecznymi, modelują zachowania agresywne oraz odczulają na komunikację o takim charakterze i stanowią fundament dla postaw uprzedzeniowych (Soral, Bilewicz, & Winiewski, 2018). Warto tu zatem podkreślić, że szkodliwe w przypadku tego typu przemocy internetowej jest nie tylko jej doświadczanie, ale także bycie sprawcą i świadkiem. Często zresztą te dwie ostatnie role w praktyce ulegają przemieszaniu, gdyż młodzi ludzie mogą sami bezpośrednio takich treści nie tworzyć, ale upowszechniać je w środowisku online, przez co stają się specyficznymi sprawcami.

Nieco zbliżone mechanizmy i konsekwencje dotyczą tzw. **patostreamingu**. W tym przypadku dzieci i młodzież mają dostęp do materiałów przedstawiających nadawane często na żywo online przypadki przemocy werbalnej czy fizycznej, prezentowane przez specyficzny segment nadawców treści internetowych, którzy często monetyzują ich publikację (Bek, & Popiołek, 2019).

W szerszym kontekście narażenie na tego typu przekazy, często o charakterze ekstremalnym (np. przedstawiające przemoc wojenną czy seksualną), jest możliwe na portalach społecznościowych i serwisach wymiany treści. Warto podkreślić, że chociaż część młodych ludzi intencjonalnie poszukuje takich materiałów, to znaczny ich odsetek, także wśród najmłodszych dzieci, narażony jest na kontakt z tego typu treściami internetowymi nawet wtedy, kiedy ich nie szuka (Bedrosova i in., 2023).

Jak często młodzi ludzie doświadczają przemocy elektronicznej?

Na wstępie warto zwrócić uwagę, że w wymiarze bezpośredniego doświadczania przemocy online bardzo często mamy do czynienia z tzw. **poliwiktyzacją**. Nazywa się tak sytuację, gdy ktoś doświadcza w tym samym czasie kilku rodzajów przemocy ze strony różnych osób (Hamby i in., 2018). Odnosi się to zarówno do aktów agresji online, jak i tradycyjnych, które zwykle występują łącznie, a w szczególności dotyczy przemocy rówieśniczej (Pyżalski, 2012a, 2012b).

Doświadczanie przemocy elektronicznej mierzone jest przy użyciu różnych narzędzi, co ma bardzo znaczący wpływ na uzyskiwane wyniki. Warto jednak przytoczyć kilka najnowszych danych ilustrujących skalę tego typu problemów w naszym kraju.

Badania porównawcze EU Kids Online (Pyżalski i in., 2019; Smahel i in., 2020) wskazują, że łączna wiktyimizacja online polskich dzieci w wieku 9–16 lat jest bardzo wysoka – 13 proc. respondentów spotykało się z tego typu przemocą przynajmniej raz w miesiącu w ciągu roku poprzedzającego pomiary. Średni wskaźnik dla wszystkich badanych krajów wynosił w tym przypadku 5 proc. Jeśli chodzi o sprawstwo, także wypadliśmy bardzo niekorzystnie (11 proc. w stosunku do 3 proc. średniej dla wszystkich badanych krajów).

Wysokie są również wskaźniki kontaktu z mową nienawiści skierowaną przeciw różnym grupom mniejszościowym – 7–8 młodych osób na 10 zadeklarowało, że w 2016 roku spotkało się z tego typu przekazami. Jednocześnie badania wskazują na tendencję wzrostową w tym zakresie (Winiewski i in., 2017).

Te ilustracyjnie przytoczone dane pozwalają zobrazować znaczącą skalę problemu, który dotyczy w różnym zakresie istotnej części populacji młodych ludzi.

Jak doświadczanie przemocy elektronicznej narusza prawa dzieci w środowisku cyfrowym?

Przemoc elektroniczna potencjalnie narusza prawa młodych ludzi w środowisku cyfrowym w sposób bardzo poważny i w szerokim zakresie. Dotyczy to zasadniczo trzech kwestii:

- ◆ bezpośredniej wiktyimizacji, gdy dziecko doświadcza przemocy online;
- ◆ kontaktu z treściami prezentującymi przemoc;
- ◆ zaangażowania w przemoc elektroniczną w roli sprawcy/sprawczyni.

Komentarz ogólny nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021) wprost wskazuje w punkcie III A 10, iż jednym z podstawowych zagrożeń dla praw dziecka w środowisku cyfrowym jest otrzymywanie nienawistnych komunikatów lub niesprawiedliwe traktowanie podczas używania technologii. Obie te kwestie w oczywisty sposób dotyczą zarówno bezpośredniej wiktyimizacji, jak i narażenia na kontakt z przekazami zawierającymi treści przemocowe (nawet kiedy agresja dotyczy innych ludzi). Jednocześnie w punkcie III C 14 wskazuje się, że wśród zagrożeń należy koncentrować się także na takich, w przypadku których dziecko jest podmiotem aktywnym (ang. *conduct*). Stąd zagrożeniem praw dziecka są także wszystkie te sytuacje, gdzie to ono staje się sprawcą przemocy online bądź publikuje treści przemocowe (ONZ, 2021). W punkcie VII analizuje się wprost kwestię przemocy wobec dzieci, wyróżniając sprawstwo i wiktyimizację jako pola problemowe, wskazując dodatkowo, że w środowisku cyfrowym dzieci mogą być nakłaniane i rekrutowane do udziału w grupach o charakterze terrorystycznym i ekstremistycznym. W tym kontekście podkreśla się, że w sytuacji złamania prawa (np. poprzez stosowanie przemocy)

dzieci i młodzież powinni być traktowani przez wymiar sprawiedliwości w pierwszej kolejności jak ofiary, a nie sprawcy. W punkcie IX wskazuje się z kolei, że pewne grupy młodych ludzi, np. dzieci z niepełnosprawnościami, mogą być w większym stopniu narażone na cyberagresję w porównaniu z populacją generalną (ONZ, 2021).

Odpowiedzią na tego typu problemy ma być zasadniczo wspieranie umiejętności młodych ludzi w zakresie ochrony prywatności i bezpieczeństwa online (ONZ, 2021). Oczywiście jest, że kwestie przemocy elektronicznej lokują się wśród głównych zagadnień istotnych dla dbałości o prawa dziecka w środowisku cyfrowym.

Wybrane rozwiązania dotyczące ochrony praw dzieci w kontekście przemocy elektronicznej

Mówienie o rozwiązaniach przeciwdziałających przemocy elektronicznej jest skomplikowane, gdyż przynajmniej częściowo różnią się one w zależności od tego, którego z opisanych typów przemocy dotyczą.

Na potrzeby niniejszego tekstu przedstawiam najważniejsze grupy działań, które są realizowane praktycznie i zgodne z głównymi obszarami zarysowanymi w Komentarzu nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021). W dokumencie wskazano jednak bardziej zgeneralizowane działania odnoszące się także do innych ważnych obszarów praw dziecka w środowisku cyfrowym.



Dostosowanie i egzekwowanie prawa mające na celu zmniejszenie narażenia młodych ludzi na różne formy przemocy elektronicznej

Coraz szerszy jest zakres działań nastawionych na to, by legislacja i praktyka stosowania prawa pozwalały na skuteczne identyfikowanie i karanie osób oraz podmiotów łamiących prawo w kwestiach stosowania przemocy online. Dotyczy to zarówno bezpośrednich ataków na inne osoby, jak i publikacji materiałów z treściami zawierającymi przemoc. Prawo w tym zakresie dotyczy także skutecznego ograniczenia dostępu małoletnich do przekazów o takim charakterze. Kwestie te wymagają głębokiego namysłu szczególnie wtedy, gdy mamy do czynienia z młodocianymi sprawcami, ale przede wszystkim ze względu na konieczność zapewnienia nie tylko odpowiednich przepisów, ale ich skutecznego egzekwowania.



Wykorzystanie technologii do ochrony dzieci przed przemocą elektroniczną

Technologia, która wykorzystywana jest do agresji elektronicznej, staje się także coraz częściej narzędziem przeciwdziałania lub interwencji w przypadkach różnych typów przemocy. Z tego typu rozwiązaniem mamy do czynienia w edukacji, np. powstają gry pozwalające rozwijać określone kompetencje bądź zwiększać rozumienie kwestii związanych

z przemocą online (Vandebosch i in., 2022). Technologię wykorzystuje się również do automatycznego wykrywania przemocy elektronicznej (Ptaszyński, & Masui, 2018) – moderacji komunikacji online, blokowania dostarczania treści przemocowych do ofiary lub wysyłania potencjalnemu sprawcy informacji zwrotnej, dzięki której np. dowiaduje się, że treść, którą chce opublikować, ma charakter przemocowy.

Nie sposób, rozmawiając o przeciwdziałaniu wiktyimizacji online, nie wskazać, że prowadząc niektóre działania zapobiegawcze (szczególnie te z wykorzystaniem technologii), także możemy naruszać prawa dzieci w środowisku cyfrowym. Wspomniane rozwiązania, np. automatyczna detekcja i moderacja (w tym wykorzystanie rozwiązań sztucznej inteligencji), mogą się wiązać z narażaniem tajemnicy korespondencji i prawa do prywatności, ingerują bowiem w rzeczywistą korespondencję i treści publikowane przez dzieci i młodzież.

Młodzi ludzie, z którymi rozmawiali Tijana Milosevic i in. (2023), wykazywali poważne obawy dotyczące prywatności w interwencjach związanych z przemocą online wykorzystujących sztuczną inteligencję. W szczególności dotyczyło to mechanizmów rozpoznawania twarzy oraz skanowania korespondencji osobistej w komunikatorach. Obawy wiązały się z tym, że tego typu rozwiązania mogą być niedoskonałe i ingerować w sposób nieuprawniony w wolność wypowiedzi w środowisku cyfrowym. Jak wskazują autorzy, należy zachować równowagę zapewniającą „prawo do ochrony z jednej strony, ale także do prywatności i wolności wypowiedzi z drugiej strony” (Milosevic i in., 2023, s. 9).

Chcąc chronić prawa dzieci w obszarze związanym z przemocą elektroniczną, należy zapewnić im możliwość wypowiedzenia się, jeśli chodzi o dotyczące ich rozwiązania (Livingstone, & Third, 2017; Livingstone, 2021), co jest zgodne z punktem III D 16, 17, 18 Komentarza nr 25 do Konwencji o Prawach Dziecka (ONZ, 2021). Oznacza to, że narzędzia służące ochronie, szczególnie związane z wykorzystaniem najnowszych technologii, powinny być na etapie projektowania i wdrażania konsultowane z samymi młodymi ludźmi. Powinni oni być taktowani podmiotowo, a nie jedynie jako przedmiot ochrony. Problem ten poruszany jest w literaturze w kontekście ochrony przed przemocą elektroniczną (Van Royen, Poels, & Vandebosch, 2016). Podobne postulaty dotyczą badań nad cyberbullyingiem. Rekomenduje się tutaj włączanie młodzieży w cały proces badawczy – od tworzenia koncepcji, poprzez metodologię, aż do omawiania i interpretacji wyników (Dennehy, Cronin, & Arensman, 2019).

Doskonałą ilustracją opisanego wyżej partycypacyjnego podejścia do badania problematyki przemocy internetowej jest projekt przeprowadzony przez Dennehy, Cronin, & Arensman (2019). W przedsięwzięciu tym zaproszono młodych ludzi do grupy doradczej, która wspólnie z dorosłymi była zaangażowana w cały proces badawczy, uczestnicząc w spotkaniach, gdzie odbywały się dyskusje na jego temat. Wszystkie działania były zorganizowane w taki sposób, aby każdy miał pełną możliwość prezentowania swojego zdania, a także wyrażania konstruktywnej krytyki na temat proponowanych rozwiązań. Warto zwrócić uwagę, że młodzi uczestniczący w tym procesie często wyrażali opinię, że ich głos z pewnością nie zostanie wzięty pod uwagę. Badacze wskazują tutaj, że może to być związane z wcześniejszymi doświadczeniami, gdzie nie było przedstawicieli młodzieży lub ich udział był jedynie fasadowy.

W konkluzji twórcy projektu stwierdzili, że „Młodzi ludzie mogą dostarczyć unikalnej perspektywy na projektowanie, prowadzenie oraz interpretację badań, która w inny sposób nie jest dostępna dla dorosłych badaczy. Współpraca może pomóc w zapewnieniu, że proces badawczy i rezultaty badania odzwierciedlają doświadczenia, zainteresowania, wartości i normy młodych ludzi, zwiększając w ten sposób znaczenie i dopasowanie powstałych na bazie badań rozwiązań” (Dennehy, Cronin, & Arensman, 2019, s. 62).

W Polsce do nielicznych wyjątków uwzględniających taką filozofię działania należy program profilaktyczny przeciwdziałania cyberprzemocy IMPACT (Barlińska i in., b.d.). Jego treść i forma zostały przygotowane w oparciu o aktywną współpracę z nastolatkami i w dużym stopniu bazują na materiale jakościowym uzyskanym od sprawców, świadków i ofiar cyberprzemocy, którzy wypowiadali się m.in. o silnych i słabych stronach różnych rozwiązań profilaktycznych dotyczących cyberprzemocy stosowanych w szkołach (Pyżalski i in., 2022).



Działania edukacyjne kierowane do młodzieży i dorosłych

Edukacja jest kluczowym obszarem działania, gdy chcemy przeciwdziałać pojawianiu się przemocy elektronicznej i jej skutkom. Dotyczy ona przede wszystkim wzmacniania kompetencji radzenia sobie w kontekście bycia ofiarą, np. świadomości własnych praw w tym zakresie, wiedzy, jak radzić sobie w przypadku doświadczania wiktymizacji. Nie jest to jednak jedyny wymiar. Uczycь warto także tego, jak nie stawać się sprawcą przemocy elektronicznej (często nieświadomie) lub jak sensownie reagować, kiedy jesteśmy świadkami tego typu agresji (rozwój konkretnych umiejętności i postaw) (Polanin i in., 2022).

Równolegle edukacja powinna dotyczyć także dorosłych – rodziców oraz profesjonalistek i profesjonalistów, aby potrafili skutecznie działać – zarówno na poziomie profilaktyki, jak i interwencji w poważniejszych przypadkach przemocy elektronicznej. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że aktywność dorosłych w przestrzeni online modeluje działania młodych ludzi.

Podsumowując, warto jeszcze dodać, że **nie można przeciwdziałać przemocy elektronicznej w sposób izolowany, odcięty od kontekstu offline**. Dotyczy to przede wszystkim cyberbullyingu – jak wskazano wcześniej – mocno powiązanego z tradycyjną przemocą rówieśniczą w placówkach edukacyjnych. W takim przypadku działania zaradcze muszą być osadzone w szerszej filozofii i systemie radzenia sobie z przemocą rówieśniczą (Pyżalski, 2012a, 2012b). Przykładem mogą być tutaj aktywności na rzecz budowania klimatu społecznego szkoły (Polanin i in., 2022).

Choć paleta i rzeczywisty zakres stosowanych rozwiązań chroniących młodych ludzi przed przemocą elektroniczną i jej skutkami są szerokie, to wciąż w obszarze tym jest bardzo wiele do zrobienia. Podmiotami tych działań muszą być zarówno firmy technologiczne konstruujące środowisko i narzędzia online, jak i instytucje edukacyjne oraz instytucje pomocy społecznej. Kluczowe jest także zaangażowanie wszystkich dorosłych, a głównie rodziców oraz opiekunki i opiekunów.

Komentarz

Michał Rosiak

ekspert ds. cyberbezpieczeństwa, analityk i edukator, CERT Orange Polska



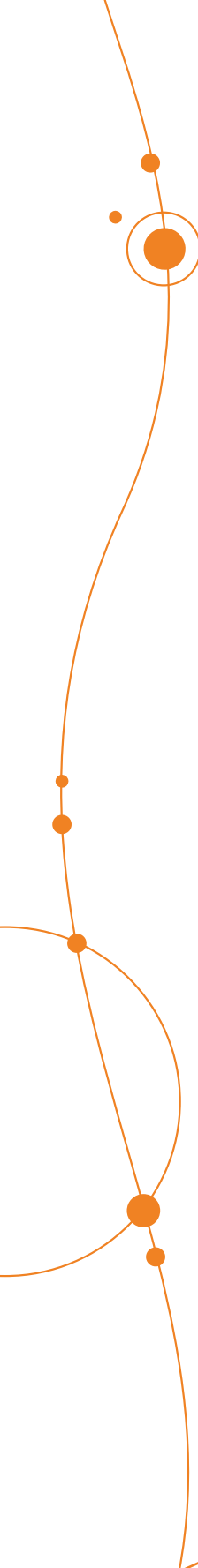
Z niejako potrójnego punktu widzenia: bezpieczniaka, psychologa, ale przede wszystkim ojca m.in. nastolatków niepokoi mnie nadobecność mediów społecznościowych w ich życiu codziennym. Nie będę krzyczał, że internet jest zły!, social media są złe! Tak wygląda świat lat 20. XXI wieku, nie cofniemy rozwoju technologii. Gdy jednak widzę migrację młodzieży nawet ze szkół średnich w kierunku symbolizowanej przez TikToka formy (!) konsumowania mediów społecznościowych – nie wiem, od czego zacząć.

Pomińmy nawet kwestię braku transparentności tego rozwiązania i starcia na poziomie wielkiej polityki. Forma przekazu – krótkie, szybkie, dynamiczne, często wręcz wykrzykiwane treści nie tylko nie niosą za sobą merytoryki, ale co gorsza odnoszą wrażenie, że jeszcze bardziej pogłębiają niezdolność młodzieży do skupienia się przez więcej niż kilkanaście sekund. To nie jest generalizowanie. Podniemy głowy znad swoich smartfonów, a w dowolnym mieście w komunikacji miejskiej zobaczymy młodego człowieka zabijającego nudę kompulsywnym przewijaniem co kilka sekund dynamicznych, kolorowych, pulsujących wizją i fonią szortów.

A co za tym idzie? Łatwość wtłoczenia w taki strumień własnej, dowolnej treści (tu odzywa się we mnie bezpieczniak), szeroką autostradę do niezwykle plastycznego umysłu młodego człowieka (tu psycholog) no i – *last, but not least* – próbowaliście oderwać nastolatka od ciągłego scrollowania? Mózg domaga się nowych treści, a rodzic, ten zły, gada jakieś głupoty i ciągle coś wymyśla!

Stoimy między młotem a kowadłem, bo zwracając uwagę – jesteśmy tymi złymi, ale nie zwracając – stajemy się jeszcze gorsi. Bo migracja ich aktywności do sieci to nie tylko migające obrazki, to też kontakty międzyludzkie. Za moich czasów nie dało się ukryć, gdy wróciłem do domu z limem pod okiem. Przemoc nie zniknęła – ona przeniosła się tam, gdzie przenieśli się młodzi ludzie! Komunikatory, mniejsze lub większe grupy rówieśnicze funkcjonujące w sieci, mowa nienawiści jest właśnie tam – w grach, w wysyłanych wiadomościach, w publikowanych bez wiedzy ofiary zdjęciach, których nie chciałyby widzieć online. Możliwości jest multum! A limo na psychice dużo trudniej zobaczyć. Szczególnie gdy nie patrzymy... Trudne? Jasne, że tak! Ale czy ktoś mówił, że bycie rodzicem jest łatwe?

Pół biedy, jeśli ta aktywność młodego człowieka zostanie wykorzystana do sprofilowania go w kierunku zakupów konkretnego produktu czy usługi.



Każdy z nas był kiedyś dzieckiem i to u niewielu przechodzi z wiekiem. Mnie dużo bardziej niepokoi fakt, że – co zostało wielokrotnie dowiedzione – gros dzisiejszej aktywności w internecie prowadzi do podsycania konfliktów, dzielenia ludzi. Ogniste dyskusje mają nas trzymać online jak najdłużej, bo to pozwala nas zmonetyzować. Paradoks? Jak diabli. Pamiętam początki internetu – sieć, która miała nas zbliżyć! A tymczasem skłóca, antagonizuje, dzieli. Czy pogłębianie podziałów, brak otwartości na dyskusje to jest to, czego chcemy? Bo w to, że młodzi wyrosną z wpatrywania się w telefony, coraz mniej wierzę. Dlaczego? Ponieważ tu musielibyśmy zacząć od siebie.

Bibliografia

- Barlińska, J., Gołofit, K., Leszczyńska, I., Plichta, P., Pyżalski, J., Szeżyńska, M., ... & Wójcik, S. (b.d.). *Podręcznik dla realizatorów. Program profilaktyczny IMPACT*. Pobrane z: <https://edukacja.fdds.pl/course/view.php?id=351>.
- Bartol, A., Herbst, J., Pierścińska, A. (2021). *Wykluczenie społeczno-cyfrowe w Polsce. Stan zjawiska, trendy, rekomendacje*. Pobrane z: <https://fundacja.orange.pl/strefa-wiedzy/post/wykluczenie-spoeczno-cyfrowe-w-polsce-2021>.
- Bedrosova, M., Mylek, V., Dedkova, L., & Velicu, A. (2023). Who is searching for cyberhate? Adolescents' characteristics associated with intentional or unintentional exposure to cyberhate. W B.K. Wiederhold (ed.), *Cyberpsychology, Behavior, and Social Networking*. DOI: <http://doi.org/10.1089/cyber.2022.0201>.
- Bek, D., & Popiolek, M. (2019). Patostreaming – charakterystyka i prawne konteksty zjawiska. *Zarządzanie Mediami*, 7(4), 247–262. DOI: 10.4467/23540214ZM.19.016.11342.
- Benio, M. (2014). Podmiotowość jako kategoria prawna. *Zarządzanie Publiczne*, 3(29), 153–162. DOI: 10.7366/1898352932915.
- Bigaj, M., & Woynarowska, M. (2023). *Higiena cyfrowa dorosłych użytkowników i użytkowników internetu w Polsce. Raport z Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej 2022*. Pobrane z: https://cyfroweobywatelstwo.pl/wp-content/uploads/2023/03/Ogólnopolskie-Badanie-Higieny-Cyfrowej-2022_Raport.pdf.
- Bojanowska, A. (2022). Wrzucasz zdjęcie dziecka z wakacji do sieci?, Biuro Prasowe Orange Polska. Pobrane z: <https://biuroprasowe.orange.pl/blog/wrzucasz-zdjecie-dziecka-z-wakacji-do-sieci/>.
- Chotpitayasunondh, V., Douglas, K.M. (2018). The effects of “phubbing” on social interaction. *Journal of Applied Social Psychology*, 48(6). DOI: 10.1111/jasp.12506.
- Ciesiołkiewicz, K. (2023). *Kondycja dialogu społecznego i podmiotowości komunikacyjnej instytucji na przykładzie Rady Dialogu Społecznego*. Rzeszów: Newline.
- Dennehy, R., Cronin, M., & Arensman, E. (2019). Involving young people in cyberbullying research: the implementation and evaluation of a rights-based approach. *Health Expectations*, 22(1), 54–64. DOI: 10.1111/hex.12830.
- Hamby, S., Blount, Z., Smith, A., Jones, L., Mitchell, K., & Taylor, E. (2018). Digital poly-victimization: The increasing importance of online crime and harassment to the burden of victimization. *Journal of Trauma & Dissociation*, 19(3), 382–398. DOI: 10.1080/15299732.2018.1529079.
- Instytut Polska Przyszłości im. Stanisława Lema (2022). *Ogarnij hejt. Raport z projektu 2022*. Pobrane z: <https://instytutlema.pl/wp-content/uploads/2022/04/Raport-Ogarnij-Hejt-2022.pdf>.
- Jull, J. (2012). *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważniej?*, Podkowa Leśna: MiND.
- Jupowicz-Ginalska, A., Kisiłowska, M., Jasiewicz, J., Baran, T., & Wysocki, A. (2019). *FOMO 2019. Polacy a lęk przed odłączeniem – raport z badań*. Warszawa: Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW.
- Komuda, Ł., Fejfer, K. (2023). *Dzieci i młodzież w komercyjnym świecie*. Warszawa: KDS KIG.
- Kwan, I., Dickson, K., Richardson, M., MacDowall, W., Burchett, H., Stansfield, C., ... & Thomas, J. (2020). Cyberbullying and children and young people's mental health: a systematic map of systematic reviews. *Cyberpsychology, Behavior, and Social Networking*, 23(2), 72–82. DOI: 10.1089/cyber.2019.0370.
- Livingstone, S. (2021). Children's rights applying the digital world! LSE Blogs. Pobrane z: <https://blogs.lse.ac.uk/medialse/2021/02/04/childrens-rights-apply-in-the-digitalworld/>.
- Livingstone, S., & Third, A. (2017). Children and young people's rights in the digital age: An emerging agenda. *New Media, & Society*, 19(5), 657–670. DOI: 10.1177/1461444816686318.
- Łopatka, A. (2000). *Dziecko – jego prawa człowieka*. Warszawa–Poznań: Polskie Wydawnictwo Prawnicze Iuris.

- Kopatkowa, M. (1992). *Pedagogika serca*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Maniszewska-Ejsmont, J. (2022). Sharenting a prawa dziecka – rozważania nad władzą rodzicielską w dobie mediów społecznościowych. Pobrane z: <https://palestra.pl/pl/czasopismo/wydanie/4-2022/artukul/sharenting-a-prawa-dziecka-rozważania-nad-wladza-rodzicielska-w-dobie-mediow-spolesznosciowych>.
- Milosevic, T., Verma, K., Carter, M., Vigil, S., Laffan, D., Davis, B., & O'Higgins Norman, J. (2023). Effectiveness of Artificial Intelligence–Based Cyberbullying Interventions From Youth Perspective. *Social Media & Society*, 9(1), DOI: <https://doi.org/10.1177/20563051221147325>.
- Nowicka, K. (2023). Dzieci w sieci pornografii. Pobrane z: <https://magazynkontra.pl/dzieci-w-sieci-pornografii/>.
- ONZ (2021). Komentarz ogólny nr 25 w sprawie praw dziecka w środowisku cyfrowym (wersja polska). Pobrane z: https://fundacja.orange.pl/app/uploads/2022/11/Komentarz-ogolny-25-w-sprawie-praw-dziecka-w-srodowisku-cyfrowym_wersja-polska.pdf.
- Plichta, P. (2015). Prevalence of cyberbullying and other forms of online aggression among Polish students with mild intellectual disability. *e-methodology*, 2, 112–127. DOI: 10.15503/emet2015.112.127.
- Plichta, P., Pyżalski, J., & Barlińska, J. (2018). Cyberbullying versus self-image creation on the internet: Are the underlying mechanisms different in young adults with disabilities? *Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej*, 20, 101–122. DOI: 10.14746/ikps.2018.20.05.
- Polanin, J.R., Espelage, D.L., Grotzinger, J.K., Ingram, K., Michaelson, L., Spinney, E., ... & Robinson, L. (2022). A systematic review and meta-analysis of interventions to decrease cyberbullying perpetration and victimization. *Prevention Science*, 23(3), 439–454. DOI: 10.1007/s11212-021-01259-y.
- Ptaszynski, M.E., & Masui, F. (2018). Automatic Cyberbullying Detection: Emerging Research and Opportunities. IGI Global Publishing. DOI: 10.4018/978-1-5225-5249-9.ch006.
- Pyżalski, J. (2012a). *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Pyżalski, J. (2012b). From cyberbullying to electronic aggression: Typology of the phenomenon. *Emotional and Behavioral Difficulties*, 17, 305–317. DOI: 10.1080/13632752.2012.704319.
- Pyżalski, J. (2022). Electronic aggression. In Z. Yan (ed.), *The Cambridge Handbook of Cyber Behavior*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Pyżalski, J., & Smith, P. (2022). Nationality and ethnicity-based (cyber) bullying: how should we tackle this phenomenon in survey studies? *Psychology, Society & Education*, 14(3), 11–17. DOI: 10.21071/psyev14i3.15285.
- Pyżalski, J., Plichta, P., Szuster, A., & Barlińska, J. (2022). Cyberbullying characteristics and prevention—what can we learn from narratives provided by adolescents and their teachers? *International Journal of Environmental Research and Public Health*, 19(18), 11589. DOI: 10.3390/ijerph191811589.
- Pyżalski, J., Zdrodowska, A., Tomczyk, Ł., & Abramczuk, K. (2019). *Polskie badanie EU Kids Online 2018. Najważniejsze wyniki i wnioski*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Smahel, D., Machackova, H., Mascheroni, G., Dedkova, L., Staksrud, E., Ólafsson, K., ... & Hasebrink, U. (2020). EU Kids Online 2020: Survey results from 19 countries. London: The London School of Economics and Political Science. DOI: <http://doi.org/10.21953/lse.47fdecj01of0?>
- Soral, W., Bilewicz, M., & Winiewski, M. (2018). Exposure to hate speech increases prejudice through desensitization. *Aggressive Behavior*, 44(2), 136–146. DOI: 10.1002/ab.21737.
- Szarfenberg, R. (2016). Empowerment. W B. Rysz-Kowalczyk, B. Szatur-Jaworska (red.), *W kręgu pojęć i zagadnień współczesnej polityki społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szostok, P. (2017). *Poczucie podmiotowości komunikacyjnej w samorządzie terytorialnym w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Van Royen, K., Poels, K., & Vandebosch, H. (2016). Harmonizing freedom and protection: Adolescents' voices on automatic monitoring of social networking sites. *Children and Youth Services Review*, 64, 35–41. DOI: 10.1016/j.childyouth.2016.02.024.
- Vandebosch, H., Botezat, A., Amodeo, A.L., Pabian, S., Plichta, P., Puharic, Z., & Pyżalski, J. (2022). A scoping review of technological interventions to address ethnicity-related peer aggression. *Aggression and Violent Behavior*, 67, 101794. DOI: 10.1016/J.AVB.2022.101794.
- Winiewski, M., Hansen, K., Bilewicz, M., Soral, W., Świdowska, A., & Bulska, D. (2017). Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych. Pobrane z: https://www.batory.org.pl/upload/files/pdf/MOWA_NIENAWISCI_MOWA_POGARDY_INTERNET.pdf.
- Zakolska, O. (2018). Rzecznik Praw Dziecka przygotował projekt nowego Kodeksu rodzinnego. Pobrane z: <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1172970,rzecznik-praw-dziecka-przygotowal-projekt-nowego-kodeksu-rodzinnego.html>.

Lista uczestniczek i uczestników panelu eksperckiego

Dr Lidia Bielinis – pedagożka, pracuje na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki kształcenia w szkole wyższej, a w szczególności uczenia się wspomaganego technologiami. Publikuje prace z pogranicza andragogiki, pedagogiki oraz edukacji medialnej. Prowadzi zajęcia i warsztaty z zakresu wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych do celów edukacji.

Magdalena Bigaj – twórczyni i prezeska Fundacji Instytut Cyfrowego Obywatelstwa. Autorka książki *Wychowanie przy ekranie*. Pomysłodawczyni i współautorka pierwszego Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej (2022) oraz wykorzystanego w nim narzędzia badawczo-edukacyjnego – Kwestionariusza Samooceny Higieny Cyfrowej. Medioznawczyni, badaczka i działaczka społeczna. Ekspertka zespołu ds. edukacji Komitetu Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej. Członkini Rady Programowej Fundacji Orange. W poprzednich latach ekspertka Ministerstwa Cyfryzacji ds. Bezpieczeństwa Dzieci i Młodzieży w Internecie, członkini Parlamentarnego Zespołu ds. Cyberbezpieczeństwa Dzieci oraz wiceprezeska Fundacji Dbam o Mój Zasięg. Wcześniej związana zawodowo z firmami z branży internetu i nowych technologii. Autorka projektów edukacyjnych oraz tekstów publicystycznych i popularnonaukowych z obszaru wpływu nowych technologii na społeczeństwo. Umieszczona na liście 100 Kobiet Roku 2022 przez magazyn „Forbes Women”.

Jolanta Bylica – psycholożka, certyfikowana terapeutka oraz trenerka. Prowadzi autorską Pracownię Psychologiczną Strefa Rodziny w Warszawie, w której pracuje z rodzinami, młodzieżą oraz dziećmi. Wspiera także dzieci w jednym z podwarszawskich przedszkoli. Podstawowym nurtem terapeutycznym, który wykorzystuje w praktyce zawodowej, jest terapia skoncentrowana na rozwiązaniach. Członkini zespołu trenerskiego w Integri TSR.

Sławomir Chmielewski – radca prawny, absolwent INSEAD Advanced Management Program oraz studiów Executive MBA walidowanych przez RSM Erasmus University w Rotterdamie. Odpowiada za obszar bezpieczeństwa i zarządzania zgodnością w Grupie Orange w Polsce, pełni także funkcję Przewodniczącego Komitetu Etyki Danych i Sztucznej Inteligencji. Członek Komitetu do spraw Compliance Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Swoją pracą aktywnie wspiera implementację oraz poszerzanie standardów w zakresie compliance, praw człowieka i etyki.

Dr hab. Iwona Chmura-Rutkowska – prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, socjolożka i pedagożka. Kierowniczką, badaczką i konsultantką projektów z zakresu ukrytych funkcji edukacji, przeciwdziałania przemocy motywowanej stereotypami, edukacji antydyskryminacyjnej oraz studiów nad historią kobiet. Członkini Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Zespołu Pedagogiki Młodzieży oraz Sekcji Pedagogiki Krytycznej przy KNP PAN, Rady Naukowej Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM i zespołu „Gdy Nauka Jest Kobietą UAM”.

Zyta Czechowska – absolwentka pedagogiki specjalnej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, Nauczycielka Roku 2019. Współautorka książki *Jak nie zgubić dziecka w sieci?* Właścicielka i dyrektorka Niepublicznego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Od 27 lat terapeutka i nauczycielka w szkole specjalnej. Pasjonatka nowoczesnych technologii. Współautorka projektu „SPECjalna edukacja cyfrowa” i autorka wielu publikacji branżowych. Laureatka ogólnopolskich konkursów edukacyjnych. Prowadzi warsztaty i szkolenia rad pedagogicznych, współprowadzi bloga edukacyjnego. Ekspertka do spraw awansu zawodowego nauczycieli. Należy do społeczności Superbelfrzy RP. W 2017 r. otrzymała Nagrodę MEN za szczególne osiągnięcia edukacyjne i wychowawcze. Trenerka Cyfrowego Dialogu, programu #SuperKoderzy w zakresie programowania i TIK, Umiejętności Społecznych, Asów Internetu i Fundacji Szkoła z Klasą. Posiada tytuł Microsoft Innovative Educator Expert. Jest czynną ambasadorką eTwinning, Genially Polska, Dell Technologies, Ei System. Członkini Rady Programowej Fundacji Orange.

Aleksandra Czetwertyńska – polonistka zawodowo od lat związana z edukacją i środowiskiem NGO. Koordynowała m.in. projekty edukacji filmowej, czytelniczej i kulturalnej. W Centrum Cyfrowym kieruje zespołem Otwartej Edukacji i prowadzi Spółdzielnię Otwartej Edukacji „SpoEd”, która zajmuje się zachęcaniem do otwartości szkół i bibliotek. Prowadzi warsztaty i szkolenia z tworzenia otwartych zasobów i wykorzystania nowoczesnych technologii w szkole. Członkini Prezydium Koalicji Otwartej Edukacji.

Dr hab. Mirosława Dziemianowicz – prof. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji we Wrocławiu, gdzie od 2003 r. jest dyrektorką Instytutu Pedagogiki, a od 2006 r. – kierowniczką Zakładu Nauk o Rodzinie. Wiceprzewodnicząca Komisji Fenomen Nierówności Społecznych Edukacji Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Naukowo zajmuje się: problematyką współczesnej rodziny, relacjami społecznymi, konfliktem oraz strategiami przeciwdziałania, edukacyjnymi kontekstami budowania tożsamości człowieka współczesnego, badaniami biograficznymi. Autorka i współautorka kilkudziesięciu publikacji naukowych.

Iga Francuz – w Fundacji Orange zajmuje się programem MegaMisja dla Przedszkoli. Z wykształcenia psycholog, pracuje terapeutycznie w nurcie skoncentrowanym na rozwiązaniach, prowadzi zajęcia na kierunku psychologia w Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej. Z zamiłowania trenerka. Ma doświadczenie w prowadzeniu zajęć z dziećmi przedszkolnymi, a także w tworzeniu i prowadzeniu szkoleń oraz warsztatów z zakresu kompetencji społecznych, kreatywności i budowania zespołów.

Dr hab. Grażyna Gajewska – prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego w Instytucie Pedagogiki, kierowniczka Zakładu Pedagogiki Opiekuńczej i Rodziny, pedagożka. Specjalistka z zakresu opieki, wsparcia, pomocy i wychowania oraz kształcenia pedagogów i nauczycieli. Autorka wielu publikacji naukowych i metodycznych oraz projektów badawczych. Organizatorka licznych spotkań w środowisku lokalnym, krajowym oraz międzynarodowym. Członkini Rady Programowej Fundacji Orange.

Łukasz Gierek – nauczyciel, wykładowca akademicki, trener edukacyjny z wieloletnim doświadczeniem w zakresie cyberbezpieczeństwa i cyberzagrożeń. Prowadzi szkolenia dla rad pedagogicznych, jest prelegentem na ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach edukacyjnych. Specjalizuje się w nowoczesnych technologiach z zakresu druku i modelowania 3D, AR, VR, AI.

Milena Górecka – naczelniczka Wydziału Kampanii Edukacyjno-Informacyjnych w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej. Kieruje zespołem realizującym strategię prezesa UKE w zakresie edukacji

i podnoszenia kompetencji cyfrowych konsumentów. Odpowiada za wdrożenie i realizację kampanii: „Klikam z głową”, „Wiem, co podpisuję”, „J@ online”. Autorka artykułów i poradników dotyczących praw i obowiązków konsumentów, bezpieczeństwa w sieci, technik komunikacji i nowych technologii.

Maja Gruszczyńska – absolwentka Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, od początku kariery związana z organizacjami pozarządowymi. Edukatorka dzieci i młodzieży z zakresu edukacji obywatelskiej i finansowej oraz doświadczona koordynatorka projektów. Współpracowała z Centrum Edukacji Obywatelskiej, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin i Centrum Pieniądza NBP. Z Fundacją Orange związana od dwóch lat, aktualnie odpowiada za FabLaby i Szkołę Kodowania.

Małgorzata Jaglińska – absolwentka polityki społecznej od 20 lat związana z organizacjami pozarządowymi. Opracowywała i koordynowała projekty rozwojowe dla polskich i ukraińskich samorządów, szkół zawodowych, społeczności lokalnych, była odpowiedzialna za polonijne i polskie media poza granicami kraju oraz kampanie promujące język polski na świecie. Z Fundacją Orange związana od trzech lat, aktualnie odpowiada za program Pracowni Orange.

Radosław Jasiński – dyrektor programowy w Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, w której stworzył ogólnopolskie programy społeczne w obszarach edukacji, przedsiębiorczości, rynku pracy i nowych technologii i kieruje ich realizacją. Magister prawa, MBA, stypendysta The Johns Hopkins University, USA. Twórca Fundacji OIC Poland, były ekspert NSZZ Solidarność i MEN. Przewodniczy Radzie Fundacji Akademii Organizacji Obywatelskich.

Damian Jaworek – socjolog, antropolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Laureat II nagrody im. Znaneckiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Nagrody Towarzystwa Genderowego. Od początku związany z trzecim sektorem. W latach 2016–2022 pracował w Fundacji Stocznia, gdzie prowadził projekty społeczne i badania edukacyjne we współpracy m.in. z Fundacją Orange. Od 2022 r. pierwszy w historii stolicy Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich.

Mirosława Kątna – absolwentka Wydziału Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego ze specjalizacją w zakresie psychologii sądowej oraz klinicznej, psycholożka, terapeutka, mediatorka, działaczka społeczna, autorka wielu publikacji, poradników, projektów oraz materiałów szkoleniowych upowszechniających prawa dziecka i ujawniających ich naruszenia w życiu rodzinnym i społecznym. Pełni rolę konsultantki i ekspertki w projektach i akcjach edukacyjnych dotyczących dzieci, młodzieży i rodzin. Współtwórczyni Komitetu Ochrony Praw Dziecka, którym kieruje do dziś. Była pełnomocniczką rządu do spraw dzieci, zasiadała w zarządzie Fundacji Dzieci Niczyje [obecnie: Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę], prowadziła Środowiskowy Ośrodek Pomocy Dzieciom i Rodzinie w Warszawa-Białołęka. Organizowała liczne projekty głównie mające na celu z zakresu ochrony praw dziecka i respektowania postanowień Konwencji. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Uśmiechu.

Prof. dr hab. dhc Marek Konopczyński – kierownik Katedry Pedagogiki Specjalnej i Działań Twórczych w Uniwersytecie w Białymstoku, członek KNP PAN, redaktor naczelny „Polish Journal of Social Rehabilitation”, redaktor naukowy 14 książek, autor dziewięciu monografii naukowych, 18 rozdziałów w publikacjach zbiorowych lub pozycjach wydawniczych innych autorów oraz ponad 250 rozpraw i artykułów opublikowanych w polskich i zagranicznych periodykach naukowych poświęconych prawnym, psychologicznym, socjologicznym, pedagogicznym aspektom zjawisk normy i patologii społecznej, przestępczości, profilaktyki społecznej, resocjalizacji, przestrzegania praw dziecka i praw obywatelskich.

Izabela Kręgiel – absolwentka Wydziału Psychologii UMCS i SWPS oraz Wydziału Zarządzania Projektami Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2006 r. związana z trzecim sektorem w Polsce. W Fundacji Orange od 15 lat koordynuje programy społeczne, w tym rozwinęła jeden z największych w Polsce Programów Wolontariatu Pracowniczego. Pomysłodawczyni i product ownerka narzędzia, które skutecznie wspiera realizację i ewaluację wolontariatu w Grupie Orange. Jurorka w konkursach grantowych na projekty społeczne, ekspertka konkursu.

Jacek Królikowski – specjalista w zakresie edukacji, metodologii szkoleń i zarządzania projektami. Posiada doświadczenie pracy w instytucjach publicznych (Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli) i organizacjach pozarządowych (Podkarpacki Ośrodek Samorządu Terytorialnego), a także współpracy z Radą Europy. W latach 2006–2008 kierował projektami UNDP dla służby cywilnej w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji. Od 2008 r. pracuje w Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, a od 2016 r. jest jej prezesem.

Prof. dr hab. Roman Leppert – pedagog, kierownik studiów doktoranckich w zakresie pedagogiki w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, redaktor naczelny czasopisma „Przegląd Pedagogiczny”, członek KNP PAN. Od prawie trzech lat prowadzi Akademickie Zacisze, w którym rozmawia z autorkami i autorami książek poświęconych pedagogice i edukacji, w tym z nauczycielkami i nauczycielami.

Miłosz Marchlewicz – dyrektor do spraw komunikacji Forum Odpowiedzialnego Biznesu, gdzie kieruje zespołem komunikacji i promocji, m.in. odpowiada za tworzenie i realizację strategii komunikacji oraz relacje z mediami, zarządza kanałami komunikacji, a także wspiera kierownictwo w zarządzaniu organizacją. Zaangażowany w realizację projektów badawczych FOB oraz współpracę z kluczowymi interesariuszami krajowymi i międzynarodowymi. Prowadzi zajęcia o CSR, ESG i zrównoważonym rozwoju na uczelniach wyższych.

Paulina Masłowska – absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, radczyni prawna. Specjalistka w obszarze ochrony praw dziecka, w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę zajmuje się udzielaniem pomocy prawnej klientom oraz obsługą prawną Telefonu Zaufania dla Dzieci i Młodzieży 116 111, reprezentuje dzieci pokrzywdzone przestępstwami w postępowaniach karnych.

Dr Marek Michalak – pedagog specjalny, działacz społeczny, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Janusza Korczaka, kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, członek Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, rzecznik praw dziecka w latach 2008–2018. Autor książek dla dzieci oraz licznych publikacji dotyczących ochrony praw dziecka i pedagogiki Janusza Korczaka.

Dr hab. Małgorzata Michel – prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pedagożka resocjalizacyjna, mediatorka, streetworkerka, działaczka społeczna, aktywistka lokalna. Badaczka aktywności gangów młodzieżowych i dzieci na ulicy w nurcie Urban Studies. Autorka wielu szkoleń z zakresu profilaktyki zachowań ryzykownych dla nauczycieli, pedagogów, wychowawców, pracowników socjalnych, rodziców i młodzieży, a także trzech książek dotyczących lokalnego systemu profilaktyki i resocjalizacji nieletnich, streetworkingu oraz gangów młodzieżowych oraz kilkudziesięciu artykułów z zakresu przestępczości nieletnich, grup pseudokibiców i gangów młodzieżowych, bezpieczeństwa lokalnego w kontekście aktywności młodzieży. Współpracuje jako ekspertka m.in. z Instytutem Bezpieczeństwa Społecznego, Federacją Organizacji Streetworkerskich. Absolwentka warsztatów Building Resilience organizowanych przez Cohen-Harris Resilience Center Association for Children at Risk.

Magda Mierzińska – przez lata pracowała w trzecim sektorze. Z Fundacją Orange związana od trzech lat, gdzie zajmuje się komunikacją. Zarządza także wolontariatem pracowniczym Orange. Wcześniej odpowiadała za komunikację Centrum Edukacji Obywatelskiej i takich projektów jak Latarnik Wyborczy. Koordynowała również projekty edukacyjne dla szkół, nauczycielek i nauczycieli. Ma doświadczenie w prowadzeniu działań komunikacyjnych dla firm prosperujących w różnych branżach.

Joanna Mikusek-Przystajko – pedagożka z wykształcenia i zamilowania, nauczycielka etyki, animatorka społeczno-kulturalna, terapeutka pedagogiczna, psychoterapeutka uzależnień w trakcie certyfikacji. Dużo by pisać o ukończonych kursach, szkoleniach, warsztatach, miejscach pracy... na chwilę obecną przycupnęła w Społecznym Zespole Szkolno-Przedszkolnym i w Ośrodku Terapii Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży Ku dobremu. Pracuje także z osobami z niepełnosprawnościami. Członkini Rady Programowej Fundacji Orange.

Marcin Perfuński – tata pięciu córek, influencer parentingowy, z wykształcenia i praktyki zawodowej dziennikarz. Od 2014 r. prowadzi projekt SuperTata, w ramach którego dzieli się patentami na to, jak stawać się coraz lepszym rodzicem. Realizuje to poprzez webinary, live'y, podcasty, blog oraz profile w mediach społecznościowych i spotkania offline, np. konferencje, prelekcje czy warsztaty dla dzieci. W Polskim Radiu Dzieciom prowadzi audycję „Strefa Rodzica”. Członek Rady Doradczej Rodziców NASK, juror konkursu dla dzieci What's Your Story (Trend Micro), członek kapituły konkursu Świat Przyjazny Dziecku (Komitet Ochrony Praw Dziecka), ambasador programu edukacyjnego Uniwersytet Sukcesu (Fundacja Digital University), członek rady rodziców programu Asy Internetu (Google, Fundacja Szkoła z Klasą), promotor największego ogólnopolskiego konkursu literackiego dla dzieci „Popisz się talentem” (Nowa Era).

Iwona Pietrzak-Płachta – Nauczyciel Roku 2022, twórczyni Wypożyczalni Skrzydeł – biblioteki Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pliszczynie, jednej z najpiękniejszych szkolnych bibliotek w Polsce. Propagatorka i trenerka budowania marki i identyfikacji wizualnej bibliotek szkolnych. Ze swoją biblioteką uhonorowana w 2022 r. nagrodą im. Janusza Korczaka, za stworzenie w podlubelskiej szkole wyjątkowej biblioteki i centrum szkolnego życia oraz wdrażanie Korczakowskich idei. Wyróżniona nagrodami Lubelskiego Kuratora Oświaty oraz Wójta Gminy Wólka. Prowadzona przez nią Wypożyczalnia Skrzydeł to również wielokrotna laureatka konkursu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Mistrz Promocji Czytelnictwa”. Dzieli się swoimi pomysłami na propagowanie czytelnictwa i prowadzenie wyjątkowej szkolnej biblioteki podczas konferencji i spotkań metodycznych w całej Polsce. Publikuje.

Dr hab. Piotr Plichta – prof. Uniwersytetu Wrocławskiego w Instytucie Pedagogiki, pedagog specjalny. Autor i współautor około 100 publikacji naukowych, w tym monografii *Socjalizacja i wychowanie dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w erze cyfrowej*. Uczestnik krajowych oraz międzynarodowych sieci naukowych (np. COST), projektów badawczych i wdrożeniowych. Autor i współautor materiałów edukacyjnych i profilaktycznych (np. programu IMPACT).

Aleksandra Rodzewicz – właścicielka firmy Edukacja Rozwój Innowacje, ekspertka merytoryczna w projektach podnoszących jakość edukacji włączającej województwa małopolskiego i mazowieckiego, członkini zarządu Fundacji Hybrydowa Szkoła. Twórczyni #Facetka_z_Poradni. W latach 2007–2021 dyrektorka Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Węgorzewie. Trenerka wiodąca w projektach rozwijania kompetencji kluczowych uczniów skierowany do kadr zarządzających placówek oświatowych. Autorka programów edukacyjnych oraz artykułów publikowanych m.in. w „Rzeczpospolitej”.

Jakub Rzekanowski – dziennikarz, redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”, największego i najstarszego w Polsce czasopisma dla nauczycieli (utworzonego w 1917 r.). Z wykształcenia politolog. Od 15 lat pisze o edukacji – o tym, czym żyje i jak się zmienia polska szkoła. Tata czwartoklasisty.

Tomasz Siemieniec – absolwentem dziennikarstwa i socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 2008–2019 był redaktorem naczelnym dziennika „Puls Biznesu”. Od maja 2019 r. – pełnomocnik prezesa Legii Warszawa do spraw rozwoju biznesu. Od stycznia 2020 r. związany z Wirtualną Polską, gdzie pełni m.in. funkcje członka Rady Nadzorczej oraz redaktora do spraw etyki i standardów dziennikarskich.

Leszek Stefaniak – zaangażowany społecznie menedżer projektów Forum Odpowiedzialnego Biznesu, gdzie odpowiada za współpracę z firmami zrzeszonymi w ramach Programu Partnerstwa FOB oraz koordynację Konkursu Raporty Zrównoważonego Rozwoju. Doświadczenia zawodowe zdobywał w różnych obszarach bankowości.

Kamila Olga Stępień-Rejszel – psycholog, pedagog i wykładowca akademicki, psychoterapeutka poznawczo-behawioralna (w trakcie szkolenia), terapeutka terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach, edukator pozytywnej dyscypliny, praktyk metody Kids' Skills – Dam Radę! Od wielu lat zajmuje się promowaniem wychowania w duchu myśli Janusza Korczaka. Wspiera rodziców oraz nauczycieli w lepszym zrozumieniu dziecięcych zachowań oraz budowaniu relacji pełnych szacunku i zrozumienia, m.in. prowadzi fanpage Kamila Olga Psychologia, a także organizuje warsztatów dla rodziców oraz nauczycieli.

Łukasz Szczepańczyk – od 2008 r. związany z sektorem pozarządowym, koordynator i trener projektów rozwoju kompetencji społecznych i cyfrowych, skierowanych do różnych grup społecznych, głównie do młodzieży i seniorów. Realizował inicjatywy m.in. w ramach funduszy europejskich EFS, PROW, Innowacyjna Gospodarka, RPO, programów rządowych FIO, programów MKIDN, MSiT oraz MEiN, a także Równać Szanse i Działaj Lokalnie. Członek Rady Programowej Fundacji Orange.

Marta Szymczyk – absolwentka Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego, pedagogka szkolna, nauczycielka etyki, aktywistka edukacyjna i społeczna, studentka psychologii. Prowadzi fanpage Nieszablonowa Pedagożka poświęcony wychowaniu, edukacji antydyskryminacyjnej, przepisom prawa oświatowego oraz sprawdzonym działaniom w pracy z dziećmi i młodzieżą. Wyróżniona w XIV edycji Nagrody im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata” oraz w XI edycji konkursu im. Aliny Margolis-Edelman organizowanego przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Współtwórczyni inicjatywy Protest z Wykrzyknikiem.

Kamil Śliwowski – trener kompetencji cyfrowych. Ponad dekadę działał w ruchu na rzecz otwartych zasobów wiedzy: Creative Commons. Od kilkunastu lat związany z trzecim sektorem, współpracuje z fundacjami: Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Szkoła z Klasą, Panoptykon oraz blogiem Sektor 3.0. Tworzy kursy e-learningowe i pisze newsletter poświęcony trendom i technologiom w edukacji (otwartezasoby.pl/newsletter). Najbardziej lubi uczyć się poprzez uczenie innych.

Agnieszka Turska-Majewska – psycholożka, certyfikowana terapeutka i trenerka terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach oraz trenerka i mediatorka pracująca w oparciu o model Nonviolent Communication (NVC). Współzałożycielka NVC Solutions, właścicielka Integri TSR.

Dr Jędrzej Witkowski – prezes zarządu Centrum Edukacji Obywatelskiej, największej polskiej organizacji pozarządowej działającej w obszarze edukacji, z którą związany jest od 2005 r. Ekspert

edukacyjny, z wykształcenia socjolog i politolog. Zajmuje się m.in. strategiami wprowadzania oddolnych zmian w szkołach oraz edukacją obywatelską i edukacją o polityce. Absolwent Leadership Academy for Poland.

Łukasz Wojtasik – ekspert do spraw bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w internecie od blisko trzech dekad związany zawodowo z Fundacją Dajemy Dzieciom Siłę. Autor pierwszej polskiej kampanii na temat zagrożeń dla dzieci online „Nigdy nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie” (2004) oraz wielu innych. Propagator Domowych Zasad Ekranowych. Autor badań, specjalistycznych publikacji, serii książek edukacyjnych dla dzieci „Sieciaki”. Prowadzi wykłady i warsztaty m.in. z zakresu cyberprzemocy, sekstingu, problemowego używania internetu, uwodzenia online, ochrony prywatności w sieci.

Monika Wrońska – absolwentka Wydziału Zarządzania i Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, koordynatorka ogólnopolskiego programu edukacyjnego #SuperKoderzy i #BurzaMózgów. Z Fundacją Orange związana od ponad 10 lat. Odpowiada m.in. za rozwój działań kierowanych do środowisk szkolnych, dotyczących kompetencji cyfrowych i nauki programowania u dzieci.

Warszawa, maj 2023

Opracowanie redakcyjne, skład i łamanie: Agata Mościcka

Projekt graficzny: Agata Mościcka na podstawie kreacji Pawła Gładocha

@copyright: Fundacja Orange

CC BY-NC-ND 4.0

Fotografie:

Freepik: © Galina Kondratenko (s. 19), © wirestock (s. 81)